



**ROLNIK
Z „KOMPANII
MĘSKIEJ
Z KNYSZYNA”** s. 25-26



**SOJA
POPULARNA
JAK KUKURYDZA?**
s. 11-13



WIEŚCI. ROLNICZE

wiescirolnicze.pl

ISSN 2082-8381

Nr 10 (106) październik 2019

Odmiany odporne na suszę

s. 15-16

**Afera
z dolewaniem
wody do mleka**

s. 5-6

**Czy zabraknie
sadzeniaków**

s. 9-10

Ludwik Pawlaczek z miejscowości Swojków uważa, że jednym z czynników decydujących o powodzeniu w uprawie kukurydzy jest odpowiedni dobór odmian

REKLAMA

AgroTom
PRODUCENT MASZYN ROLNICZYCH

☎ 885 512 199
www.agro-tom.eu



STIHL

EKSTRAKLASA

STIHL

OFICJALNY PARTNER



SEZON JESIENNY ROZPOCZĘTY!

ADRESY DEALERÓW NA WWW.STIHL.PL

/ STIHLPOLSKA



/ STIHL_POLSKA

**CAŁY ASORTYMENT NA RATY 0% (RRSO 0%)
BEZ PROWIZJI, BEZ ODSETEK, BEZ PIERWSZEJ WPŁATY****PILARKI SPALINOWE JUŻ OD
69,90 PLN X 10 RAT 0%****DODATKI PROMOCYJNE
DO WYBRANYCH URZĄDZEŃ!****PREMIERA PILARKI STIHL MS 500i**Oferta dostępna u Dealerów STIHL od 14.09. do 30.11.2019 r.
lub do wyczerpania zapasów.Sprzedaż, doradztwo oraz fachową obsługę serwisową prowadzi
wyłącznie Autoryzowani Dealerzy STIHL.**Credit Agricole Bank Polska S.A.**

Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania (RRSO) wynosi 0%, całkowita kwota kredytu (bez kredytowanych kosztów) 1 000 zł, całkowita kwota do zapłaty 1 000 zł, oprocentowanie stałe 0%, całkowity koszt kredytu 0 zł (w tym: prowizja 0 zł, odsetki 0 zł), 10 miesięcznych równych rat w wysokości 100 zł. Kalkulacja została dokonana na dzień 21.08.2019 r. na reprezentatywnym przykładzie.

Przy składaniu wniosku o kredyt mogą być potrzebne dokumenty poświadczające dochody. Wysokość przyznanego kredytu zostanie wyliczona po zbadaniu zdolności kredytowej. Lista akceptowanych przez bank dokumentów znajduje się na stronie internetowej www.credit-agricole.pl oraz w punktach sprzedaży partnerów. Materiał ma charakter informacyjny. Oferta dostępna u Autoryzowanych Dealerów STIHL, którzy oświadczają, iż na podstawie zawartych umów z Credit Agricole Bank Polska S.A. są upoważnieni do wykonywania czynności faktycznych związanych z zawarciem umowy kredytu na zakup towarów/usług. Oferta ważna od 14.09. do 30.11.2019 r.





Aleksandra Pilarczyk, redaktor naczelna

Wszystko zaczyna się od marzenia

Drugiego dnia targów w Bednarach na terenach wystawowych królowały wycieczki szkolne (był to też dzień, w którym ogłoszono laureatów konkursu „Młody mechanik na medal”). Uczniowie techników rolniczych okupowali stoiska z nowymi technologiami, poświęcone rolnictwu precyzyjnemu, oglądali maszyny, wsiadali do olbrzymich ciągników, wypytywali specjalistów o szczegóły. Chodzili grupkami, ale nie chaotycznie. Z ich wypowiedzi wynikało, że wiedzą, co chcą obejrzeć, co ich interesuje. Gdy w rozmowie z dyrektorką marketingu jednej z podlaskich firm maszynowych zauważyłam, że zwiedzający najczęściej interesują się sprzętem, na który ich nie stać, ta przytomnie odrzekła: *Wszystko zaczyna się od marzenia.*

To bardzo istotne spostrzeżenie. Już sam fakt, że rolnicy (nie tylko młodzi) wiedzą, o czym można marzyć, niesie za sobą postęp. Bo jeśli się w porę nie załapiemy na najnowsze technologie i udogodnienia, nie będziemy mieć konkurencyjnego rolnictwa. Na razie sprzętowe marzenia części rolników związane są tylko (albo aż) z wiedzą, ze znajomością ofert. Ale w sprzyjających okolicznościach ta wiedza może się zmaterializować. I właśnie o te sprzyjające okoliczności chodzi. Ale tu już wkraczamy w sferę polityki. A polityka wobec rolnictwa jest dla Polski bardzo ważna. Jaką wybierzemy w nadchodzących wyborach - 13 października - taka będzie.

Spis treści

Informacje

Wnioski o pomoc suszową
- nabór do końca października **4**
Afera z dolewaniem wody do mleka..... **5-6**
Przed nami, za nami..... **36-39**
Mam dla Pani złą wiadomość! **39**

Uprawy

Kampania cukrownicza pod znakiem suszy **7-8**
Zabraknie sadzeniaków..... **9**
Będzie problem z ziemniakami **10**
Postawił na soję, zachęca do jej uprawy innych **11-13**
Wizytówki uprawowe..... **14**
Które odmiany kukurydzy dobrze zniosły suszę?..... **15-16**
Rośnie zapotrzebowanie na konopie.
Polscy rolnicy zainwestują w tę uprawę..... **17**
Jak chronić rzepak przed szkodnikami **18**
Fachowa wiedza i pasja przynoszą efekty **19**

Hodowla

Poród u maciory..... **20-22**
Produkcja jaj wylęgowych - system, w którym wszystko musi współgrać **23-24**
Specjalizuje się w chowie bydła i... działa artystycznie..... **25-26**
Zwierzęta przybiegają na przywitanie..... **27-28**

Technika rolnicza

Odpowiedni sprzęt do zbioru kukurydzy **29-30**
Radialne czy diagonalne? Jakie opony wybrać? **31-32**
Wizytówki techniczne **33**
Agro Show. Pokazy przyciągnęły tłumy..... **34-35**

Więści dla domu

Dynia wraca na nasze stoły **40-41**
Krzyżówka **42**

Polecamy

UPRAWY 7

Kampania cukrownicza pod znakiem suszy

W tym roku burakiem cukrowym obdarzył nas los. Na znaczący wzrost cen młodych plantatorów przyczyniła się susza.

Kampania cukrownicza pod znakiem suszy. W tym roku burakiem cukrowym obdarzył nas los. Na znaczący wzrost cen młodych plantatorów przyczyniła się susza. W tym roku burakiem cukrowym obdarzył nas los. Na znaczący wzrost cen młodych plantatorów przyczyniła się susza.

s. 7-8

20 HODOWLA

Poród u maciory

Z doświadczeniem Katarzyna i Wojciech Przybyli z Józefin w gminie Rastarc zapamiętują sobie tylko momenty, ale także radość, spokój i radość z nowymi zwierzętami. W tym roku młodych zwierząt przyciągnęły tłumy.

Po raz przynosiła młode zwierzęta. W tym roku młodych zwierząt przyciągnęły tłumy. W tym roku młodych zwierząt przyciągnęły tłumy.

s. 20-22

HODOWLA 27

Zwierzęta przybiegają na przywitanie

Katarzyna i Wojciech Przybyli z Józefin w gminie Rastarc zapamiętują sobie tylko momenty, ale także radość, spokój i radość z nowymi zwierzętami. W tym roku młodych zwierząt przyciągnęły tłumy.

Nowoczesne gospodarstwo agroturystyczne. W tym roku młodych zwierząt przyciągnęły tłumy. W tym roku młodych zwierząt przyciągnęły tłumy.

s. 27-28



Dołącz do nas na Facebooku!

www.facebook.com/wiescirolnicze



Obejrzyj nasze filmy na YOUTUBIE

www.youtube.com/wiescirolnicze

Odwiedź nasz portal

wiescirolnicze.pl



REDAGUJE ZESPÓŁ:

Redaktor naczelna - Aleksandra Pilarczyk
Piotr Piotrowicz, Anetta Przespolewska, Honorata Dmyterko, Dorota Jańczak, Ania Kopras-Fijołek, Anna Malinowski, Marianna Kula, Łukasz Tyrakowski

Korekta: Jacek Kaliszczan

PROJEKTY REKLAM: Błażej Ciesielski, Piotr Kołaski, Piotr Budnik, Krzysztof Szukalski, Zbigniew Pacanowski, Maciej Mostowy, Marcin Skrzypczak, Barbara Dzierła

DZIAŁ REKLAMY:

Paulina Pawłowska (Gostyri) - tel. 512-135-914
Aneta Supeł - (Jarocin) - tel. 512-135-918
Anna Moczydłowska-Kaczmarek (Jarocin) - tel. 784-011-065
Artur Antczak (Jarocin) - tel. 508-318-922
Angelika Włodarczyk (Jarocin) - tel. 509-082-772
Paulina Zajac (Jarocin) - tel. 508-510-537
Katarzyna Cierniak (Pleszew) - tel. 602-367-873
Kinga Piotrowska (Pleszew) - tel. 602-367-873
Jolanta Bartniczak (Krotoszyn) - tel. 502-669-353

Wnioski o pomoc suszową - nabór do końca października

2,2 mld zł z budżetu państwa trafiło do rolników w ramach pomocy suszowej w 2018 roku. Jakie będzie wsparcie w tym sezonie?

Straty na 3 mln hektarów w 200 tys. gospodarstwach - takie szacunki przyjmuje się w kontekście tegorocznej suszy. Ilu rolników i jakiego łącznego arealu może dotyczyć ten problem, dowiemy się dopiero po podsumowaniu danych wynikających z protokołów sporządzonych przez wszystkie komisje klęskowe w Polsce. Prawdopodobnie nastąpi to w październiku. Już teraz jednak minister rolnictwa obiecuje, że niezależnie od wielkości potrzeb zgłaszanych przez gospodarzy, „na jeden czy dwa miliardy złotych, rząd te pieniądze przeznaczy”. - *Czekamy na zakończenie tych szacunków, żeby przyjąć uchwałę Rady Ministrów określającą wysokość strat - powiedział Jan Krzysztof Ardanowski.*

Nie wiedząc zatem, na jaką kwotę opiewają wszystkie straty, Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa podała termin naboru wniosków o rekompensaty (3-31 października) oraz konkretne wysokości stawek wsparcia. O pomoc mogą ubiegać się gospodarstwa poszkodowane nie tylko w wyniku suszy, ale i huraganu, gradu, deszczu nawalnego, przymrozków

wiosennych lub powodzi. Pieniądze mają pochodzić z budżetu krajowego, a obsługą wniosków zajmują się biura powiatowe ARiMR.

Stawka pomocy jest zróżnicowana i wynosi:

- 1000 zł na 1 ha powierzchni uprawy, na której powstały szkody obejmujące co najmniej 70% danej uprawy, w tym wieloletnich użytków zielonych. Stawka ta nie dotyczy wieloletnich użytków zielonych, na których obsada zwierząt z gatunku bydło, owce, kozy lub konie wynosi poniżej 0,3 sztuki dużej jednostki przeliczeniowej na 1 ha tych użytków;

- 500 zł na 1 ha powierzchni uprawy, na której powstały szkody obejmujące co najmniej 30% i mniej niż 70% danej uprawy, w tym wieloletnich użytków zielonych. Stawka ta nie dotyczy wieloletnich użytków zielonych, na których obsada zwierząt z gatunku bydło, owce, kozy lub konie wynosi poniżej 0,3 sztuki dużej jednostki przeliczeniowej na 1 ha tych użytków;

- 500 zł na 1 ha powierzchni wieloletnich użytków zielonych, na której powstały szkody obejmujące co najmniej 70% wieloletnich użytków zielonych i na której obsada zwie-

rzęta z gatunku bydło, owce, kozy lub konie wynosi poniżej 0,3 sztuki dużej jednostki przeliczeniowej na 1 ha tych użytków;

- 250 zł na 1 ha powierzchni wieloletnich użytków zielonych, na której powstały szkody obejmujące co najmniej 30% i mniej niż 70% wieloletnich użytków zielonych i na których obsada zwierząt z gatunku bydło, owce, kozy lub konie wynosi poniżej 0,3 sztuki dużej jednostki przeliczeniowej na 1 ha tych użytków.

Wysokość pomocy będzie wyliczana jako iloczyn deklarowanej przez rolnika we wniosku powierzchni uprawy, w której powstały szkody, oraz stawki pomocy. Łącznie wsparcie nie może przekroczyć 80% (lub w przypadku gospodarstw położonych na obszarach ONW 90%) kwoty obniżenia dochodu z produkcji rolnej. Podobnie jak w poprzednim roku na lepszej pozycji są osoby, które decydują się na ubezpieczanie upraw. Ci, którzy nie mają objętych polisą co najmniej połowy powierzchni upraw rolnych w gospodarstwie (z wyłączeniem wieloletnich użytków zielonych) otrzymają kwotę pomniejszoną aż o 50%. Wypłata pomocy będzie realizowana jako pomoc „wyłącze-

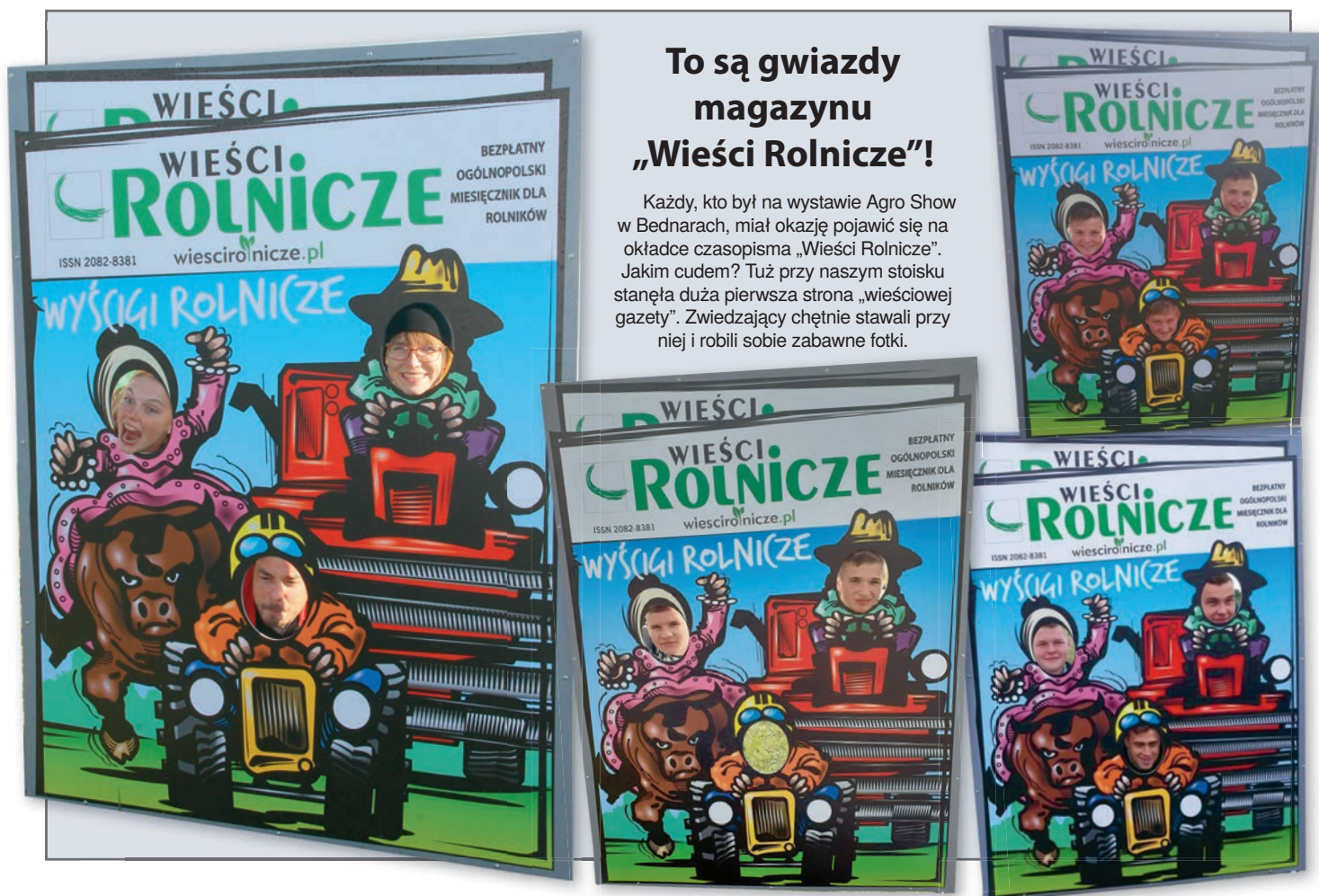
niowa” dla gospodarstw rolnych, w których straty w dochodach wyniosą powyżej 30 proc. średniej produkcji rolnej z trzech poprzednich lat lub trzech z pięciu lat po odejęciu wartości najwyższej i najniższej albo w formule pomocy de minimis, jeżeli straty w dochodach będą wynosiły nie więcej niż 30 proc. średniej produkcji rolnej danego gospodarstwa.

Na zapowiadane już w sierpniu tysiąc złotych do hektara przez premiera Morawieckiego czeka wielu rolników. Istnieje szansa, że pieniądze te do gospodarzy trafią jeszcze w tym roku. Aby jednak móc zawniekskować o wsparcie, należy dysponować kopią protokołu oszacowania szkód. Są jednak gminy, w których procedury uznawania szkód cały czas trwają. Niektóre komisje klęskowe nadal pracują nad dokumentacją. A musi ona jeszcze trafić do rolnika i z jego podpisem zostać przesłana do wojewody. Gospodarze obawiają się, że urzędnicy będą mieli problemy z dopełnieniem swoich obowiązków w odpowiednim terminie, a to spowoduje, że nie pozostanie zbyt wiele czasu na złożenie wniosku do Agencji.

Dorota Jańczak

To są gwiazdy magazynu „Więści Rolnicze”!

Każdy, kto był na wystawie Agro Show w Bednarach, miał okazję pojawić się na okładce czasopisma „Więści Rolnicze”. Jakim cudem? Tuż przy naszym stoisku stała duża pierwsza strona „wieściowej gazety”. Zwiedzający chętnie stawali przy niej i robili sobie zabawne fotki.



AFERA Z DOLEWANIEM WODY DO MLEKA

- Największa „przewałka” za 17 000 zł? Nie chce mi się wierzyć, że tak mało. Moje zdanie jest takie: tych kierowców zamieszanych w oszustwo zwolnić i rolnikom współpracującym też podziękować - komentuje aferę w Spółdzielni Mleczarskiej w Gostyniu jeden z członków rady nadzorczej. W zakładzie trwa śledztwo dotyczące dolewania wody do mleka. Zamieszani w popełnienie przestępstwa są dostawcy mleka i kierowcy. Jak informuje Komenda Wojewódzka Policji w Poznaniu, narazili oni zakład na wielomilionowe straty. Sprawa jest rozwojowa i nie wyklucza się kolejnych zatrzymań.

TEKST ■ Agata Fajczyk

Policjanci z wydziału dw. z przestępczością gospodarczą oraz z wydziału dochodzeniowo-śledczego KWP w Poznaniu pracują nad sprawą od kilku miesięcy. Zjawili się w gostyńskiej spółdzielni mleczarskiej 17 września wczesnym rankiem. - Zabezpieczyli obszerną dokumentację rachunkowo-księgową, laboratoryjną oraz przewozową. Przeszukali także szafki pracownicze, w których zabezpieczono dowody przestępstwa. Wykonano także oględziny 20 pojazdów - cystern do przewożenia mleka - poinformował Piotr Garstka, oficer Biura Prasowego KWP w Poznaniu.

Prezes zarządu spółdzielni Grzegorz Grzeszkowiak podczas rozmowy z dziennikarzem zarzekał się, że ta „wizyta” nie

odbyła się w związku z jego interwencją. Tego dnia zadzwonił do niego kierownik produkcji spółdzielni około godz. 5. rano. Poinformował, że w zakładzie zjawili się funkcjonariusze policji wojewódzkiej i czegoś szukają. - Dojechałem z Poznania, czekano na mnie, byłem przesłuchiwany jako świadek, trwało to mniej więcej 2,5 godziny - powiedział Grzegorz Grzeszkowiak. Jak podał w oficjalnym oświadczeniu, zgodnie z postanowieniem prokuratora okręgowego w Poznaniu Pawła Barańczaka zakład zobowiązano do wydania policjantom z komendy wojewódzkiej w Poznaniu wszelkich dokumentów związanych ze skupem mleka surowego: dokumentacji księgowej, elektronicznych nośników, dokumentacji dotyczącej pracy kierowców, którzy odbierają mleko od rolników.

Nie są aresztowani

Funkcjonariusze zatrzymali też 11 osób: kierowców cystern do przewożenia mleka, czyli pracowników spółdzielni mleczarskiej oraz rolników dostarczających mleko. Na poczet przyszłych kar zabezpieczono tymczasowo mienie podejrzanych: gotówkę i pojazdy na kwotę około 250 tys. złotych. Wobec zatrzymanych komenda wojewódzka policji nie zastosowała tymczasowego aresztowania. Złożyli oni bardzo obszernie wyjaśnienia i przyznali się do popełnienia zarzucanych im przestępstw. - Ta grupa przestępców jest związana z oszustwem mieszania mleka z wodą. Poszkodowanymi są dostawcy mleka. Straty

są wielomilionowe - powiedział Piotr Garstka z Biura Prasowego KWP w Poznaniu. Sprawa jest prowadzona pod nadzorem prokuratury okręgowej. Jak się okazało, może to być wierzchołek góry lodowej, gdyż policjanci nie wykluczają kolejnych zatrzymań. - To wszystko dotyczy przestępstwa - oszustwa, za które grozi kara do 10 lat pozbawienia wolności. W dotychczas przedsta-

wionych oszustwach najwyższa kwota przekreśtu wynosi 17 tys. zł. Proceder w spółdzielni trwa już wiele lat i jest w niego zamieszanych - to możemy stwierdzić z całą pewnością - więcej osób niż grupa zatrzymanych i straty na pewno będą wyższe. W mówieniu o wielomilionowych stratach byłbym ostrożny - dodał Michał Smętkowski, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Poznaniu.

— R E K L A M A —

KREDYTY BANKOWE

NOWOŚĆ! JUŻ DOSTĘPNA TANIA pożyczka dla rolników z gwarancją poręczenia innego banku. Poznaj szczegóły.

Pożyczkę możesz rozłożyć na długi okres spłaty! Do 550-tys nie potrzebujemy hipoteki ani poręczenia!



Decyzję kredytową otrzymasz do 15 minut!

Dojeżdżamy bezpłatnie do klientów.

KREDYT NA ROZWÓJ ROLNICTWA!



Koszt jak przy kredycie hipotecznym

Skontaktuj się z nami lub wyślij sms o treści (kredyt) oddzwonimy!
Tel. 500-210-757 lub 505-511-044

W mieście i dookoła wrzało

Jeden z rolników, który działa w radzie nadzorczej spółdzielni twierdzi, że niezgodność w parametrach przy pomiarze mleka to sprawa, która trwa od co najmniej od 10 lat. Członek rady nadzorczej jest zadowolony, że „nareszcie się za nich wzięli”, bo do parametrów rozrzedzonego mleka dokładać musieli uczciwi rolnicy. Jego zdaniem w spółdzielni wiele spraw może być „zamiatanych pod dywan”. - *Pod koniec maja mieliśmy posiedzenie komisji gospodarczej. Sam się tego domagałem przed walnym zgromadzeniem. Wychodziły różne sprawy z transportem, nierzetelność napraw. Nie mamy żadnych faktur czy wuzetek na zakup nowych opon. Protokół z posiedzenia dostajemy w ostatniej chwili, na kolejnym posiedzeniu rady do podpisania. Nie można go spokojnie przeczytać. Wpierają nam różne decyzje. Ostatnio się dowiedziałem, że rada nadzorcza wniosowała o udzielenie absolutorium zarządowi. Nie przypominam sobie, abyśmy taki wniosek przyjmowali - wyjaśnił członek rady nadzorczej, który chciał pozostać anonimowo.*

Niektórzy rolnicy wystraszyli się, że nie dostaną pieniędzy za dostawę mleka we wrześniu. - *Jeśli chodzi o działalność spółdzielni, nie ma obaw - uspokaja przewodniczący rady nadzorczej spółdzielni. - Prezesi działają, rada nadzorcza także. Na pewno nie ma obaw - powiedział Andrzej Kubiak.*

Prezes się tłumaczy

Z kolei prezes zarządu spółdzielni mleczarskiej Grzegorz Grzeszkowiak utrzymuje, że nie podejrzewał, żeby na terenie zakładu dochodziło do przestępstw. Przyznał jednak, że czasami docierały do niego bardzo ogólne sygnały od rolników o rozrzedzaniu mleka. Powiedział, że na corocznych zebraniach z grupami członkowskimi (organizowanymi w każdej gminie) pojawiały się głosy, że kierowcy odbierający mleko oszukują, że źle mierzą. Odpowiadał wtedy, że „zespoły zliczeniowe”, które są zamontowane na cysternach, są każdego roku legalizowane przez Państwowy Urząd Miar



w Lesznie. Obecnie głową ręczy za urzędzenia, które wg jego deklaracji liczyły mleko prawidłowo.

Dodatkowe zaworki

W oficjalnym oświadczeniu, jakie wydała spółdzielnia mleczarska, podaje się, że w wyniku przeszukania i kontroli samochodów do zwozu mleka, w czterech cysternach ujawniono dodatkowo zamontowane zaworki typu „kranik próbo-biórczy”, które miały służyć do fałszowania wskazań liczników. Pozostałe 14 cystern i 3 naczepy były bez zarzutu. „W Spółdzielni Mleczarskiej w Gostyniu wszystkie cysterny są wyprodukowane przez firmę Schwarte Group i wyposażone są w zespoły zliczające, które co roku są legalizowane” - czytały w oświadczeniu.

W dokumencie podano, że od września 2018 r. na systemach zliczeniowych zaczęto montować monitoring, aby każda ingerencja kierowcy w cysternę (ona ma 2 takie miejsca - tam, gdzie jest zespół zliczeniowy i gdzie jest kasetka z próbami, automatycznie pobieranymi od dostawcy przez cysternę) była nagrana. Obecnie kamery są na wszystkich samochodach. W rozmowie z dziennikarzem prezes zarządu wyjaśnił, skąd pomysł z monitoringiem. Mówił, że robił wszystko, aby kierowcom manipulacje czy kombinacje przy odbieranym mleku uniemożliwić, gdyż miał w zakładzie

w ubiegłym roku podejrzane zdarzenie. - *Jeden z kierowców został nagrany, że coś kombinował. Co - nie wiadomo, bo w tym miejscu gdzie coś robił, zawiesił sobie szmatę. Tłumaczył, że do wycierania rąk. Ale kiedy przyjechał do dostawcy, na nagraniu widać, że wkłada ręce za ścierkę. Co robił? Nie wiem - powiedział prezes Grzeszkowiak. Wezwał kierowcę na rozmowę do gabinetu, postawił warunek, że albo sam złoży wypowiedzenie, albo zostanie zwolniony dyscyplinarnie. - Złożył wypowiedzenie, ale na drugi dzień miałem do czynienia z buntem kierowców w jego obronie. Powiedzieli, że jeśli go nie przywrócę do pracy, to nie wyjadą po mleko. Postawili mnie pod ścianą. Mam obowiązek odbierać codziennie mleko od dostawców. Jestem w stanie w ciągu kilku dni zorganizować zastępczy transport z firmy zewnętrznej, ale nie z dnia*

na dzień. Byłem w sytuacji bez wyjścia. Kazałem wycofać wniosek o rozwiązanie umowy o pracę - zdradził prezes zarządu spółdzielni. Drugi przypadek oszustwa wyszedł w 2019 roku. Po odebraniu mleka od rolników próby, jakie automatycznie pobiera cysterna od każdego dostawcy wyszły dobrze, średnia próba, wykonywana w laboratorium w zakładzie również. - *Ale kierownik poprosił ponownie o zbadanie mleka w cysternie. Okazało się, że w środkowej komorze, o najmniejszej pojemności było 360 l wody na 1500 l mleka. Kierowca cysterny nie umiał się wytłumaczyć, skąd woda. Nie zgodził się na próbę, na ugodę, że sam składa wypowiedzenie z pracy. Zwolniony został dyscyplinarnie - opowiedział prezes Grzeszkowiak.*

Tymczasem w oficjalnym oświadczeniu wydanym przez spółdzielnię mleczarską kilka dni po zatrzymaniu kierowców i rolników można przeczytać, że nieprawdą jest, iż mleko trafiające do spółdzielni było rozrzedzane wodą, a następnie były podmieniane próbki. „Kaźda cysterna z mlekiem jest badana na zawartość wody w mleku i wszystkie wyniki i są zgodne z parametrami mleka niezafalszowanego to znaczy, że temperatura zamrażania mleka wynosiła poniżej -0,512°C” - napisano w dokumencie. Spółdzielnia zapewnia, że produkty są zgodne z wymaganiami przepisów prawa żywnościowego i są bezpieczne dla zdrowia. Ponadto zakład jest pod stałą kontrolą Powiatowego Lekarza Weterynarii, a także posiada systemy zapewnienia jakości takie jak ISO i BRC. ■

— R E K L A M A —

SZYBKI, TANI I PROSTY

Kredyt dla Rolników

z gwarancją PLD COSME



Dzięki wsparciu Europejskiego Funduszu na Rzecz Innowacji otrzymasz finansowanie:

- ✓ do 550 000 zł
- ✓ na dowolny cel, niska marża
- ✓ okres spłaty do 12 lat

DOJEZDZAMY BEZPŁATNIE DO KLIENTÓW NA TERENIE CAŁEGO KRAJU
Rzetelny Doradca - wpisany do Rejestru Pośredników KNF pod numerem RPK000636

RRSO 4.90 Całkowity koszt kredytu jest uzależniony od indywidualnej oceny zdolności kredytowej i może ulec zmianie. Powyższe informacje nie stanowią oferty w rozumieniu art. 68 § 1 Kodeksu Cywilnego. Nie pobieramy opłat od klientów.

tel. 509 375 412

www.bdk-kredyty.pl

BDK

Bankowi Doradcy Kredytowi

Kampania cukrownicza pod znakiem suszy

W tym roku burakami cukrowymi obsianych zostało 240 tys. hektarów. Na znacznym areale do niższych plonów przyczyniła się susza.

TEKST ■ Dorota Jańczak

Krajowa Spółka Cukrowa szacuje, że średni plon z hektara wyniesie dużo poniżej 60 ton buraka, a polaryzacja 15%. Ten słaby (w porównaniu do średniej 5-letniej) wynik to pokłosie tegorocznej aury, która nie obfitowała w opady deszczu. Pierwsze wykopki w obecnej kampanii cukrowniczej pokazały, że na niektórych polach jest naprawdę źle. Są rolnicy, którzy zebrali o wiele mniej buraków, niż obiecywali w zawartej z przetwórcami umowie. Będą występować do cukrowni o odstąpienie od kar ze względu na trudne warunki pogodowe. Tam, gdzie było to możliwe, przełożono dostawy z września na listopad w nadziei, że plon buraka wzrośnie. Opady deszczu w sierpniu i wrześniu, jak tłumaczy Maciej Grobelny, dyrektor ds. surowcowych Pfeifer&Langen Polska, poprawiły sytuację na polach. Trzeba jednak pamiętać, że wzrost buraka może następować kosztem polaryzacji, która spadnie, gdy korzeń wchłonie duże ilości wody. - *Buraki będą kopał w listopadzie. Oczywiście nie wiadomo do końca, jaki będzie plon. Spodziewam się jednak, że straty nie będą jakieś potężne, ale też nie oczekuję wybitnie dobrego wyniku* - skomentował plantator z okolic Środy Wielkopolskiej. Nie



Fot. fotolia.pl

tylko niższy zbiór jest w tym roku problemem dla plantatorów. Na licznych plantacjach pojawiło się zachwaszczenie wtórne. - *Wykonałem w swoim gospodarstwie 5 zabiegów chwastobójczych i skończyło się na tym, że musiałem zatrudnić ludzi, którzy po raz szósty usunęli mi chwasty z plantacji. Dlatego nawet jeśli buraki dadzą mi plon rzędu 60 ton z hektara i tak poniosę straty* - stwierdził rolnik z Wielkopolski i dodał, że w przyszłym roku kłopotów związanych z walką z chwastami może być jeszcze więcej. - *Komisja Europejska zakazała stosowania od przyszłego roku dwóch podsta-*

zowych środków chwastobójczych. Chodzi o substancje desmedipham i phenmedipham. Szykuje się nam tragedia - powiedział.

Kampania cukrownicza najszybciej rozpoczęła się w cukrowniach należących do niemieckiego koncernu Pfeifer&Langen. W Gostyniu i Miejskiej Górcie ruszyła już 30 sierpnia, a w Głinojecku i Środzie Wielkopolskiej na początku września. Spośród zakładów należących do Südzucker, fabrykę najszybciej uruchomiono w miejscowości Cerkiew (8 września). W ciągu kilku kolejnych dni przerób miał już miejsce także w Strzelinie, Świdnicy oraz

Ropczycach. Z kolei w Krajowej Spółce Cukrowej skup i przerób buraków cukrowych jako pierwsza rozpoczęła cukrownia w Werbkowicach (10 września), a cztery dni po niej ruszył Malbork. Cukrownie w Dobrzelinie, Kluczewie i Krasnymstawie uruchomione zostały 18 września. Najpóźniej, bo dopiero 28 września kampanie ruszyły w Kruszwicy i Nakle nad Notecią.

Na uprawę buraka cukrowego w Polsce corocznie decyduje się około 33 tys. rolników. Znaczna część z nich, bo 15 tys. plantatorów współpracuje z Krajową Spółką Cukrową. Oprócz siedmiu cukrowni zlokalizowanych na terenie pięciu województw należy do niej także Zakład Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego „Polskie Przetwory” z siedzibą we Włocławku. KSC przerabia rocznie około 6 milionów ton buraków uprawianych na areale ponad 100 tysięcy hektarów. W kampanii cukrowniczej 2018/2019 spółka wyprodukowała łącz-

PRODUKCJA I ROZDYSPONOWANIE CUKRU (TYS. T) WEDŁUG INSTYTUTU EKONOMIKI ROLNICTWA I GOSPODARKI ŻYWOŚCIOWEJ

Wyszczególnienie:	2015/16	2016/17	2017/18 ^a	2018/19 ^b	2019/20 ^b
Produkcja	1 744	2 049	2 250	2 192	2 300
Import	215	230	140	137	120
Zużycie krajowe	1 685	1 680	1 680	1 765	1 775
Eksport	475	565	650	850	760
Wskaźnik samowystarczalności	103,5	122,0	133,9	124,2	129,6

^a Dane nieostateczne

^b Prognoza IERiGŻ-PIB

Źródło: IERiGŻ-PIB

nie ponad 910 tys. ton cukru. W 2019 roku zainwestowała w nowy plac w Kluczewie, dyfuzor w Krasnymstawie, linię oceny surowca w Kruszwicy, zmodernizowała gospodarkę ciepłą w Malborku, linię podawania buraka w Nakle, linię brykietowania wysłodków w Werbkowicach oraz agrega-

Buraki cukrowe były przetwarzane w 18 cukrowniach, które funkcjonują w strukturach czterech koncernów cukrowniczych.

ty pompowe na produktowni w Dobrzelinie. W obecnej kampanii oddany do użytku ma zostać także należący do KSC Terminal Cukrowy w Porcie Gdańskim.

Na bazie istniejącej od 2002 roku spółki ma powstać wkrótce Narodowa Grupa Spożywcza. Jak wyjaśnił Jan Krzysztof Ardanowski, minister rolnictwa, ma mieć ona charakter holdingu. - Ta grupa zostanie dokapitalizowana przez państwo i zostaną do niej dołączone inne państwowe zakłady, których nie ma wiele, bo po okresie rabunkowej prywatyzacji w czasach pana Balcerowicza wiele nie zostało. Kryterium włączenia do holdingu będzie związane jedynie z ekonomicznym uzasadnieniem - podkreślił szef resortu rolnictwa podczas pobytu w cukrowni w Kruszwicy pod koniec września.

Jak najlepiej ulokować przymę buraczaną?

Kampania cukrownicza 2019/2020 w niektórych rejonach Polski może potrwać nawet do drugiej dekady stycznia. W związku z tym eksperci z Südzucker Polska radzą, jak i gdzie najlepiej ulokować przymę buraczaną. - *Z uwagi na duże ilości buraków do przerobu oczekujemy długiej kampanii, która powinna się zakończyć w pierwszej dekadzie stycznia na wschodzie i w drugiej dekadzie stycznia na Śląsku* - informuje Südzucker Polska. Zaznaczają jednocześnie, że w tej sytuacji warto przypomnieć, gdzie i jak powinno się ulokować przymę buraczaną. - *Miejsce pod przymę buraczaną powinno być wyrównane, wolne od kolein. Przymę należy ulokować równoległe do utwardzonej drogi. Przy wąskich drogach tylko przy możliwości bezawaryjnego przejazdu i zawracania, przy drogach publicznych tylko po uzyskaniu odpowiedniego zezwolenia od właściciela drogi* - wskazuje Südzucker Polska. Istotne jest też zachowanie

Cechy właściwie złożonej przymy to:

- lokalizacja na skraju pola przy drodze utwardzonej,
- możliwość odbioru w każdych warunkach pogodowych,
- zwarta, o wyrównanej powierzchni.

odpowiedniej odległości przymy od drogi (1-2 m). - *Buraków nie wolno składować na zakrętach dróg, jak również obok drzew, słupów energetycznych. Przestrzeń manewrowa przed czołem przymy powinna wynosić ok. 12-15 m* - wylicza koncern. (red)



Ile można zarobić na uprawie buraków cukrowych?

Kalkulacja uprawy 1 hektara buraków cukrowych według Wielkopolskiej Izby Rolniczej. Zgodnie z nią, przy założeniu, że z hektara uzyskamy plon rzędu 60 ton, a dodatkowa unijna płatność do buraków wyniesie 1500 zł, na hektarze zarobimy około 1900 zł. Co by było, gdyby zaprzestano finansować produkcję cukru w Polsce?

Nakład	Jednostka	Ilość	Cena	Wartość
1. Materiał siewny	js	1,3	1000,00	1300,00
2. Nawożenie:				
Saletra amonowa	dt	3,5	122,69	429,42
Polifoska 6-20-30	dt	4	173,42	693,68
CukroVit (N, Mikro, B)	l	15	4,51	67,60
Ca/Mg co 4 lata	t	4	116,00	116,00
Razem nawożenie				1306,70
3. Ochrona roślin:				
Betanal maxxPro 209 OD (3x)	kg(l)	4,5	105,00	472,50
Horizon 250 EW	kg(l)	0,8	93,00	74,40
Danadim 400 EC	kg(l)	0,8	41,00	32,80
Razem ochrona				579,70
4. Usługi:				
Wapnowanie co 4 lata	godz.	0,5	306,00	38,25
Siewnik punktowy Gama	godz.	1,5	142,00	213,00
Kombajn wielorzędowy (Holmer)	ha	1	788,00	788,00
Razem usługi				1039,25
5. Praca ciągnika				
Uprawa ścierniska	godz.	1	54,45	54,45
Orka zimowa	godz.	3	54,45	163,35
Bronowanie	godz.	0,6	47,32	28,39
Wysiew nawozów (3x)	godz.	2,1	40,19	84,41
Oprysk herbicydem (1)	godz.	0,6	40,19	24,12
Uprawa przedsięwna (2x)	godz.	3	47,32	141,97
Oprysk herbicydem (2)	godz.	1,2	40,19	48,23
Nawożenie dolistne (2)	godz.	1,2	40,19	48,23
Transport zewnętrzny	godz.	17	47,32	804,47
Razem praca ciągnika		29,7		1397,61
6. Podatek				135,90
7. Ubezpieczenie uprawy				77,62
8. OC rolników				3,90
Razem koszty bezpośrednie				5840,67
9. Koszty ogólnogospodarcze				1036,44
w tym amortyzacja				905,39
10. Koszt pracy ludzkiej	godz.	79,7	15,00	1195,50
Suma kosztów				8072,62
Wartość produkcji				
Produkt główny (netto)	dt	600	10,78	6468,00
Ryczałtowy zwrot VAT	%	7	0,75	452,76
Cena brutto	zł/dt			11,53
Koszt produkcji korzeni	zł/dt			13,45
Produkt uboczny - wysłodki	zł/dt	300,00	2,00	600,00
Dopłata bezpośrednia	zł/ha			912,94
Płatność do buraków cukr.	zł/ha			1563,46
Suma przychodów	zł			9997,16
Wynik finansowy	zł/ha			1924,54
Zdolność odtworzenia majątku gospodarstwa	%			312,56

Zabraknie sadzeniaków?

Czy w związku z suszą możemy mieć problem z dostępnością ziemniaków-sadzeniaków w przyszłym sezonie? Czy należy spodziewać się wzrostu ich cen?

TEKST ■ Marianna Kula

Głos w tej sprawie zabiera Grzegorz Łupiński z firmy Norika. - Jesteśmy w trakcie zbiorów.

Około 50-60% plantacji nasiennych mamy wykopanych. Nie wszystkie jednak z tych ziemniaków zapewne zostaną sadzeniakami. O sadzeniaku, tak naprawdę, będziemy mogli mówić dopiero, jak materiał, który wyprodukowaliśmy, dostanie świadectwo oceny laboratoryjnej z Państwowej Inspekcji Ochrony Roślin i Nasiennictwa. Nastąpi to prawdopodobnie na końcu listopada bądź na początku grudnia - zaznacza na wstępie. - To, co teraz odkopujemy, na pewno nie jest jeszcze sadzeniakiem. Dla mnie aktualnie to ziemniak - dodaje. Co zatem można na tę chwilę powiedzieć o „kandydatach” na sadzeniaki? - Rok był suchy. Na plantacjach pojawiły się naloty mszyc i to wszystko może się odbić na jakości. Co do ilości, to myślę, że będzie ona zbliżona do zeszłorocznej. Potencjalnego sadzeniaka nie jest może szczególnie dużo, ale powinno go wystarczyć - uważa Grzegorz Łupiński. Zaznacza jednocześnie, że firma, którą reprezentuje, robi już wstępne zapisy na sadzeniaki. - Z zamówieniami wystartowaliśmy około miesiąca temu. Są to zamówienia ilościowe. Zbieramy informacje o tym, kto i ile sadzeniaków potrzebuje. Nic jeszcze jednak nie obiecujemy odbiorcom, bo sami - tak naprawdę - nie wiemy, ile tego materiału mieć będziemy - wyjaśnia nasz rozmówca.

Ile będzie kosztował sadzeniak w przyszłym sezonie? - Myślę, że na tę chwilę nie ma firmy, która



Sadzeniaki odmian bardzo wczesnych. Podkietkowane

przedstawi ceny na ten sezon. Dlaczego? Nikt na ten moment nie wie bowiem, jak już mówiłem wcześniej, ile tego sadzeniaka będzie miał. Jeśli 10-20% ziemniaków odpadnie, bo po prostu, mówiąc kolokwialnie, nie przejdą w inspekcji, to może dojść np. do takiej sytuacji, że zapotrzebowanie będzie większe niż podaż - tłumaczy Grzegorz Łupiński. Przypuszcza jednak, że cena sadzeniaków odmian przemysłowych - przeznaczonych na chipsy, frytki czy skrobię - prawdopodobnie będzie na poziomie tegorocznej. - Uważam, że nie powinno być wiele zmian w stosunku do tego sezonu, bo cena surowca się nie zmieniła. Rolnicy, którzy sprzedają do zakładów przemysłowych, są bowiem związani kontraktami. Oni mają cenę stałą - niezależnie od tego, jakie plony zbiorą z hektara - tłumaczy specjalista z firmy Norika. - W związku z tym my - jako nasiennicy - musimy wyważyć cenę tak, aby była opłacalna produkcja sadzeniaków ziemniaka i ziemniaków towarowych - dodaje. A co z sadzeniakami odmian jadalnych? - W tym przypadku jest zupełnie inna sytuacja. Wiemy dokładnie, jak w tym roku kształtowały się

ceny ziemniaka jadalnego. Były bardzo wysokie (szerzej o tym w artykule pt. „Będzie problem z ziemniakami” na s. 10 - przyp.red). Jak będzie dalej, to zobaczymy, bo teraz akurat mamy apogeum zbiorów, ale nie sądzę jednak, żeby ilości diametralnie spadły. Żeby wyprodukować dobry materiał sadzeniakowy w tak trudnych warunkach, jak w tym roku, trzeba - poza wielkim nakładem środków - wykazać się wiedzą i dbałością o sadzeniaka. Koszty produkcji sadzeniaków ziemniaka są znacznie wyższe niż produkcja towarowa. Z tego też względu uważam, że ceny sadzeniaków jadalnych będą wyższe. Takie jest przynajmniej moje odczucie - zaznacza Grzegorz Łupiński. - Producenci sadzeniaków też muszą bowiem zarobić. Jeśli tak się nie stanie, to część z nich zacznie szukać innego źródła dochodu - dopowiada.

Swoimi spostrzeżeniami w tej materii dzieli się z nami również Anna Piotrkowska z Hodowli Ziemniaka Zamarte. Zwraca uwagę na to, że polskie odmiany - wyhodowane w kraju swojej rejonicacji,

charakteryzują się większą odpornością na suszę od odmian zagranicznych. Należą do nich m.in.: Michalina, Jurek oraz Lord i Denar. W związku z tym obserwowalny jest znaczny wzrost popytu na te sadzeniaki. - Zwiększona ilość zamówień, trwająca już od miesięcy letnich, skutkuje zarezerwowaniem towaru, który za około miesiąc będziemy wprowadzać do obrotu. Sądząc po ilości zamówień, przy obniżonych plonach oraz na podstawie doświadczenia

roku poprzedniego, nie będę w błędzie, twierdząc, że dostępność sadzeniaków jest ograniczona i wiosną 2020 będzie gorącym okresem poszukiwania kwalifikowanych sadzeniaków, ponieważ popytu na nie nie zrównoważy podaż - mówi Anna Piotrkowska.

Czy w związku z suszą może być problem z ziemniakami-sadzeniakami? To pytanie skierowaliśmy też do dra Wojciecha Nowickiego z Zakładu Agronomii Ziemniaka IHAR-PIB Jadwisin. - Podczas tych upałów, które mieliśmy, podczas tej długotrwałej suszy, okres spoczynku bulw zakończył się. Bulwy zaczynają już kiełkować. Co więc z sadzeniakami? (...) Tutaj ten proces mogą powstrzymać bardzo niskie temperatury - 2 stopnie C i to wszystko. W tym przypadku bowiem żadne zaprawianie nie wchodzi w rachubę, bo takim działaniem można byłoby zniszczyć sadzeniaki - zaznacza ekspert z Jadwisina.



— R E K L A M A —



Znajdź nas na Facebook

NORIKA
ul. Sądowa 8
74-320 Barlinek
www.norika.pl

ODMIANY JADALNE

- Solist
- Paroli
- Salome
- Allora
- Mia
- Gala
- Harry
- Wega
- Soraya
- Baltic Rose
- Alegria

ODMIANY PRZEMYSŁOWE

- Terrana
- Beo
- Kiebitz
- Linus
- Pirol
- Meister
- Ikarus

ODMIANY SKROBIOWE

- Terrana
- Partner
- Jumbo
- Albatros
- Sommergold
- Transit
- Stärkeprofi
- Godzilla
- Maxi
- Maxilla

Polecamy **NASZE** najlepsze odmiany!



NORIKA
hodujemy przyszłość!

BĘDZIE PROBLEM Z ZIEMNIAKAMI

Plony ziemniaków pozostawiają wiele do życzenia. Jakość także. Dominują drobne bulwy. Znaczna ich część jest uszkodzona przez szkodniki glebowe. W związku z tym możemy mieć problem z przechowaniem tego surowca i w dalszej kolejności - jego dostępnością.

TEKST ■ Marianna Kula

Tegoroczne plony na pewno będą niższe od ubiegłorocznych. - Susza bardzo mocno dała się we znaki. W czwartek (19 września - przyp. red.) byłem w Głównym Urzędzie Statystycznym. Spotkałem się tam z różnymi ekspertami, rzeczoznawcami i wszyscy jesteśmy zgodni, że plony będą prawdopodobnie średnio na poziomie 215-218 dt z ha. 220 dt z ha raczej nie osiągniemy. To - w stosunku do roku ubiegłego - dużo mniej. Wprawdzie ubiegły rok upłynął też pod znakiem suszy, ta susza była jednak wówczas mniej dokuczliwa i dotyczyła mniejszą powierzchnię kraju - mówi dr Wojciech Nowicki z Zakładu Agronomii Ziemniaka IHAR-PIB Jadwisin. Zaznacza jednocześnie, że niedobory wody najbardziej odczuły plantacje w woj.: wielkopolskim, lubuskim i łódzkim oraz dużej części Mazowsza. - Lepiej jest na pewno na Pomorzu. Nieźle jest również w: woj. warmińsko-mazurskim, we wschodniej części woj. podlaskiego i na południu Lubelszczyzny, a także na Podkarpaciu. Natomiast na zachodzie i północy Lubelszczyzny występuje bardzo duża susza. Suszą dotknięty jest też Dolny Śląsk - wylicza ekspert z IHAR-PIB.

Jakość naszych ziemniaków też pozostawia w tym roku wiele do życzenia. - Mamy dużo drobnych bulw, natomiast jeśli są te odpowiedniej wielkości, to są bardzo mocno uszkodzone przez szkodniki glebowe - i drutowce, i rolnice. Nie ma praktycznie bulwy wolnej od uszkodzeń. Do tego zazwyczaj dochodzi jeszcze parch zwykły - mówi dr Nowacki. Na tym nie kończy. - Bardzo duża



Fot. Marianna Kula

liczba bulw podczas zbioru gnije. To wszystko rokuje na słabe przechowanie. Będzie więc na pewno brakowało surowca dobrej jakości - uważa ekspert z IHAR-PIB. Mówi także o tym, jak - mimo wszystko - ograniczyć straty w ziemniakach. - Bulwy powinniśmy poddać starannej selekcji. Te chore, uszkodzone, powinny być automatycznie odrzucane, żeby nie stanowiły zagrożenia dla tych zdrowych. Do przechowywania należy przeznaczyć wyłącznie bulwy zdrowe - podkreśla dr Nowacki. - Następnie należy regularnie kontrolować stan tych bulw, a jeśli pojawi się jakiś problem, to lepiej nie trzymać tych ziemniaków „na siłę” - dodaje.

Wszystko to znajduje odzwierciedlenie w cenie ziemniaków. - Ziemniaki jadalne w tej chwili są bardzo drogie. Na rynkach hurtowych jest to poziom około 1.200 zł/t, do nawet 2.000 zł/t. Przemysł przetwórstwa spożywczego też musiał podnieść cenę, żeby zabezpieczyć surowiec dla dalszego przerobu na susz, frytki, chipsy. I tu ceny podchodzą pod 1.000 zł/t. W najgorszej sytuacji jest przemysł skrobiowy, który nie może sobie pozwolić na tak wysokie ceny i tutaj zakłady krochmalnicze przewidują, że wykonają plan na

poziome 50-60% - tłumaczy dr Nowicki.

Nasz rozmówca zwraca uwagę na to, że dobre urodzaje ziemniaków są na Zachodzie Europy. Rekordowe plony zbierają w Belgii, Holandii, we Francji, a także w Anglii. I właśnie bulwy stamtąd zaczynają trafiać na nasz rynek, głównie do sieci sklepowych, a także zakładów przetwórczych. - Ten import już się realizuje. Mamy więc sytuację odwrotną do tej z lat ubiegłych. Zazwyczaj to my wysyłałiśmy ziemniaki, teraz je sprowadzamy - zaznacza specjalista. Na tę sytuację uwagę zwraca również Maciej Kmera, ekspert Rynku Hurtowego w Broniszach. Zaznacza, że w dniach 13-20 września na podwarszawskiej giełdzie odnotowano dużą podaż ziemniaków z Holandii, Belgii, Francji i Anglii. Kosztowały one kolejno: 1,13 zł/kg, 1,50 zł/kg, 2,66 zł/kg i 1,85 zł/kg. - Największym zainteresowaniem konsumentów cieszą się te angielskie za względu na biały smaczny miąższ - informuje Kmera i dodaje: Ziemniaki z importu zmusiły polskich rolników do obniżki cen na krajowe ziemniaki, które obecnie kosztują 1,33- 1,55 zł/kg. To i tak znacznie więcej

niż w poprzednich sezonach. W ubiegłym roku cena kartofli na giełdzie w Broniszach wahała się bowiem od 0,60 do 0,85 zł/kg. We wrześniu 2017 r. z kolei oscylowała w granicach 0,35-0,50 zł/kg.

Ekspert uważa, że ta sytuacja, którą mamy na rynku ziemniaka, odbije się niekorzystnie na konsumentach. - Wielu z nich będzie odchodziło od ziemniaków i kupowała ich substytuty typu: kasza, ryż czy makarony - sądzi dr Nowacki.

Specjalista z IHAR-PIB ma także dobre informacje. - Jestem w tym sezonie po kilku spotkaniach adresowanych do plantatorów ziemniaków i muszę powiedzieć, że wzrasta liczba nawadnianych plantacji. Tak jest m.in. w regionie sieradzkim. Rolnicy zainwestowali tam w deszczownię i w ujęcia wody i inwestować w to będą, tym bardziej, że ministerstwo rolnictwa startuje z naborem wniosków o środki na nawadnianie - mówi nasz rozmówca. Przyznaje także, że coraz więcej rolników, wiążących swoją przyszłość z ziemniakiem decyduje się na stawianie profesjonalnych przechowalni. ■

*Materiał do artykułu zbierany był 23 września

Postawił na soję. Zachęca do jej uprawy innych

- Uprawa soi w Polsce niebawem będzie tak popularna, jak uprawa kukurydzy
- twierdzi Jan Chlasta, rolnik z Nowych Skalmierzyc k. Kalisza.

TEKST ■ Marianna Kula

Zachęca innych rolników do obsiewania pół tą rośliną. Właśnie dlatego na początku września na terenie swojego gospodarstwa wspólnie z Wielkopolską Izbą Rolniczą zorganizował II Wielkopolskie Święto Soi, któremu przyświecało hasło „Soja białkiem przyszłości”. Honorowy patronat nad tym przedsięwzięciem objęło natomiast Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Wydarzenie to przyciągnęło w sumie około 500 osób. Wśród nich było m.in.: wielu młodych ludzi, głównie ze szkół rolniczych, a także przedstawiciele środowisk naukowych, firm nasiennych, mających w swoim portfolio soję i instytucji związanych z rolnictwem. - *Takie spotkanie to okazja do wymiany wiedzy i spostrzeżeń* - mówi Jan Chlasta. Przyznaje przy tym, że z roku na rok zainteresowanie soją wśród rolników wzrasta. O soję dopytują zwłaszcza farmerzy gospodarujący na potężnych arealach.

Pan Jan jest doświadczonym rolnikiem. Gospodarstwo prowadzi od kilkudziesięciu lat. Sam liczy już 82 wiosny. Nie boi się zmian. Nie boi się wyzwań. Chętnie korzysta z wszelkich nowości - zarówno technicznych, jak i roślin-

Pan Jan do zbioru soi przystąpił osobiście



Fot. M. Kula

nych. Sprawdza, próbuje, testuje, a następnie zdobytą wiedzę dzieli się z innymi. Tak jest m.in. z uprawą soi. - *W moim gospodarstwie sieją ją od kilku lat. Na początku były to małe poletka (około 2 ha - przyp.red.), bo ja zanim się za coś wezmę na większą skalę, to muszę to najpierw wypróbować* - tłumaczy farmer. W tym roku pan Jan obsiał soją 12,5 ha (jego gospodarstwo liczy natomiast około 26 ha, do tego dochodzi jeszcze dzierżawa - około 4 ha). Na jego poletkach doświadczalnych znalazło się w sumie 19 odmian. Ich dobór pan Jan ustalał z przedstawicielami firm nasiennych.

Do zbioru soi farmer przystąpił osobiście. Sam wsiadł za stery kombajnu John Deer W 330. - *To bardzo dobra maszyna. W sumie moja piąta. I muszę przyznać, że za późno ją kupiłem. Gdybym ją wcześniej miał, zbiory szłyby o wiele szybciej, łatwiej* - mówi pan Jan.

Soja, co podkreśla nasz rozmówca, ma bardzo dużo zalet. - *Uprawa soi w Polsce niebawem będzie tak popularna, jak uprawa kukurydzy* - twierdzi Jan Chlasta. Dlaczego? - *Roślina ta ma ogromne zastosowanie w przemyśle spożywczym, paszowym. (...) Jest bardzo bogata w białko. My musimy więc to robić. Musimy się zająć tą działką i ograniczyć sprowadzanie*

— R E K L A M A —

Sprawdzone odmiany soi

KWALIFIKOWANY I ELITARNY MATERIAŁ SIEWNY, ODPORNY NA CHOROBY I WYLEGANIE

NAYA

Wysoki plon i osadzenie dolnego strąka

BRUNENSIS

Duże nasiona z gwarancją plonu

KORUS

Hi Pro

MAYRIKA

Wczesna odmiana z wysokim potencjałem plonowania

MORAVIANS

Wysoka zawartość białka

KOFU

Odmiana z wysoką zawartością tłuszczu



PROGRAIN ZIA, oddział Polska, spółka z o.o.
ul. Tkacka 1, 48-200 Prudnik, mgr. Marzena Kocerba
tel. +48 663 724 665, mail: polska@prograin-zia.com
www.prograin-zia.com

Znajdź nas na

Prograin Zia

SOJA - JAKIE ODMIANY WARTO SIAĆ?

- Odmiany soi, które - zdaniem pana Jana - wyróżniły się w tym sezonie: *Merlin, SG Anser, Moravians*
- Odmiana soi, na którą zwrócił Bartosz Kosiorowski, uczeń koźmińskiego technikum: *Petrina*

ODMIANY SOI WSKAZYWANE I POLECANIE PRZEZ FIRMY NASIENNE:

PROGRAIN ZIA

MAYRIKA to bardzo wczesna odmiana, osiągająca dobry plon w swojej grupie wczesności. Charakteryzuje się wysokim osadzeniem dolnych strąków, pośredni typ wzrostu, lekko rozgałęziający. Nadaje się do uprawy w marginalnych terenach dla soi i do wysiewu w wąskie rzędy. Odmiana z wysoką zawartością tłuszczu.

BRUNENSIS to odmiana wczesna, odporna na wyleganie przed zbiorem, na patogeny. Wysokość osadzenia najniższych strąków średnio wysoka. Typ rośliny krzewiasty. Duże nasiona z gwarancją plonu. Odmiana nadająca się zarówno do przemysłu paszowego, jak i spożywczego.

IGP POLSKA

GL MELANIE to odmiana soi, która została zarejestrowana przez COBORU w POLSCE w roku 2017 z jednocześnie najwyższym plonem nasion [108% wzorca] oraz plonem białka [956 kg/ha] spośród wszystkich kandydatów zgłoszonych do badań rejestrowych w latach 2015-2016. Aktualnie odmiana soi GL MELANIE kontynuuje znakomite wyniki plonowania w urzędowych badaniach COBORU, gdzie w ramach Porejestrowego Doświadczalnictwa Odmianowego w swojej grupie wczesności za lata badań 2017-2018 pozostaje **liderem plonu nasion**. Znakomite walory użytkowe oraz stabilne nawet w trudnych latach plonowanie soi odmiany GL MELANIE w warunkach Polski docenione zostało przez COBORU wpisem na Listę Odmian Zalecanych w aż 9 województwach. Soja GL MELANIE w uznaniu postępu, jaki wprowadziła na krajowy rynek została nagrodzona przez Ministra Rolnictwa złotym medalem targów Agrotech 2019.

POLLUX to odmiana soi cechująca się wybitną wysokością oraz stabilnością plonowania nasion. Charakteryzuje ją również korzystny, bardzo silny wigor roślin we wczesnej fazie rozwoju oraz wyrównane wschody. Rośliny soi odmiany POLLUX pokryte są równomiernie strąkami zawierającymi nawet po 4 nasiona. Same strąki są wysoce odporne na pęknięcie i osypywanie nasion. Znamię nasion jest koloru jasnego przydatne dla przemysłu. POLLUX cechuje również bardzo dobra korelacja plonu nasion oraz zawartości białka. Charakterystyczne dla odmiany są też bardzo wysoko umieszczone dolne strąki, te których zbiór ma największy wpływ na uzyskane plonowanie [najwyższe osadzenie dolnego strąka w badaniach SDOO Głubczyce 2016 spośród wszystkich badanych odmian]. Rośliny odmiany POLLUX cechuje bardzo dobra odporność na wyleganie, co również w sposób istotny zabezpiecza możliwość uzyskania najlepszych plonów.

SAATBAU

MERLIN to jedna z najwcześniejszych odmian soi, dostępnych w Polsce. Uzyskuje bardzo wysokie wyniki plonowania w uprawie na terenie całego kraju. Szczególnie mocny wczesny wigor oraz mała wrażliwość na przymrozki umożliwiają uprawę tej odmiany również w rejonach trudniejszych termicznie. MERLIN wyróżnia się bardzo dobrą tolerancją na wszelkie błędy agrotechniczne. Jest idealny do nauki uprawy soi. W razie uszkodzeń wywołanych przez mróz, nieodpowiednie zastosowanie środków ochrony roślin, czy żerowanie zwierząt, rośliny intensywnie regenerują się w międzywęźlach, poniżej uszkodzenia minimalizując straty plonu.

ABELINA reprezentuje grupę odmian wczesnych, dzięki czemu przydatna jest do uprawy w całej Polsce za wyjątkiem rejonów o najtrudniejszych warunkach termicznych. ABELINA w doświadczeniach COBORU oraz w produkcji polowej wyróżnia się bardzo wysokim potencjałem plonowania i wyjątkową stabilnością w latach. W bardzo niekorzystnym dla uprawy soi 2015 roku odmiana uzyskała plon na poziomie 109 % wzorca. W 2014 i 2016 zaliczyła rekordowe wyniki plonowania odpowiednio 112 % i 114 % wzorca. Pod względem jakościowym jest to soja o bardzo wysokiej zawartości tłuszczu i wysokim plonie białka z hektara. Mocny wczesny wigor i szybki wzrost ułatwia prowadzenie łanu, utrudniając ekspansję chwastów. Dodatkową zaletą ABELINY jest wysokie osadzenie najniższego strąka.

SG ANSER to typowa odmiana zaliczana do grupy średnio-wczesnej, która z powodzeniem może być uprawiana w Polsce centralnej i południowej. Jest to jedna z nielicznych odmian o wysokiej wczesności, która posiada jasne znamię na nasionach. Wysoki potencjał plonowania budowany jest dużą ilością nasion w strąkach i wyjątkowo wysoką MTN, rzadko spotykaną wśród odmian o tej wczesności. Rośliny średniej wysokości charakteryzują się wysoką odpornością na wyleganie oraz najwyżżej osadzonymi najniższymi strąkami, co ułatwia zbiór. SG ANSER posiada bardzo mocny wczesny wigor oraz nasiona bardzo dobrej jakości, o wysokiej zawartości białka i tłuszczu. Ze względu na strukturę białek oraz walory smakowe jest rekomendowana do produkcji spożywczej.

soi. Poza tym mamy za dużo zboża, za dużo kukurydzy - uważa rolnik. Na tym nie kończy. - Mamy też, ogólnie rzecz ujmując, warunki sprzyjające do uprawy soi - mówi gospodarz. Atrakcyjność uprawy soi, na co także uwagę zwraca nasz rozmówca, opiera się również na dopłatach do roślin strączkowych oraz na poprawie plonowania roślin następczych. O walorach soi mówi również Piotr Walkowski - szef WIR-u, który wspólnie z Janem Chłastą zorganizował imprezę w Nowych Skalmierzycach. Ten z kolei zwraca uwagę na to, że zmieniają się upodobania kulinarne Polaków. Coraz więcej osób sięga po produkty roślinne, zastępując nimi w swojej diecie mięso. Soja bardzo dobrze wpisuje się w te „trendy”. - Soja jest białkiem przyszłości. Jako roślina strączkowa ma bardzo dobrze zbilansowane wartości poszczególnych aminokwasów, a jej białko jest doskonale przyswajalne zarówno przez ludzi, jak i zwierzęta hodowlane. Ponadto wyprodukowanie białka z soi wymaga mniejszej powierzchni uprawnej, mniej wody i nakładu pracy, niż w przypadku białka zwierzęcego - podkreśla szef WIR-u.

Swoimi spostrzeżeniami w tej materii dzieli się z nami również Marzena Koczerba z firmy Prograin Zia: - Polska ma na pewno duży potencjał produkcyjny. Pokazał to 2015 rok. Musi jednak jeszcze trochę czasu upłynąć, żeby soja weszła na stałe do płodozmianu. Przypomina jednocześnie, że z roku na rok rośnie zainteresowanie soją wśród rolników. I rosnąć powinno. Trzeba jednak popularyzować wiedzę na jej temat. - Oprócz znajomości agrotechniki, potrzebna jest również wiedza rolników w zakresie zalet, jakie daje soja w zmianowaniu, przerywając niejednokrotnie dwu- lub

— R E K L A M A —

SOJA SAATBAU

W gruncie najlepsza!

SOJA
WOLNA OD
GMO

NASIONO
GOTOWE DO
SIEWU
TEK PRZETWI
160
tyś. nasion
NOWE WIEKISZE
JEDNOSTKI

www.saatbau.pl /saatbaupolska/





SAATBAU
Dobre nasiona,
dobre plony.



Diamond
Forbes
2016



EUROPEAN
QUALITY
CERTIFICATE
2018

Susza sprawiła, że plony w tym roku nie były wysokie



Fot. M. Kula

trójpolówkę. Roślina ta pozostawia bowiem w glebie azot. Jej system korzeniowy poprawia strukturę gleby, co wpływa na obniżenie kosztów uprawy rośliny następczej.

Ten rok nie dał jednak niestety soi „pola do popisu”. Winna temu oczywiście susza. - *Cudów w tym sezonie, co trzeba przyznać, nie ma. Jakby były deszcze, to spodziewałbym się z moich poletek od 4 do 5 t z ha, zebrałem niestety mniej (średnio 3 t/h - przyp. red.). Gdyby te 4-5 t z ha rzeczywiście udało się zebrać, to byłoby dobrze, nawet bardzo, bo trzeba wiedzieć, że 2 t z ha (cena, jaką się za taką ilość nasion uzyskuje obecnie na rynku - przyp. red.) to są koszty produkcji - dodaje. Zaznacza przy tym, że w zeszłym roku za tonę soi otrzymywał około 1.500 zł. W tym sezonie nieco mniej. Z jej zbytem z kolei nie było i nie ma problemu.*

Problemem na poletkach soi pana Jana z kolei, oprócz suszy, była w tym roku również chmara motyli, która nalatywała na rośliny na początku czerwca. - *Okazało się, że pojawiła się u nas rusałka ostetnik. To jest bardzo żarłoczny motyl. Na szczęście udało nam się opanować sytuację. Trzeba było wykonać jednak stosowny oprysk - mówi farmer. Chwasty eliminowano natomiast głównie mechanicznie. Były jednak miejsca, w których należało zastosować herbicyd. Co z chorobami? - Na razie ich nie ma. Z kukurydzą, jak ją zaczynaliśmy siał, też nie było. Teraz niestety się pojawiły - mówi rolnik. - Właśnie - à propos soi i kukurydzy. Jeśli w kukurydzy zasiejemy soję - tę wysoką, to kukurydza wzbogaci się w białko - dopowiada.*

Pan Jan zaznacza, że na plonowanie soi wpływ ma szereg różnych czynników. - *Soja na polu, na którym gospodaruję od 50 lat, dała o wiele więcej od tej rosnącej tuż obok - na polu, które kupi-*

łem rok temu. Jest to różnica 2:1. Kultura, w jakiej prowadzone są ziemie, też ma ogromne znaczenie - podkreśla gospodarz. Ważna jest również sama odmiana. - U mnie bardzo dobrze w tym sezonie sypała odmiana Merlin (to jedna z najwcześniejszych odmian soi, dostępnych w Polsce - przyp. red.). Dobrze poradziła sobie także SG Anser (typowa odmiana zaliczana do grupy średnio wczesnej, która z powodzeniem może być uprawiana w Polsce centralnej i południowej - przyp. red.). Te rośliny bardzo ładnie wyglądały. Na uwagę zasługuje też Moravians (odmiana średnio wczesna - przyp. red.) - mówi pan Jan.

Bartoszowi Kosiorowi, uczniowi I klasy technikum z Zespołu Szkół Ponadpodstawowych im. Józefa Marciniaka w Koźminie Wlkp., uczestnikowi spotkania w Nowych Skalmierzycach, z kolei w oko wpadła zupełnie inna odmiana. - *Moją uwagę zwróciła Petrina (odmiana schodząca z pola w trzeciej dekadzie września - przyp. red.), ponieważ każda pozostała jest zaschnięta, a na Petrinie jest jeszcze dużo zielonych liści. Myślę, że taka sprawdziłaby się w gospodarstwie, które prowadzą moi rodzice - mówi nastolatek. Przyznaje jednocześnie, że w „jego stronach” uprawa soi nie jest popularna. - U nas dominuje burak cukrowy i, jak mówił pan Jan, kukurydza - zaznacza uczeń. - Myślę jednak, że sam w przyszłości spróbuje uprawiać soję. Na razie jednak gospodarstwo prowadzą rodzice, a oni soję się nie zajmują - wyjaśnia Bartosz Kosiorowski. Zaznacza jednocześnie, że takie spotkania, jak te organizowane u Jana Chlasty, są bardzo potrzebne. - Wiemy, co można zasiać, jaka odmiana dobrze się spisuje, jaka mniej. Dowiadujemy się też tego, jak ją uprawiać, kiedy np. trzeba wykonać oprysk - tłumaczy uczeń z koźmińskiej szkoły.*

— R E K L A M A —

PIAST 
25 lat razem...

SKUP SOI i innych nasion strączkowych



GROCHU



BOBIKU



ŁUBINU

(odmiany słodkie)



**Szczegółowe informacje
można uzyskać w oddziałach:**

PIAST PASZE Sp. z o.o. - Lewkowiec

 62 735 44 40 | 62 736 02 34

PIAST PASZE I Sp. z o.o. - Oleśno

 663 400 327 | 55 231 42 45

PIAST PASZE I Sp. z o.o. - Golańcz

 735 982 684 | 67 261 51 16

PIAST PASZE II Sp. z o.o. - Płońsk

 23 661 34 80

**Odbiór bezpośrednio
z gospodarstwa
min. 25 ton**

Pytania można kierować także na adres: skup@wp-piast.pl

www.piastpaze.pl

 facebook.com/wp-piast

Wizytówki uprawowe

CODIGIP - KUKURYDZIANY KRÓL SŁABSZYCH GLEB!

CODIGIP to nowoczesny mieszaniec pojedynczy (SC) o FAO 260 zarejestrowany w Centralnym Ośrodku Badania Odmian Roślin Uprawnych w 2016 r. To nr 1 w plonie ziarna w badaniach rejestrowych 2014-2015 w grupie średniopóźnej. W 2015 r., charakteryzującym się skrajną suszą, uzyskiwał nawet o ponad tonę ziarna więcej z hektara w stosunku do wzorca. W październiku 2017 r. CODIGIP w miejscowości Gościejew (Wielkopolska) ustanowił pierwszy oficjalny rekord Polski w plonie kukurydzy na ziarno z wynikiem **11,149 t/ha przy 14% wilgotności, by już w 2018 r. w Wiązownicy na Podkarpaciu pobić go, uzyskując imponujące 14,2 t/ha ziarna o wilgotności 14%**. CODIGIP poza swym potencjałem plonotwórczym doceniany jest przede wszystkim za przydatność do wydajnej uprawy na ziarno w warunkach suszy oraz na słabszych stanowiskach glebowych. W tym celu był hodowany i selekcyjonowany. Te walory potwierdził również w badaniach urzędowych COBORU. Odmianę CODIGIP cechuje bardzo doby wigor wiosenny, mocny stay-green oraz bardzo niska podatność na głownię. Produkt dostępny w firmie **IGP Polska**.



JAKĄ ODMIANĘ ZIEMNIAKA WCZESNEGO WYBRAĆ?

Jeśli szukasz odmiany wczesnej jadalnej o typie kulinarnym B, firma Norika ma dla Ciebie ofertę. „Mia” ma bardzo dobry smak i około 12% skrobi. Odmiana „Mia” charakteryzuje się bulwami owalnymi o gładkiej skórce, regularnych kształtach i żółtej barwie miąższu. „Mia” ma wysokie walory kulinarne, wykazuje niewielką skłonność do przerbarwienia zarówno po ugotowaniu, jak i po obraniu. Odznacza się: szybkim wzrostem w początkowym okresie swojej wegetacji, odpornością na obicia podczas zbiorów oraz stabilnością w późniejszym magazynowaniu. Idealnie nadaje się do mycia. Produkt dostępny w firmie **NORIKA POLSKA z Barlinka**



SILOSY PŁASKODENNE Z BLACHY FALISTEJ

Firma BIN wprowadza do sprzedaży silosy płaskodenne z blachy falistej. Do ich produkcji wykorzystuje się wysokojakościową blachę ze stali o dużej wytrzymałości, która zostaje poddana falowaniu na etapie produkcji.

Aktualnie przygotowane są silosy o ładowności od 500 do 5000 ton, posiadające średnicę od 9 do 19 m i wysokość od 14 do 26 m. Mogą one posiadać, w zależności od zapotrzebowania, podłogę betonową lub stalową. Natomiast w standardzie wyposażone będą we właz dolny otwierany jednym ruchem ręki. W silosach istnieje możliwość zastosowania wielopunktowej sondy do pomiaru temperatury ziarna, a wprowadzony system wentylacji zapewnia jego schładzanie i dosuszanie.

Dostępne w zbiornikach urządzenia mechanizujące zapewniają przeprowadzenie sprawnego procesu ich załadunku i rozładunku. Przy projektowaniu silosów duży nacisk postawiono również na wygodę i bezpieczeństwo użytkownika. Zaprojektowano bowiem kanał bezpieczeństwa jako alternatywny sposób rozładunku zbiornika, wygodne platformy dostępne do jego wnętrza oraz szerokie pomosty eksploatacyjne.

Produkt dostępny w firmie **BIN z Aleksandrowa Kujawskiego**.



OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

ZAMÓW PRENUMERATĘ



Wypełniony druk wraz z potwierdzeniem przelewu prosimy przelać na adres:

Redakcja „Życie Pleszewa”,
ul. Kaliska 24, 63-300 Pleszew

Imię i nazwisko:

Adres:

Tel. kontaktowy:

E-mail:

Prenumerata na okres:

(wypełnij odpowiednie pola)

od 2019 do 20.....r.

Miesięczny koszt prenumeraty:

4,00 zł

Całkowity koszt (za wybrany okres)

prenumeraty: zł



**Pieniądze należy wpłacić na konto bankowe: Bank PKO BP S.A. o. Jarocin
98 1020 2212 0000 5202 0093 3929**

Dane do wpłaty: **Południowa Oficyna Wydawnicza, Kasprzaka 1a, 63-200 Jarocin** W tytule: **„Opłata za prenumeratę Więści Rolniczych”**

Realizatorem przesyłki jest: Redakcja „Więści Rolnicze”, Południowa Oficyna Wydawnicza Sp. z o.o., Jarocin, ul. Kasprzaka 1a, 63-200 Jarocin, tel. 62 747-15-31 Zarejestrowana pod nr KRS: 0000053718 w Sądzie Rejonowym w Poznaniu, IX Wydział Gospodarczy KRS, NIP 617-19-79-904, numer rachunku bankowego 98 1020 2212 0000 5202 0093 3929; REGON 251010225. Wydawca: „Więści Rolniczych”, „Gazety Jarocińskiej”, „Życia Pleszewa”, „Życia Gostynia”, „Życia Rawicza” i „Gazety Krotoszyńskiej”.

Administratorem danych osobowych, zgodnie z Rozporządzeniem Parlamentu Europejskiego i Rady Europy 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 roku w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych), Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej L z 2016 r. nr 119 jest Południowa Oficyna Wydawnicza Sp. z o.o., ul. Kasprzaka 1A, 63-200 Jarocin, zwana dalej Administratorem.

Warunkiem złożenia zamówienia prenumeraty miesięcznika Więści Rolnicze jest dobrowolne wyrażenie zgody na przetwarzanie danych osobowych zlecającego.

ZGODA NA PRZETWARZANIE DANYCH OSOBOWYCH

Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych:

imię i nazwisko* adres zamieszkania*

adres e-mail nr telefonu komórkowego*

przez Administratora Danych Osobowych, którym jest Południowa Oficyna Wydawnicza Sp. z o.o. w zakresie ich:

zbierania* przechowywania*

opracowywania* udostępniania*

usuwania *

w celu:

- administracyjnym związanym z realizacją dostarczenia przesyłki, jaką jest miesięcznik Więści Rolnicze

- przekazywania ofert marketingowych Administratora Danych Osobowych

- przekazywania newsletterów przez Administratora Danych Osobowych.

Podanie danych jest dobrowolne lecz niezbędne do złożenia zamówienia prenumeraty, podstawą przetwarzania danych jest moja zgoda.

Odbiorcami danych mogą być:

- Poczta Polska SA obsługująca przyjmowanie i dostarczanie przesyłek w imieniu ADO

- podmioty obsługujące płatności.

Mam prawo wycofania zgody w dowolnym momencie.

Dane osobowe będą przetwarzane do ewentualnego odwołania zgody, a po takim odwołaniu, przez okres przedawnienia roszczeń przysługujących administratorowi danych i w stosunku do niego.

Mam prawo żądania od administratora dostępu do moich danych osobowych, ich sprostowania, usunięcia lub ograniczenia przetwarzania (o prawie do przenoszenia danych, jeżeli przysługuje), a także prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego, którym jest Prezes Urzędu Danych Osobowych.

W przypadku pytań dotyczących przetwarzania danych osobowych mogą się kontaktować z Administratorem Danych Osobowych pod adresem 63-200 Jarocin, ul. Kasprzaka 1A

**pole obowiązkowe*

Podpis i data:.....

Które odmiany kukurydzy dobrze zniosły suszę?

Ten rok nie należy do łatwych dla plantatorów kukurydzy. Wszystko przez brak opadów. Są jednak odmiany kukurydzy, które nieźle poradziły sobie w warunkach suszy i skrajnych upałów.

TEKST ■ Marianna Kula

Albert Waligóra, rolnik z miejscowości Mieczewo k. Kórnika w Wielkopolsce gospodarujący na areale ok. 120 ha, uprawą kukurydzy zajmuje się od blisko 10 lat. Sieje odmiany zarówno na kiszonkę, jak i na ziarno i to na bardzo słabych glebach. Taką sytuację, takie działania wymusiło w jego przypadku życie. - *U nas dobrych ziem nie ma. Mamy za to bydło, bydło opasowe, któremu trzeba zapewnić bazę paszową, dlatego zdecydowaliśmy się na kukurydżę. Wcześniej, gdy gospodarstwo prowadził głównie mój ojciec, buraki cukrowe stanowiły podstawowe źródło paszy. Korzystało się z wysłodków, zbierało się liście i z nich robiło kiszonkę. Gdy jednak nastąpiła restrukturyzacja w cukrowni i rozwiązano z tatą umowę za porozumieniem stron, zapadła decyzja o tym, że ruszymy w kierunku kukurydzy* - opowiada Albert Waligóra. - *Oczywiście były obawy, nie wiedzieliśmy, co z tego wyniknie. Brat znał się jednak z przedstawicielami firm nasiennych, które zaproponowały nam swoje odmiany - takie, z których na słabszych stanowiskach powinno coś wyjść. I wyszło. Było mokro. Kukurydza urosła bardzo ładna - wspomina nasz rozmówca. Wiele osób przyjeżdżało ją oglądać. - I tak zrodził się pomysł zorganizowania u nas Dnia Kukurydzy. Firmy nasienne zaprosiły swoich gości, ja zaprosiłem swoich - wśród nich byli rolnicy, którzy zastanawiali się nad uprawą kukurydzy właśnie* - opowiada gospodarz. I tak spotkania kukurydziane na polach w Mieczewie wpisały się w coroczny kalendarz wydarzeń rolniczych, na które przyjeżdżają zarówno farmerzy, jak przedstawiciele świata nauki,



Tak prezentowała się odmiana CODIZOUK 4 września 2019 w Trzrzeczcu na Podlasiu

a także firmy związane z różnymi gałęziami rolnictwa. Pan Albert prowadzi bowiem poletka doświadczalne z kukurydzą. - *W zeszłym roku miałem na nich około 60 odmian kukurydzy. W tym 10 (z różnych hodowli - przyp. red.). Testujemy, sprawdzamy, porównujemy, żeby wybrać dla nas te najlepsze* - tłumaczy gospodarz. Przyznaje jednocześnie, że ten rok nie był łatwy dla kukurydzy. - *Zbiory na kiszonkę rozpoczęliśmy już około 20 sierpnia, ponieważ rośliny - z braku wody - bardzo szybko zaczęły schnąć. Decyzja zapadła dość szybko. Jeśli jeszcze trochę byśmy z tym poczekali, to nie mielibyśmy właściwe, co cię - wyjaśnia Albert Waligóra. A co z odmianami uprawianymi na ziarno? - Największy areal zajmujemy odmiana Rosomak, bo na niej porównywaliśmy także działanie nawozów. W jej uprawie zastosowaliśmy także hydrożel - zupełną nowość dla nas. Jest to żel, który wprowadza się do gleby w trakcie siewu. To absorbent, którego zadaniem jest magazynowanie wody*

(kiedy są opady) i oddawanie jej, kiedy jest sucho. I to na tych roślinach rzeczywiście widać. Są bardziej zielone, są wyższe - wyjaśnia nasz rozmówca. Skąd pomysł na takie rozwiązanie? - Od pana Marcina Obalka z Traktoriady. To właśnie z nim w Mieczewie zorganizowaliśmy wyścigi traktorów. Wtedy też pan Marcin dowiedział się od nas, że jesteśmy otwarci na wszelkie nowinki uprawowe, że testujemy na naszych polach, to co wydaje się warte uwagi, warte zachodu i tak podsunął nam pomysł, a właściwie firmę, z hydrożelem - opowiada Albert Waligóra. Zaznacza jednocześnie, że dobry wygląd Rosomaka to jednak nie tylko zasługa wspomnianego absorbenta czy nawozów, ale także samej odmiany. - *W zeszłym roku (również suchym), kiedy nie aplikowaliśmy hydrożelu też dobrze się prezentowała i dała na tych naszych słabych glebach plon w granicach 5-6 t z ha. W tym roku szacujemy, że też powinna, jak na te warunki, w którym przyszło jej rosnąć, sypać nie najgorzej i dać plon wyższy od pozostałych, które*

uprawiam - mówi rolnik. - *Tę odmianę właściwie siejemy już kilka lat i trzeba przyznać, że nas nie rozczarowuje, wręcz przeciwnie - dodaje.*

Swoimi spostrzeżeniami na temat kukurydzy, jej uprawy, dzieli się z nami także Artur Janceki z Budziszowa k. Kobjezyc na Dolnym Śląsku. Kukurydzą obsiewa rocznie ok. 200 ha. Jest także jednym z organizatorów spotkań kukurydzianych na terenie swojego gospodarstwa. W tym roku na jego polkach demonstracyjnych, ułożonych na glebach I klasy bonitacyjnej, prezentowano blisko 20 odmian kukurydzy. Wśród nich znalazła się SY Talisman. Tej kukurydzy pan Artur w swoim gospodarstwie sieje bowiem najwięcej. - *Zazwyczaj jest to 50-60 ha. To lider plonowania w badaniach COBORU (Centralnego Ośrodka Badania Odmian Roślin Uprawnych; badania z grupy średniowczesnej - przyp. red.). Plonowanie jest rzeczywiście stabilne, wysokie. Mimo niekorzystnych warunków,*



W gospodarstwie Alberta Waligóry w tym roku najlepiej egzamin zdała odmiana Rosomak (na zdjęciu)

jakie mieliśmy w ostatnich latach, potrafi ona dać plon w granicach 10-12 t z ha. W tym roku plon, mimo suszy, też nie będzie zły, można to mniemać po kolbach - twierdzi plantator z Budziszowa. Zwraca przy tym uwagę na jedną istotną rzecz: - W tej chwili stoimy na ziemi I klasy, tuż przy odmianie SY Talisman, prezentuje się dobrze. Sądzę jednak, że ta odmiana, nawet jakby była na ziemiach IV klasy, też wyglądałaby dobrze, ale pod jednym warunkiem - że będzie woda. Co wpływa zatem na powodzenie w uprawie kukurydzy? - Odmiana, stanowisko i oczywiście zabiegi agrotechniczne - wylicza Artur Janceki. - Najważniejsza jest jednak pogoda - taka, która da nam wodę. Woda to klucz do wszystkiego - dodaje.

Ludwik Pawlaczyk z miejscowości Swojków (gmina Domaniów) na Dolnym Śląsku gospodaruje na areale 20 ha.



Fot. M. Kula

Ludwik Pawlaczyk uważa, że jednym z czynników, decydujących o powodzeniu w uprawie kukurydzy, jest odpowiedni dobór odmian

Wszystkie ziemie obsiewa kukurydzą na ziarno. Przyznaje, że ten sezon nie jest najlepszy dla tej rośliny. Zaznacza jednak, że są odmiany, które rzeczywiście poradziły sobie z brakiem opadów. Wśród nich jest SY Talisman. - Bardzo dobrze się on sprawdził w tych warunkach, jakie mamy, zwłaszcza u mnie w gminie Domaniów. Do niedawna siałem odmianę NK Falkone. Dużo lepszy jest jednak SY Talisman (...). Lepiej się sprawdza w moim gospodarstwie. Plony są w granicach 12,5 t z ha - mówi gospodarz ze Swojkowa. Zaznacza jednocześnie, że kluczem do sukcesu w uprawie kukurydzy jest właściwy dobór odmian. Należy to robić pod kątem gleb, jakie mamy. - Ważne jest też to, żeby kukurydź siał w ogrzanej glebie, żeby przymrozek jej nie złapał - uważa Ludwik Pawlaczyk. Zaznacza także, że sprawą priorytetową przy uprawie kukurydzy jest również odchwaszczanie. Jego zdaniem, warto zainwestować w droższe preparaty chwastobójcze. Po to, żeby później nie robić tzw. „poprawek”. Tego typu działania mogą bowiem odbić się niekorzystnie na środowisku.

Na uwagę zasługują również odmiany CODIGIP (na ziarno) i CODIZOUK (na kiszonkę). Pierwsza z nich to mieszaniec pojedynczy (SC) o FAO 260 zarejestrowany przez COBORU w roku 2016. To nr 1 w plonie ziarna badań rejestrowych COBORU 2014-2015 w grupie średnio póź-



Fot. M. Kula

Artur Janceki obsiewa kukurydzą ok. 200 ha. Uważa, że kluczem do sukcesu jest odpowiednia pogoda. - Woda to klucz do wszystkiego - zaznacza. Odmiana, jaką prezentuje, to SY Talisman

nej. W 2015 r., cechującym się skrajną suszą, uzyskiwał nawet o ponad tonę ziarna więcej z hektara w stosunku do wzorca. - CODIGIP doceniany jest przede wszystkim za przydatność do wydajnej uprawy na ziarno w warunkach suszy oraz na słabszych stanowiskach glebowych. W tym celu był hodowany i selekcjonowany - mówi Krzysztof Piłat z IGP Polska. CODIZOUK to z kolei nowoczesny mieszaniec (SC) o FAO 270, który został zarejestrowany przez COBORU w lutym 2019 r. - W trakcie badań rejestrowych 2017-2018 na tle odmian wzorcowych CODIZOUK wyróżniał się znacznie lepszą oceną wschodów, większą wysokością roślin, większym plonem ogólnym świeżej i suchej masy oraz istotnie wyższym plonem jednostek energii

NEL z hektara - wylicza Krzysztof Piłat. Dodaje przy tym, że stabilność plonowania odmiany CODIZOUK na słabszych, mozaikowatych stanowiskach oraz wysoka tolerancja na stres suszy to bardzo ważne cechy, które pozwoliły jej 4 września 2019 r. w Trzrzeczu na Podlasiu sięgnąć po oficjalny rekord Polski w plonie ogólnym świeżej masy z hektara z imponującym wynikiem 78,08 [t/ha] przy jednocześnie wskazywanym przez System Monitorowania Suszy Rolniczej Instytutu Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa zagrożeniu wystąpienia suszy w uprawie kukurydzy na kiszonkę w powiecie sokólskim w miesiącach lipiec i sierpień.

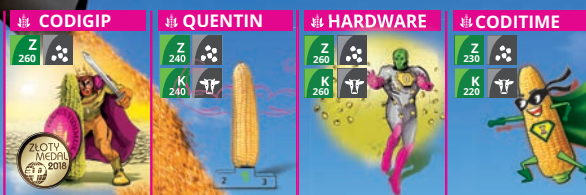
— R E K L A M A —

PROMOCJA



MISTRZOWSKA KUKURYDZA

- 1 Kup 20 worków kukurydzy PREMIUM IGP POLSKA
- 2 Wypełnij formularz zgłoszeniowy na www.mistrzowska-kukurydza.pl
- 3 Odbierz 50 zł za worek:



Promocja trwa od 01.09.2019 do 31.05.2020

IGP Polska sp. z o.o. sp. k. • ul. Wyspiańskiego 43 • 60-751 Poznań
tel. +48 52 333 8 007 • e-mail: info@igp-polska.pl • www.igp-polska.pl

Polecam
Mistrza Polski
Damian Wrzesiński



IGP
POLSKA

Rośnie zapotrzebowanie na konopie. Polscy rolnicy zainwestują w tę uprawę?

Uprawa konopi siewnych w Polsce znów wraca do łask. Wpływa na to nie tylko rosnące zapotrzebowanie na susz konopny, ale i coraz doskonalsza technologia zbioru i obróbki, a taką oferuje współpracujący z podmiotami na całym świecie polski producent maszyn Scorpion.

Rolnik, który zdecyduje się na uprawę konopi nie będzie miał problemu ze zbytem tego surowca - przekonuje Łukasz Stasik, właściciel firmy Scorpion, której siedziba mieści się w Rozdrażewie (Wielkopolska). Takie wnioski wysuwają na podstawie obserwacji rynku ziół, herbat i preparatów, z którym ściśle powiązany jest już od kilkadziesiąt lat. Coraz więcej podmiotów zielarskich zgłasza zapotrzebowanie na konopie - roślinę, która ma coraz szersze zastosowanie w kuchni (olej spożywczy), kosmetyce (kremy, szampony, pomadki, mydła, balsamy), a przede wszystkim w medycynie niekonwencjonalnej. Zwraca się coraz większą uwagę na drogocenne właściwości substancji pozyskiwanej z kwiatów o nazwie kannabidiol (CBD). Nie ma nic wspólnego z występującymi w marihuanie substancjami psychoaktywnymi - tetrahydrokannabinolami (THC). CBD jest substancją całkowicie legalną w Polsce i uzyskiwany jest najczęściej z konopi siewnych (przemysłowych), których uprawa jest dozwolona w naszym kraju (w przeciwieństwie do konopi indyjskich). Uważa się, że kannabidiol nie wywołuje żadnych, niepożądanych efektów u ludzi, chociaż przy większych dawkach może powodować uczucie zmęczenia. Zyskuje coraz większą popularność w walce ze stresem i problemami ze snem, trądzikiem, łuszczycą, cukrzycą, padaczką i innymi schorzeniami. - *W ostatnim roku jest to temat, który bardzo mocno rośnie w naszym kraju, a myślę, że w przyszłym - nastąpi jego eksplozja* - stwierdza Łukasz Stasik.

O ile liście i kwiaty wykorzystuje się na cele leczniczo-kosmetyczne, o tyle włóknista łodyga znajduje swoje zastosowanie w branży budowlanej. Może śmiało służyć do ocieplania obiektów. - *Mamy znajomego, który postawił cały dom z konopi. Do cegieł glinianych dodaje się susz konopny, dzięki temu konstrukcja jest mocniejsza* - mówi właściciel firmy Scorpion i dodaje, że jeszcze do lat 70-tych konopia przemysłowa była uprawiana w Polsce na dość szeroką skalę. Dlaczego trend nagle gwałtownie się odwrócił? Przyczyniło się do tego wprowadzenie syntetycznych



Na zdj. najnowszy heder firmy Scorpion do zbioru konopi

zamienników włókien naturalnych. - *Uprawę zaprzestano zapewne także w związku z tym, że pojawiły się ograniczenia sprzętowe. Konopia, z uwagi na to, że jest rośliną bardzo włóknistą, jest ciężkim tematem do obróbki. Musimy mieć do tego odpowiedni sprzęt* - zaznacza. I dotyczy to wszystkich etapów produkcji, zbioru oraz przerobu tej rośliny.

Kilka miesięcy temu pod marką Scorpion na rynku pojawił się nowy model kombajnu do konopi. - *Już od jakiegoś czasu producenci zgłaszali nam, że dostępne maszyny nie do końca spełniają ich oczekiwania. Dlatego podjęliśmy się stworzenia zupełnie czegoś innowacyjnego. Nad nową konstrukcją zaczęliśmy pracować 1,5 roku temu. Pojawił się projekt, potem prototyp, kilka delikatnych poprawek i udało się* - opowiada Łukasz Stasik. Heder do konopi przeznaczony jest do zbioru liścia z pola przy minimalnym zbiorze łodygi. Zbiór polega na obrywaniu liścia oraz kwiatostanu konopi poprzez wyczesywanie surowca. Dzięki tej maszynie jesteśmy w stanie zebrać 90% liścia oraz kwiatów z pola, pozostawiając samą łodygę na polu. - *Wymiary hederu możemy dostosować do wymagań klienta. Może być on zamontowany na praktycznie każdym sprzęcie, jakim dysponuje rolnik* - zapewnia właściciel firmy Scorpion. Zbiór właśnie w tym systemie pozwala na oszczędzenie czasu oraz energii, bo nie wozimy ogromnej masy łodyg do fabryki. Poza tym nie narażamy się na problemy z zatykaniem hederu przez łodygę. - *Obróbka jest dużo szybsza, dokładniejsza i łatwiejsza*

- *przekonuje Łukasz Stasik. Zaletą maszyny jest także zbiór rośliny już na wysokości 70 cm, przy czym dotychczasowe modele osiągały pokos na wysokości 1 - 1,20 metra. - Wcześniej nikt nie miał pomysłu, jak to udoskonalić. My konopie naginamy i czesemy. To jest inna technologia i dużo skuteczniejsza. Planujemy ją rozszerzyć na inne ziola, takie jak melisa, mięta, szalwia. I zaczniemy nad tym pracować za miesiąc bądź półtora* - opowiada Łukasz Stasik.

Konopia jest rośliną wyrastającą do około 3,5 metra. Jej siew ma miejsce na przełomie kwietnia i maja, a zbiór w okolicach września i października. Najbardziej odpowiednie dla nich są gleby żyzne, zasobne w składniki pokarmowe i próchnicę, o obojętnym odczynie (optymalne pH wynosi 7,1-7,6). Rolnicy, którzy decydują się na mały areal upraw konopi z reguły zawiązują współpracę z przetwórcami, którzy zapewniają im koszenie i odbiór surowca. Za kilogram suszu konopnego można uzyskać od 7 do 22 euro. Podobnie jak w przypadku maku, na produkcję konopi siewnych trzeba posiadać zezwolenie, które wydaje urząd gminy lub miasta właściwy dla położonej plantacji. Warunki uprawy reguluje ustawa z 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii i ustawa o nasiennictwie z 9 listopada 2012 r. - *Jest tak ogromne zapotrzebowanie na ten surowiec, że nie da się tego opisać. Jesteśmy tego świadkami. Fundusze przeznaczane na inwestowanie w uprawę i obróbkę przez duże koncerny, w tym kanadyjskie, są*

niewyobrażalne - stwierdza Łukasz Stasik i dodaje, że w produkcji tej rośliny w Europie prym wiodą Litwa i Łotwa. - *Na Litwie nasz klient ma 3 tys. ha uprawy konopi, w przyszłym roku plantacje chce powiększyć do 4 tys. ha* - mówi właściciel firmy Scorpion.

Kombajn do zbioru konopi to jeden z wielu produktów oferowanych przez istniejące od 1997 roku przedsiębiorstwo z Rozdrażewa. Jego twórcą jest Tadeusz Stasik, który pracował jako główny mechanik w firmie produkującej herbaty. Dziś jest to rodzinna firma zatrudniająca 74 osoby i współpracująca z podmiotami z całego świata, w tym wszystkimi krajami Europy, Stanami Zjednoczonymi, krajami Ameryki Południowej czy Afryki. Zaopatruje także największe firmy zielarskie w Polsce, w tym Natur Vitt, Herbatol i Dary NATURY. W swym asortymencie posiada maszyny do zbioru ziół, suszarnie oraz systemy do obróbki na świeżo ziół przed suszeniem. - *Nasz sprzęt po wysuszeniu obrabi każde ziolo czy herbatę, pokroi, przesieje, wyczyszczy, wysterylizuje, a więc wybije całą mikrobiologię - pleśń, grzyby czy bakterie beztlenne, zmieli, odetrze, wymiesza, zgranuluje. Jeśli chodzi o rynek ziół, herbat i preparatów możemy dostarczyć 100 procent produktu gotowego do pakowania* - zapewnia Łukasz Stasik. Maszyny dostosowywane są do potrzeb klienta. - *Dostarczamy pojedyncze maszyny, całe linie technologiczne, o małej, jak i dużej wydajności. Jesteśmy firmą, która produkuje towar całkowicie pod klienta. Nie robimy żadnych maszyn seryjnych. Najczęściej projekt rodzi się podczas rozmów u klienta. Potem siadam z braćmi czy konstruktorami, kierownikami produkcji i dyskutujemy. Tak rodzą się nowe projekty i krok po kroku jest to wdrażane, testowane, poprawiane, aż do modelu końcowego* - zdradza właściciel firmy Scorpion. Czas oczekiwania na zamówioną maszynę wynosi 7 miesięcy, a okres gwarancyjny obejmuje 2 lata. - *Reakcja serwisu na całym świecie wynosi 48 godzin. Jesteśmy tego na tyle pewni, że możemy tak zapisywać w umowach i to praktykujemy* - dodaje.

(red)

Jak chronić rzepak przed szkodnikami?

Zaprawy z grupy neonikotynoidów są bardzo przydatne, nie zabezpieczą jednak rzepaków przez cały okres ich wegetacji. Z praktyki wynika, że chronią one rośliny przed szkodnikami zazwyczaj przez 3-4 tygodnie. Powstaje więc pytanie: Co dalej?

TEKST ■ Marianna Kula

Trzeba stawić przede wszystkim na monitoring plantacji. Zachęca do tego Roman Szulc z Wielkopolskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego. Jak robić to dobrze? Warto w tym względzie, zdaniem specjalisty z WODR-u, posiłkować się wiedzą zawartą w publikacji „Vademecum ochrony i nawożenia rzepaku - 2018”. Znajdziemy tam wiele cennych wiadomości związanych z ochroną rzepaku, m.in. o roli żółtych naczyń na polach rzepakowych. Powinniśmy je trzymać na polu od wschodów roślin aż do mrozów. Pozwalają one uściślić liczebność wystąpienia szkodników takich jak np. śmietka kapuściana. - *Napełniamy je wodą z dodatkiem kilku kropli płynu do mycia naczyń, takiego najzwyczajszego. Dzięki niemu zmniejsza się bowiem napięcie powierzchniowe, co uniemożliwi wydostanie się szkodników* - tłumaczy nasz rozmówca. Naczynia powinno się wystawiać ok. 20 m od obrzeża pola w głąb plantacji rzepaku od strony lasów bądź innych zadrzewień. - *Podczas wzrostu roślin wysokość żółtych naczyń podnosimy, dostosowując ją do wysokości roślin, żeby były one widoczne* - tłumaczy pracownik WODR-u. Zaznacza jednocześnie,



Fot. M. Kula

że do prawidłowego wyznaczenia terminu zwalczania szkodników przydatne są też inne metody takie, jak np. tablice lepowe czy pułapki zapachowe. - *Te ostatnie jednak trochę kosztują* - podkreśla Roman Szulc.

Specjalista przypomina o tym, że do chemicznej walki ze szkodnikami, w myśl integrowanej ochrony roślin, należy przystąpić po przekroczeniu progów szkodliwości danego szkodnika (patrz ramka poniżej).

Pracownik WODR-u zwraca uwagę na to, że w poprzednich latach na plantacjach rzepaku, występowało dość duże zagrożenie ze strony: śmietki kapuścianej, pchełki oraz gnatarza rzepakowego. - *Lokalnie występowały też inne szkodniki tj.: ślimaki, rolnice, tantniś krzyżowiaczek, chowacz galasówek, miniarki oraz mszyca kapuściana i brzoskwiniowa* - wylicza Roman Szulc. Pojawienie się ostatniego z wymienionych agrofagów jest szczególnie niebezpieczne dla roślin. Szkodnik ten jest bowiem

głównym wektorem przenoszenia TuYV - czyli żółtaczki rzepy. Może ona doprowadzić do więdnienia, a następnie zamierania całych roślin. Objawów tej choroby nie jesteśmy w stanie zwalczyć. Żeby zatem chronić nasze plantacje przed TuYV, trzeba albo siać odmiany odporne na nie, albo chronić je przed mszycami. Nasz rozmówca wspomina także o tym, że na polach rzepakowych może pojawić się również nowy szkodnik - mączlik warzywny, który zazwyczaj żeruje w uprawach warzyw kapustnych. Jest to pluskwia z rodziny mączlikowatych. Szkodnik ten wysysa soki, osłabia całą roślinę i przyczynia się tym samym do obniżenia plonu.

Jakie zagrożenie ze strony

wspomnianych szkodników będzie w tym sezonie? - *To - tak naprawdę - uzależnione jest od technologii uprawy rzepaku oraz warunków atmosferycznych, tego czy stosowano siew punktowy, jaka jest obsada roślin po wschodach i czy wschody rzepaku są równomierne* - wylicza specjalista z WODR-u.

- *Z pewnością mniejsze zagrożenie będzie na plantacjach, na których wysiano nasiona zaprawione preparatami owadobójczymi. W niektórych gospodarstwach może wystąpić natomiast większe zagrożenie z uwagi na monokulturę w uprawie rzepaku lub w przypadku sąsiedztwa upraw krzyżowych, np. międzyplonów oraz znaczne uproszczenia w uprawie mechanicznej gleby* - dodaje.

W związku z powyższym Roman Szulc podkreśla: - *Od wschodów trzeba więc, co zresztą mówiłem wcześniej, przeprowadzać często lustracje plantacji rzepaku oziemego i monitorować występowanie szkodników poprzez wyłożenie żółtych naczyń oraz obserwację roślin - czy występują agrofagi lub objawy uszkodzeń roślin.*

OKRES JESIENNY. PROGI EKONOMICZNE SZKODLIWOŚCI DLA POSZCZEGÓLNYCH SZKODNIKÓW RZEPAKU OZIMEGO

Szkodnik	Próg szkodliwości
Chowacz galasówek	2-3 chrząszcze w żółtym naczyniu w ciągu 3 dni
Gnatarz rzepakowiec	1 gąsienica na 1 roślinie
Pchełka rzepakowa	3 chrząszcze na 1 mb rzędu
Pchełka ziemna	3 chrząszcze na 1 mb rzędu rzepaku
Rolnice	6-8 gąsienic na 1 m ²
Śmietka kapuściana	1 śmietka w żółtym naczyniu w ciągu 3 dni
Ślimaki	2-3 ślimaki średnio na pułapkę zniszczenie 5% roślin
Tantniś krzyżowiaczek	1 gąsienica na 1 m ² rzepaku
Mączlik	brak określonych progów zagrożenia

Źródło: Metodyka integrowanej ochrony rzepaku oziemego i jarego dla producentów, IOR PIB

Preparaty ochrony roślin zalecane do zwalczania pchełek:

Decis 2,5 EC; Decis Mega 50 EW; Delmetros 100 EC; Inazuma 130 WG; Inpower 130 WG; Karate Zeon 050 CS; Karate Zeon 100 CS; Khoisan 25 EC; Koron 100SC; Kusti 050 SC; Nepal 130 WG; Ninia 130 CS; Patriot 100 EC; Pilgro 100 SC; Sparrow; Sparviero;

Preparaty zalecane do zwalczania gnatarza rzepakowca: Decis Mega 50 EW; Delta 50 EW; Judo 050 CS; Karate Zeon 050 CS; Kusti 050 SC; Ninia 130 CS;

Preparaty zalecane do zwalczania tantnisia krzyżowiaczka:

Inozuma 130 WG; Inpower 130 WG;

Preparaty zalecane do zwalczania śmietki kapuścianej:

Delmetros 100 EC; Inazuma 130 WG; Inpower 130 WG; Koron 100 SC; Nepal 130 WG; Pilgro 100 SC;

W celu ograniczenia zagrożenia mszycą kapuścianą można zastosować:

Decis 2,5 EC; Decis Mega 50 EW; Delta 50 EW; Khoisan 25 EC; Nepal 130 WG; Khoisan 25 EC; Inazuma 130 WG; Inpower 130 WG; Pyrinex Supreme 262 ZW;

W celu ograniczenia zagrożenia mączlikami (np. warzywny) można zastosować:

Inazuma 130 WG; Inpower 130 WG; Nepal 130 WG.

Źródło: R. Szulc

Fachowa wiedza i pasja przynoszą efekty

TEKST ■ Andrzej Wojtan

Mateusz Pachuta z Mikulina, pow. kraśnicki, woj. lubelskie, w 2008 roku ukończył Państwowe Technikum Rolnicze w Wólce Gościeradowskiej. Rolnictwo pasjonowało go jednak od dziecka, już jako uczeń pomagał rodzicom przy różnych pracach w polu i przy obsłudze zwierząt. W latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku powierzchnia gospodarstwa wynosiła niewiele ponad 4 ha, hodowano w nim 2-3 krowy, około 10 świń, był koń, kilkanaście sztuk drobiu, podobnie jak w wielu zagrodach w okolicy. Pierwszy ciągnik pojawił się tu w 1984 roku, był to Ursus C-330, zakupiony na przydział otrzymany z urzędu gminy po kilkuletnim okresie oczekiwania. Gdy już do gospodarstwa wkroczyła mechanizacja, stopniowo zwiększał się jego areal. W roku 1988 było to już 12 ha. Teraz pan Mateusz wraz z ojcem Jackiem gospodarują na obszarze ponad 80 ha gruntów ornych, w tym własnych prawie 50 ha, reszta jest dzierżawiona. Obecnie w gospodarstwie są cztery ciągniki. Ostatni nabytek to NEW HOLLAND o mocy 150 KM zakupiony w tym roku.

Gospodarstwo Pachutów od dawna było wyróżniającym się we wsi i okolicy. Nowe odmiany roślin, terminowe zabiegi agrotechniczne, nowoczesne metody uprawy musiały powodować wyżki plonów. Wszystko jest tu robione ze znanstwem, doświadczeniem i fachową wiedzą. - *Dzisiejsza wiedza o rolnictwie jest bogata i kto jej ciągle nie pogłębia, pozostaje w tyle, trudniej mu prowadzić gospodarstwo* - mówi Mateusz Pachuta. Jego ojciec Jacek też ma takie same zasady, w 1988 roku ukończył zasadniczą szkołę rolniczą, a potem miał ciągle do czynienia z fachową literaturą. Żona pana Jacka - Małgorzata od lat



Młody rolnik Mateusz Pachuta sprawdza wschody rzepaku ozimego

Fot. A. Wojtan

udziela się społecznie, działając w kole gospodyń wiejskich czy organizując różne gminne uroczystości. Gospodarstwo Pachutów od około 15 lat specjalizuje się w chowie trzody chlewnej. Kiedyś był to cykl zamknięty, w chlewni było około 25 macior i wszystkie prosięta pozostawały w celu odchowywania na tuczniaki. Teraz z tego gospodarstwa sprzedawanych jest rocznie około tysiąca sztuk świń w chowie nakładczym. Do stosowania takiego systemu zmusiła rolników ekonomia. W rolnictwie są duże nakłady i trzeba mocno kalkulować, by osiągać zyski na dalszy rozwój gospodarstwa. Ojciec pana Mateusza podaje liczne przykłady, gdzie zasady ekonomiki czasami są zawodne.

- *Przed dziesięć laty cena pszenicy kształtowała się na poziomie 100 zł za kwintal, teraz jest to tylko 60 zł. A środki do produkcji rolnej - nawozy mineralne, środki ochrony roślin zdrożały dwukrot-*

nie. Ponad dziesięć lat temu żywiec wieprzowy sprzedawało się w cenie około 5 zł za kilogram, potem cena spadała i przez kilka lat kształtowała się na poziomie 3,40 do 4 zł za kg. To zmusiło wielu rolników do rezygnacji z chowu świń. Dodatkowo weszły zaostrenia związane z dzikami, których wszędzie jest nadmiar - wylicza Jacek Pachuta. Jego syn Mateusz jest światłym, młodym rolnikiem, w poprzedniej kadencji był sołtysem i uważa, że trzeba ciągle iść do przodu. Każdego dnia są zadania do wykonania i przy zabiegach uprawowych nie można się spóźniać. Robi on wszystko, by rośliny przystosować do osiągnięcia jak największej wydajności z hektara, ale zaraz dodaje, że przecież nie wszystko od rolnika zależy, jak chociażby przez ostatnie dwa lata, kiedy to susza panowała na polach.

W gospodarstwie Pachutów tej jesieni zostało zasiane 35 ha rzepaku ozimego, 25 ha pszenicy ozimej, buraki cukrowe

zakontraktowane dla cukrowni Ropczyce zajmują obszar 11 ha, na pozostałym areale co roku uprawiany jest jęczmień jary. W tym roku, przy dokuczliwej suszy, udało się zebrać przeciętnie 3 tony rzepaku z ha, 6 ton pszenicy (przy sprzyjającej pogodzie w latach poprzednich było nawet 8 ton). Plony buraków cukrowych kształtują się na poziomie 55-50 ton z ha.

Pan Mateusz zna się dobrze na mechanizacji, podobnie jak jego ojciec potrafi wiele naprawić, ulepszyć, dlatego obaj starają się pracować na jak najnowocześniejszym sprzęcie. Młody rolnik jeździ na wystawy i pokazy pracy maszyn rolniczych, na targi „Agrotech” do Kielc. Przy okazji coś podpatrzy i korzystając z programów pomocowych dla rolnictwa, sprawia, że po jakimś czasie wymarzony sprzęt pojawia się na jego podwórku. Był już beneficjentem programu „Młodego rolnik”. Ale w tym roku też poziom mechanizacji w gospodarstwie znacznie się poprawił - przybył wspomniany wcześniej nowy ciągnik, do tego najnowszy opryskiwacz połowy i rozsiewacz do nawozów. Na pytanie o najpilniejsze inwestycje w gospodarstwie w przyszłości Mateusz Pachuta odpowiada: - *Teraz trzeba przeprowadzić trochę modernizacji przy budynkach gospodarczych, zmienić pokrycie stodoły, która nadal służy na przechowywanie ziarna zbóż, przydałaby się też wiata na maszyny. Znając zapobiegliwość i inicjatywy pana Mateusza wydaje się, że będzie to marzenie spełnione w szybkim czasie. Żona Mateusza - Paulina ukończyła studia administracyjne, więc w prowadzeniu dokumentów gospodarstwa mocno mu pomaga. Ich syn Ksawery ma dopiero 3, 5 roku, ale już z dziadkiem nie chce w pole jechać starą „trzydziestką”, tylko wybiera nowy niebieski New Holland, z nowoczesną, przestronną kabiną.*

Poród u maciory

Z doktorem **ZBIGNIEWEM KUBERKĄ**, lekarzem weterynarii z Dobrzycy koło Jarocina, specjalistą od trzody chlewnej rozmawialiśmy już o wyborze kandydatki na maciórę, o jej inseminacji i byciu w ciąży. Dzisiaj nadszedł czas na poród.

● Po raz pierwszy mogę zwrócić się do pana „doktorze” w sensie tytułu naukowego. Gratuluję obrony pracy z wyróżnieniem oraz samego tytułu. Jakiego znaczenia ma dla pana ten fakt?

Dziękuję bardzo, rzeczywiście obroniłem niedawno moją pracę doktorską, wieńcząc tym samym trzyletnią drogę o posmaku naukowym. Myślę, że wyraziłem w ten sposób chęć ciągłego zdobywania nowej wiedzy i nowych doświadczeń, co jest solą mojego zawodu. Już starożytni mówili, że brak postępu jest cofaniem się i nie chodzi tu o wyścig szczurów, ale o wzbogacanie procesu twórczego o nowe możliwości, które potem możemy przekazać naszym hodowcom tak, aby skorzystały na tym zwierzęta. Dlatego też proces łączenia świata nauki z realnym hodowlanym życiem, jakiego doświadczam w mojej codziennej pracy, uznaję za absolutnie słuszny i potrzebny.

● **Panie doktorze, dzisiaj chcemy porozmawiać o porodzie u maciory. Jak pan postrzega ten etap?**

Etap ten jest o tyle fajnym wydarzeniem, że po wcześniejszej inseminacji i ciąży następuje wreszcie element policzalny. Nareszcie możemy policzyć efekty naszej poprzedniej pracy w postaci ilości prosiąt, które się urodzą. Kilka żelaznych zasad dotyczących porodu to między innymi fakt, że czym trwa on krócej, tym lepiej. Wiąże się to z wieloma innymi następstwami. Mówi się, że poród fizjologiczny u maciory trwa ok. 3-4 godzin. Im dłużej on przebiega od podanego wcześniej przedziału czasowego, tym bardziej będziemy mieć do czynienia z kaskadą niekorzystnych następstw. Wiąże się to między innymi z faktem, że wartość biologiczna i immunologiczna siary



Fot. farolia.pl

u matki po sześciu godzinach od rozpoczęcia porodu spada do 50%. Czyli poród powinniśmy utożsamiać z walką w czasie o jak najszybsze wydotkanie się z dróg rodnych wszystkich prosiąt i jak najszybsze dosadzenie ich do sutków w celu wypicia najlepszej formy lektwa, jakie dała matka natura, a więc siary. Zdrowie zwierząt w tych dniach i tygodniach życia będzie ściśle skorelowane z ilością siary pobranej od matki, ale w pierwszych godzinach po porodzie. Tak, jak mówiłem, bardzo ważną rolę odgrywa tutaj czas. W kolejnym aspekcie należy zwrócić uwagę na fakt, że maciory są tym gatunkiem zwierząt, u których dochodzi do rodzenia znacznej ilości potomstwa, a więc tym bardziej poród powinien być nadzorowany. Mówi się, że jeżeli przerwa między kolejnymi prosiakami jest dłuższa niż 15 - 20 minut, to już należy zastanawiać się, czy coś nie jest w porządku, co stoi na przeszkodzie, że nie pojawia nam się kolejne pro-

się. Wyjątek stanowi tutaj czas pomiędzy pierwszym a drugim prosiakiem, który z reguły jest dłuższy i może wynosić ok. 20-30 minut. Jeżeli porody są nadzorowane przez obsługę, to ilość żywo urodzonych prosiąt wzrasta nam o 10%. To jest najlepsza odpowiedź na to, że powinniśmy przy tych porodach osobiście uczestniczyć, nadzorować, pomagać prosiętom, które w pierwszej chwili wychodzą z dróg rodnych i wydają się nam słabe, ale w efekcie dobrze wróżą.

● **Jest coś takiego, jak ocena stanu zdrowia w skali apgara, którą znamy u ludzkich noworodków?**

Nie ma czegoś takiego, ale doświadczony hodowca czy personel zajmujący się porodami doskonale potrafią ocenić, którym prosiętom należy się taki „oiom noworodkowy” w tych pierwszych minutach czy godzinach po urodzeniu. Co ciekawe wielu moich hodowców używa podczas porodu dwóch lamp. Czyli nie

tylko jednej - dla gniazda, dla prosiąt, gdzie ta temperatura powinna wynosić ok. 35 stopni, ale również w celu zwiększenia komfortu pobierania siary przez noworodki nad wymianę maciory. Chodzi o to, aby pijące prosięta miały to ciepło również nad sutkiem, podczas picia siary. Prosię rodzi się mokre, ma bardzo niekorzystny stosunek swojej małej masy do dużej powierzchni ciała. Dlatego też pierwszą rzeczą, którą powinniśmy zrobić to jest jego wysuszenie. Do tego celu używamy np. ręczników papierowych. Niektórzy hodowcy używają drobnych trocin, inni z kolei specjalistycznych preparatów do panierowania tych małych prosiąt.

● **Można powiedzieć, że są panierowane dwukrotnie, pierwszy raz jeszcze za życia...**

Tak, choć ta pierwsza panierka jest preparatem silnie higroskopijnym w formie proszku, w którym obtaczamy tego noworodka. Preparat taki wysu-

PROMOCJA



**Kup
10 premiksów
marki LNB i zyskaj**

50 PLN



WIELKIE ZAMIESZANIE z LNB!

**Kupuj wybrane produkty marki LNB,
zbieraj naklejki i zgarniaj nagrody!**

Szczegóły promocji znajdziesz na stronie www.lnb.pl

lub u dystrybutorów marki LNB. Promocja trwa od 1.08 do 31.10.2019 r.



sza prosięta, a jednocześnie dezynfekuje je. W tym czasie dokonujemy wstępnej oceny noworodków: ich wigoru, czy nie ma rozkroczości, jak grube są pępowiny, czy nie ma martwicy ogonka. U płci piękniejszej tego gatunku sprawdzamy, czy nie ma obrzęku sromu. Dodatkowo w ramach monitoringu kontrolujemy wewnętrzną temperaturę ciała u matki. Powinniśmy to robić przez pierwsze 3 dni po dwa razy dziennie, gdyż zanim nam się pojawią ewentualne komplikacje poporodowe w postaci chorób okołoporodowych u maciory takich jak np. obrzęk i zapalenie wymienia czy też wyciek zapalny z dróg rodnych, to pierwszym parametrem, który możemy uchwycić zanim te objawy będą widoczne, będzie właśnie temperatura ciała. Mówimy, że jeżeli ta temperatura przekracza 39,5 stopnia, a jeszcze nie są widoczne objawy kliniczne, to jest to już wyraźny znak, że powinniśmy podjąć czynności lekarsko-weterynaryjne u tej maciory.

● **Wspominał pan ostatnio, że maciory trafiają na poro-**

dówkę kilka dni przed samym porodem...

Tak, na porodówkę maciory trafiają około 7-10 dni, a nieraz 2 tygodnie przed porodem. Jest to ważny czas, aby z jednej strony zapoznać się z pomieszczeniem, w którym będą rodzić, a z drugiej strony wiemy, że każde pomieszczenie ma swoją indywidualną kompozycję mikrobiologiczną. W związku z tym wskazane jest, aby przyszłe matki trafiały do nich odpowiednio wcześniej. Nawet jeżeli mocno przestrzegana jest higiena i pomieszczenia poddawane są dokładnej dezynfekcji oraz myciu, to czas ten ma również znaczenie w tak zwanej adaptacji macior do pomieszczenia i zmniejsza u nich stres porodowy. To, co mówimy wcześniej: porodówka jest tym specyficznym miejscem, w którym należy zachowywać się tak jak np. w operze, w sposób właściwy. Chodzi tu o spokojne zachowanie, pracę bardziej oczami niż mową, a wszystko po to, aby nie stresować macior.

● **Ciekawe, kto robi to lepiej? Mężczyźni czy kobiety?**

Badania amerykańskie dowiodły, że jeżeli chodzi o płęć opiekującą się porodówką, to zdecydowanie prym wiodą kobiety. Okazuje się, że końcowe wyniki ilości odsadzonych prosiąt są faktycznie wyższe w przypadku opieki żeńskiej. Ważne jest również, aby porodówka czekała na maciory, a nie odwrotnie. Maciory nie mogą być wprowadzane na nią awaryjnie. Porodówka ma zostać wcześniej umyta, wysuszona, zdezynfekowana, ze sprawdzonymi i sprawnymi lampami grzejnymi. Obecnie mamy duży problem z tzw. hyperprolifacją - jest to sytuacja, w której rodzi się powyżej 14, 15, niektórzy mówią, że powyżej 16 sztuk prosiąt w jednym miocie, co stanowi duże wyzwanie w odchowaniu tych zwierząt. W pierwszej fazie radzimy sobie w ten sposób, że mamy przygotowane do pomocy skrzynki plastikowe. Są one po to, aby po opiciu się siarą przez prosięta od pierwszego do siódmego, dać również szansę na odpowiednią ilość siary tym prosiętom, które urodziły się jako ósme i kolejne. We wspomnianych skrzynkach zamykamy pierwszą część miotu, aby uniknąć konkurencji i zapewnić drugiej części potomstwa również od-

powiednią ilość tego cennego lekarstwa, jakim jest siara. Zarówno pierwsza, jak i druga grupa przebywa przy sutkach ok. dwóch godzin. Metoda ta pozwala nam między innymi na zmniejszenie tzw. przedodsadzeniowej śmiertelności.

● **Przez jaki czas siara ma najwyższą wartość?**

Przez pierwszych 6 godzin. Siara jest rzeczywiście złotym grawem, złotym runem i najwyższym dobrem w tych pierwszych godzinach życia noworodków. Co ciekawe - możemy to sobie skontrolować po 24 godzinach od urodzenia poprzez zważenie tych prosiąt. Okazuje się, że jeżeli maluch w ciągu 24 godzin przybrał na wadze ok. 50 gramów, to znaczy, że wypił on plus minus 200 ml siary, a więc ilość wystarczającą dla niego w sensie immunologicznym. Jest to prosię dobrze „dobre” na pierwsze tygodnie życia i odporne na patologiczny napór środowiska zewnętrznego. U prosiąt, które w ciągu pierwszej doby nie przybiorą na wadze tych 50 gramów, powinniśmy się liczyć z większymi turbulencjami zdrowotnymi.

Rozmawiała

Anna Malinowski

Dalsza część rozmowy w kolejnym wydaniu.

— R E K L A M A —



FOODWORKS
poland

Skup bydła

OSI POLAND FOODWORKS należy do amerykańskiego koncernu OSI GROUP, obecnego na światowych rynkach mięsnych od ponad 100 lat i posiadającego zakłady produkcyjne w 17 krajach świata.

Funkcjonujemy na rynku dopiero od 2011 roku, a już jesteśmy jednym z największych krajowych zakładów uboju bydła. W ubiegłym roku skupiliśmy ponad 80 tysięcy sztuk bydła!

OSI POLAND FOODWORKS to:

- Pewne i szybkie płatności!
- Rzetelne wybicia!
- Światowe standardy współpracy!
- Korzystne umowy kontraktacyjne!

tel. 65 619 43 50



OSI POLAND FOODWORKS Sp. z o.o.
Zakład Ubojowy w Chrościnie 3a, 56-200 Chrościn
www.foodworks.pl, kontrakcja@foodworks.pl
tel. kom. 603 217 935
tel. kom. 605 726 898

Wizytówka hodowlana

CO POWINNA ZAWIERAĆ PASZA DLA KACZEK?

Posiadając małe stada kaczek czy gęsi w swoich gospodarstwach zależy nam na tym, by ustalanie dawek pokarmowych nie zajmowało dużo czasu. Z drugiej strony nie chcemy dopuścić do sytuacji, by na jakimś etapie produkcji tych zwierząt zabrakło cennych składników odżywczych. Firma PIAST PASZE połączyła jedno z drugim. Przygotowała uproszczony, dwufazowy program żywienia, który pozwala na bardzo efektywny odchów stad. Paszę Kaczka/Gęś 1G w formie kruszonki należy stosować od początku chowu do końca 3. tygodnia życia. Kolejna mieszanka paszowa Kaczka/Gęś 2G przeznaczona jest do skarmiania od początku 4. tygodnia życia do końca odchovu. Produkt ten występuje w postaci granulatu, co pozwala na właściwe pobranie paszy przez ptaki. Dzięki stosowaniu najwyższej jakości surowców oraz odpowiedniemu zbilansowaniu składników pokarmowych, pasze te gwarantują wysoką zdrowotność stada oraz odpowiedni wzrost i rozwój. Doskonałym uzupełnieniem diety dla drobiu wodnego jest zielonka, dlatego warto zapewnić ptakom możliwość korzystania z wybiegu, co bez wątpienia przyczyni się do jeszcze lepszych wyników odchovu. Produkty Kaczka/Gęś 1G i Kaczka/Gęś 2G dostępne są w firmie PIAST PASZE Sp. z o.o. z Lewkowca.



Produkcja jaj wylęgowych - system, w którym wszystko musi współgrać



Wyprodukowanie dziennie 29 tys. jaj wylęgowych na jednej fermie wymaga dobrze skoordynowanej pracy. Nie ma tutaj miejsca na techniczne błędy i pomyłki żywieniowe.

TEKST ■ Dorota Jańczak

Właściwy dobór genetyczny, dobre warunki środowiskowe oraz prawidłowe żywienie to klucz do osiągnięcia sukcesu w produkcji jaj wylęgowych. Doskonale zdaje sobie z tego sprawę firma, którą znamy bardziej z posiadania szerokiej gamy oferty paszowej, aniżeli hodowli. A jednak. Przedsiębiorstwo obchodzące w tym roku 25-lecie - PIAST PASZE z Lewkowca, a raczej jego założyciele - rodzina państwa Plewińskich, swoją działalność rozpoczynała właśnie od prowadzenia fermy kur niosek. W tej chwili, oprócz czterech wytwórni pasz które znajdują się w Lewkowcu, Gołańczy, Płońsku i Oleśnie, posiadają także fermy drobiu. Jedne z nich nastawione są na produkcję jaja wylęgowego, inne - tucz brojlerów i indyków.

Kurnik, który mieliśmy okazję zobaczyć, powstał



Jan Jopek, kierownik Działu Sprzedaży ds. drobiu z firmy PIAST PASZE oraz Krystian Kaczmarek, kierownik fermy

Fot. D. Jańczak

w 2016 roku. Stado liczy 31 tysięcy kur i około 3 tysięcy kogutów. Ich dobór to starannie wyselekcjonowane sztuki

o genotypie umożliwiającym osiągnięcie najlepszych wyników nieśności. PIAST PASZE zakupuje pisklęta jednodniowe

linii ROSS 308, które trafiają na odchowalnię i przebywają tam 19 tygodni. Po tym okresie zostają przewiezione na halę



Firma PIAST PASZE rocznie produkuje 400 tys. ton paszy dla trzody chlewnej, bydła, drobiu oraz zwierząt futerkowych. W tym roku obchodzi 25-lecie swojego istnienia. - Jesteśmy polskim przedsiębiorstwem z tradycjami. Rodzina państwa Plewińskich rozpoczęła swoją produkcję od niosek towarowych, później rozpoczęto produkcję pasz, a dziś nasza firma dociera do klientów w całej Polsce - opowiada Jan Jopek



Fot. D. Jańczak

W kurniku funkcjonuje system gniazd, z którego jajko bezpośrednio trafia na taśmę i jest dalej transportowane do sortowni

produkcyjną. - *Kury zaczynają nieść jajka w 24. tygodniu i na fermie z reguły przebywają do 60. tygodnia życia* - opowiada Jan Jopek, kierownik Działu Sprzedaży ds. drobiu firmy PIAST PASZE. W ciągu życia znoszą od 165 do 190 jaj reprodukcyjnych. Aby uzyskać jak najwyższe wyniki produkcyjne, skład i ilość zadawanej paszy dostosowywane są do tego, na jakim etapie chowu jest drób. - *Dawka żywieniowa zwiększana jest, gdy pojawi się pierwsze jajo. Tak naprawdę cała produkcja polega na tym, żeby jej poziom dostosować do nieśności. Ważnym elementem jest stała selekcja, czyli nadzór stada. Sprawdzamy, jak zachowują się pierwsze jajo, mierzymy ich wagę, weryfikujemy, jakie osiągają przyrosty* - tłumaczy Jan Jopek. Tylko dobrze zbilansowana pasza pozwala na osiągnięcie wysokich parametrów produkcyjnych. - *Zauważymy to, gdy zwrócimy uwagę na ściółkę. Nie zbryla się i jest sucha, a to ma bezpośrednie przełożenie na parametry wylęgowe jaj. Struktura ściółki stwarza komfortowe warunki dla kur. Nie dochodzi chociażby do zapalenia podeszwy* - wyjaśnia specjalista z firmy PIAST PASZE. Określona ilość paszy dla jednej kury wynosi 170 gramów dziennie. Kury wyjadają paszę w ciągu 2 godzin, po których karmidła zamontowane na łańcuchach są podnoszone do góry. - *System podnoszonego łańcucha jest najlepszym rozwiązaniem w reprodukcji, gdyż stwarza dodatkową przestrzeń dla kur i kogutów* - komentuje Jan Jopek. Uzupełnieniem jest system Rotra, który w godzinach popołudniowych dostarcza ptakom



Fot. D. Janczak

Sortownia jest zmechanizowana. Człowiek tylko nadzoruje pracę sprzętu

dodatkową porcję ziarna, które aktywizuje stado w celu poprawy parametrów wylęgu. Na fermie w Lewkowcu postawiono na wentylację dachową (brak wlotów bocznych), która zdaniem pracowników firmy PIAST PASZE bardzo dobrze się spisuje.

W przeszłości w kurnikach co 10 - 15 metrów usytuowane były gniazda, z których jaja były zbierane ręcznie. To rozwiązanie w większości obiektów poszło do lamusa. Na tej fermie zastosowano system gniazd automatycznych. Jak to działa? Kura, szukając ustronnego miejsca do zniesienia jaja, wchodzi na częściowo zakryty, specjalnie do tego przygotowany i czysty system gniazd. Stamtąd jajo bezpośrednio trafia na taśmę i jest dalej transportowane do sortowni. - *System, z którego ko-*

rzystamy, wpływa na poprawę jakości jaj. Centralny zbiór powoduje, że jaja wędrują w sposób bezpieczny na miejsce pakowania. Nie są one dotykane ludzkimi rękoma, a chodzi nam głównie o to, by jak najmniej bakterii dostawało się na ich skorupę

- wyjaśnia Jan Jopek.

Jak wygląda dzienny system pracy? Światło w obiekcie włączone jest od godz. 5.00. Po około 2 godzinach rusza taśma. Transport jaj ma miejsce do godz. 14.00, choć już do godz. 10.00 zebranych jest około 60% wszystkich jaj. W związku z tym, że nieśność w kurniku wynosi 90%, dziennie trzeba przesortować, ułożyć i przygotować do wysyłki około 29 tys. jaj. W sortowni pracuje kilka osób, których zadaniem jest przede wszystkim selekcja jaj oraz nadzór sprzętu. - *Maszyna zastępuje ludzką pracę, ustawia jaja komorą powietrzną do góry po to, by zarodek dobrze się rozwijał. W takim ułożeniu jest ono transportowane do wylęgarni. Jajka dwużółtkowe, niewymiarowe i niekształtne są odkładane* - mówi Jan Jopek. Proces inkubacji i wylęgu w wylęgarni trwa 21 dni, po tym czasie jaja wracają na wewnątrz fermy firmy PIAST PASZE jako jednodniowe pisklęta brojlerowskie. Tam są tuczone przez 6 tygodni, po czym trafiają na ubój.

— R E K L A M A —



SITA I BLACHY PERFOROWANE
TWORZONE Z PASJĄ OD 62 LAT

Wytwórnia sit SITONO
Krzysztof Nowakowski
ul. Zawodzie 9
62-330 Nekla



Przedstawiciel handlowy
Krzysztof Szulc
tel. +48 697 420 110
k.szulc@sitono.pl



- Sita do maszyn rolniczych
- Sita i ramy do wialni i czyszczalni Petkus: Super Pektus Gigant K-531, K-522, K-523, K-525, K-526, K-527, K-545, K-546, K-547, U-12, U-60, U-40, U-15, A-12, K-541, K-213
- Sita do wialni i czyszczalni: CZ MAJOR, SWZ, FWK, Kamaz, PWK, Heid, Gompper, Cimbria-Delta, Damas, Viban, Sigma, Bis, Bcx, Araj, Pektus, Schmidt-Seeger, Buhler, Kongskilde, KDC 4000, itp.
- Sita i bijaki do śrutowników, młynów i młynków, brykietarek i rozdrabniaczy
- Produkujemy sita do każdego rodzaju śrutowników, również pod indywidualny wymiar
- Sita perforowane i żaluzjowe do kombajnów
- Sita do suszarni podłogowych i bębnowych

www.sitono.pl ☎ 61 438-60-69 ☎ 61 438-65-73
ISO 9001 📠 61 438-65-72



Karmidła zawieszane są na łańcuchach

Specjalizuje się w chowie bydła i... działa artystycznie

Krzysztof Szaciło, wielokrotnie nagradzany za osiągnięcia w rolnictwie, ma w swoim dorobku także laury artystyczne. Gdy wraz z kolegami wybrali się po raz pierwszy na festiwal do Kazimierza, od razu w kategorii zespołów śpiewaczych zdobyli główną nagrodę - „Basztę”. Wystąpili, nazywając siebie: „Kompania Męska z Knyszyna”.

TEKST ■ Andrzej Wojtan

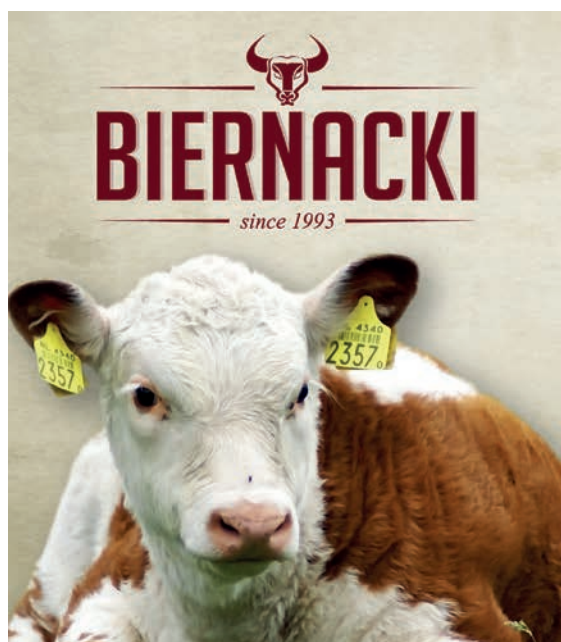
Krzysztof Szaciło z Kalinówki Kościelnej, gm. Knyszyn, gospodaruje na 50 ha, w tym około 30 ha to grunty własne, reszta - dzierżawione. Gmina Knyszyn położona jest w północno-zachodniej części woj. podlaskiego, jest to region typowo rolniczy, gdzie przeważają gleby klasy IV i V. W strukturze upraw w gospodarstwie pana Krzysztofa dominują użytki zielone (około 25 ha), 10 ha stanowi uprawa kukurydzy na kiszonkę dla bydła, a pozostały areal zajmują zboża. Rocznie hodowanych jest około 80 sztuk bydła, w tym aktualnie jest 38 krów, reszta to jałówki utrzymywane na krowy i bydło opasowe. Krowy są pod oceną użytkowości mlecznej. Gospodarstwo Krzysztof Szaciło przejął w 1997 roku od swoich rodziców Stanisława i Marii. Wtedy jego powierzchnia wynosiła 16 ha, w tym 9 ha gruntów ornych, hodowano



Krzysztof Szaciło z żoną i dziećmi przy nowoczesnych ciągnikach

Fot. A. Wojtan

— R E K L A M A —



Skup i hodowla bydła

Kontraktacja cieląt

waga od 100-300 kg



601 543 374
691 900 758



ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY

6 krów. W strukturze upraw były wtedy 3 ha ziemniaków odmian jadalnych. - *Zdarzało się, że ponad 60 ton ziemniaków trzeba było przechowywać do wiosny w dwóch piwnicach i kopcach, ale wiosną udało się je korzystnie sprzedać* - wspomina tamte czasy pan Krzysztof. Od tej pory obszar gospodarstwa systematycznie wzrastał, podobnie rosło поголівie utrzymywanych zwierząt. Pierwszy ciągnik Ursus C-330 został zakupiony w 1976 roku. Teraz w gospodarstwie są trzy ciągniki, o mocy 75, 80 i 130 KM. Jest prasa do siana, agregat uprawowy i wiele innego sprzętu. Gospodarstwo jest w pełni zmechanizowane, jak na obecne czasy.

Rolnik posiada wykształcenie wyższe techniczne - mgr inż. elektronik, jego żona Marzena - która prowadzi w gospodarstwie dokumentację, zarówno w formie papierowej, jak i elektronicznej - wyższe ekonomiczne. Pani Marzena pochodzi z sąsiedniej wsi - Kalinówki Kościelnej. Państwo Szaciło posiadają trójkę dzieci: Magdalенę - 16 lat, Michała - lat 13 i Agnieszkę - lat 11. Dzieci są dumne ze swo-

ich rodziców. - *Wszystkie dzieci pomagają przy różnych zajęciach w gospodarstwie, syn Michał na razie twierdzi, że sobie nie wyobraża życia w mieście* - mówi Krzysztof Szaciło. Tak więc o następców w gospodarstwie rodzice nie muszą się martwić, chociaż o tym mówić za wcześnie, bo pan Krzysztof ma dopiero 46 lat.

Krzysztof Szaciło należy do wzorowych rolników w swoim regionie. W roku 2018 wraz z żoną Marzeną zdobył tytuł laureata w kategorii „Rolnicy” Podlaskiej AgroLigi. Konkurs taki organizowany jest przez Podlaski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Szepietowie. Wyłania on i promuje najlepszych rolników oraz firmy z branży rolno-spożywczej. O tytuł mistrzów mogą się ubiegać podmioty wzorowo zarządzane. Wcześniej, bo w 2016 roku znalazł się wśród 19 osób z całego kraju, którym wręczono Medale św. Izydora Oracza, za szczególne zasługi w rolnictwie, za szerzenie kultu patrona rolników. W 2012 roku otrzymał odznakę honorową „Zasłużony dla Rolnictwa”. Był też wielokrotnie wyróżniany

i nagradzany podczas uroczystości gminnych, powiatowych i wojewódzkich.

W 2018 roku pan Krzysztof wraz z czterema starszymi kolegami został wytypowany przez Knyszyński Ośrodek Kultury na Ogólnopolski Festiwal Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu nad Wisłą. Panowie przyjechali do Kazimierza pierwszy raz i od razu w kategorii zespołów śpiewających wyśpiewali główną nagrodę „Basztę”, wystąpili nazywając siebie „Kompania Męska z Knyszyna”.

- *Członkami kompanii są panowie z Kalinówki Kościelnej i okolic. Ich pasją jest śpiewanie. Od dziesięciu lat spotykają się cyklicznie, aby uczyć się pieśni dawnych, modlitewnych czy frywolnych. Pasją swoją zarażają kolejnych wielbicieli muzyki. Rzadko można spotkać tak aktywnie działającą grupę mężczyzn, którzy prócz pracy zawodowej (na co dzień są rolnikami) mają czas i siłę na działalność społeczną na rzecz społeczności lokalnej* - mówi Jagoda Konopko z Knyszyńskiego Ośrodka Kultury.

Członkowie zespołu słyną z szerokiego repertuaru, wyko-

nują pieśni adwentowe, wielkopostne, kolędy, wszelkie pieśni okolicznościowe, a zwłaszcza konopielkę - rodzaj pieśni ludowej, życzeniowej i zalotnej śpiewanej w trakcie wiosennego obchodu przy akompaniamencie harmonii, skrzypiec lub ustnej harmonijki. Jak dokładnie chodziło się z konopielką? - *Na pierwszy dzień Wielkanocy. Z konopielką chodzili wyłącznie mężczyźni, zazwyczaj kawalerowie, ale też i żonaci, którzy tworzyli tzw. kompanie. W pierwszym rzędzie śpiewa się pod oknem pieśń pobożną i wielkanocną, a potem dopiero konopielkę. Zwyczaj ten utrzymał się tylko w wąskim pasie Podlasia* - wyjaśnia Krzysztof Szaciło, który przez to stał się utalentowanym artystą ludowym. Kompania z Knyszyna występuje też na wielu imprezach w regionie, w tym roku zaprezentowała się na dożynkach i innych imprezach w Knyszynie, Suchowoli czy Mońkach. Koledzy pana Krzysztofa wraz z nim od kilku lat działają też w chórze parafialnym przy parafii Kalinówka Kościelna, która ma długoletnią, bo ponad 500-letnią tradycję.

— R E K L A M A —



KOMPLEKSOWE WSPARCIE NOWOCZESNEJ HODOWLI BYDŁA



POLSKA FEDERACJA HODOWCÓW BYDŁA I PRODUCENTÓW MLEKA

REGION OCENY POZNAŃ

ul. Naramowicka 135, 61-619 Poznań
tel. 61 827-69-00
e-mail: poznan@pfhb.pl

LABORATORIUM W KOBIERNIE

ul. Klonowa 9, 63-714 Kobierno
tel. 62 725-57-11, 62 725-32-31
e-mail: lab_kobierno@pfhb.pl

PROWADZIMY:

OCENĘ WARTOŚCI UŻYTKOWEJ – podstawa zarządzania stadem bydła mlecznego

RAPORTY WYNIKOWE – gruntowna informacja o stadzie i każdej krowie

LABORATORIA MLEKA I PASZ

BADANIE MLEKA I PASZ

BADANIE CIELNOŚCI Z MLEKA KRÓW

NOWOŚĆ

STADO ONLINE – profesjonalny program do zarządzania stadem bydła mlecznego

DORADZTWO OGÓLNE I DORADZTWO ŻYWIENIOWE

– niezależne wsparcie w efektywnym zarządzaniu stadem bydła mlecznego

DORADZTWO HODOWLANE

GENOMOWANIE BYDŁA – niezbędne w celu przyspieszenia postępu genetycznego stada

DoKo – dobór do kojarzeń

OCENĘ TYPU I BUDOWY



www.pfhb.pl

Gospodarstwo Agroturystyczne Pod Lasem w Józefince

Zwierzęta przybiegają na przywitanie

Katarzyna i Wojciech Przybylscy z Józefinki w gminie Barcin zajmują się nie tylko rolnictwem, ale także leśnictwem, gastronomią i działalnością społeczną. Pierwsze grunty kupili dziesięć lat temu. Teraz prowadzą prężnie działające gospodarstwo agroturystyczne, w którym można zobaczyć między innymi osła, alpaka i pawia.

TEKST ■ Magdalena Kruska

Nie jest łatwo dotrzeć do Gospodarstwa Agroturystycznego Pod Lasem państwa Przybylskich. Punktem orientacyjnym może stać się Lubostroń. Stamtąd polna droga biegnąca częściowo przez las poprowadzi nas wprost do hodowli przeróżnych zwierząt. Katarzyna Przybylska ma 42 lata, jej mąż Wojciech - 48 lat. Mają troje dzieci: 27-letnią Patrycję, 26-letnią Wioletę i 15-letniego Jakuba. Wkrótce na świat przyjdzie wnuczka. Teraz w domu został tylko syn. Państwo Przybylscy do 2009 roku mieszkali w Pturku z ojcem pani Katarzyny, jednak zechcieli mieć coś małego, ale swojego - stąd decyzja o kupnie ziemi. Najpierw zainwestowali w 1 ha gruntu w Józefince. - *Zanim wybudowaliśmy dom, to ja już dwie małe kozy kupiłam i trzymałam je u sąsiada - wspomina pani Katarzyna. - Całe życie mnie ciągnęło do agroturystyki. To było zawsze moim marzeniem. Zaczęłam więc je spełniać. Rok później powstał pierwszy budynek gospodarczy, a w obejściu pojawiły się kury ozdobne i bażanty. Z czasem budynek został podzielony na pół. W jednej części zamieszkał drób, w drugiej kozy i owce, bo zwierząt sukcesywnie przybywało. Były więc kury nioski, kaczki, gęsi i paw. - Potem przyszły jeszcze gołębie, a później kucyk - wspomina pani Katarzyna. - Mieliśmy też kury ozdobne feniksy, ale pies nam je zjadł. Była to dla nas strata rzędu 500 zł. Ale mieliśmy*



Państwo Przybylscy prezentują osła, który porykuje na widok gości



Zwierzęta przybiegają widząc zbliżających się ludzi. Są bardzo oswojone



Wojciech Przybylski i psotna koza Melania

też zwykłe kury, kaczki i indyki, które hodowałam na własny użytek. Wojciech Przybylski jest leśnikiem z dziada i pradziada. Szczyci się tym, że urodził się w lesie, w domu bez prądu. Aktualnie prowadzi własną działalność, świadczy usługi leśne. W gospodarstwie zajmuje się karmieniem zwierząt. Początkowo sceptycznie patrzył na to, jak jego żona rozwija hodowlę. Teraz wspiera ją. - Mąż trochę oponował, a ja jeździłam po różnych miejscowościach i kupowałam po okazjnych cenach różne zwierzęta

- mówi Katarzyna Przybylska. - Sprzedałam kozy, to kupiłam owce. Potem udało się kupić w dobrej cenie alpaka i osła. Później dokupiłam też świnki wietnamskie. Zwierząt było coraz więcej, więc należało zorganizować dla nich miejsce. Powstały dwa kolejne budynki inwentarskie. Wszystkie zbudowane zostały z drewna według koncepcji Wojciecha Przybylskiego. - Nie wyobrażam sobie, żeby budynki dla zwierząt były inne niż drewniane - podkreśla pan Wojciech. - Cegły nie znam. Całe życie w drzewie robię,

to i we własnym obejściu mam wszystko drewniane. Budowałam to z pomocą ludzi, ale wszystko powstało według mojego pomysłu. W takiej scenarii rozwinęła się agroturystyka. W gospodarstwie powstał ogródek piwny, a w 2013 roku zbudowano salę w stylu góralskim. Katarzyna Przybylska zaczęła serwować posiłki, które sama ugotowała. Pojawili się goście, którzy nie tylko mogli pooglądać sobie zwierzęta, ale też dobrze zjeść. - Serwowałam typowe domowe jedzenie i ludziom to smakowało

- mówi Katarzyna Przybylska.
- *Zawsze kiedy gdzieś wyjeżdżam, to szukam różnych regionalnych smaków i w mojej kuchni też poszłam w stronę regionalnych potraw. Jestem samoukiem, ale też staram się robić kursy kulinarne, między innymi te, które organizuje ODR. Teraz moją specjalnością jest czerzyna z kluchami.*

Swoją kuchnię Katarzyna Przybylska rozpropagowała, organizując między innymi Kacze Święto. Pierwsze odbyło się w 2016 roku. To wtedy zaczęła serwować dania z kaczkę i czerzynie. Wtedy też wzięła udział w Festiwalu Kuchni Kujawskiej w Lubrańcu i właśnie za czerzynie otrzymała trzecie miejsce. Zdobyła też Chochlę Burmistrza Żnina za kaczkę. Kolejne lata przynosiły następne sukcesy, między innymi pierwsze miejsce za pierogi z okrasą kaczą podczas Smaków Regionów w Minikowie.

Kiedy powstał bar, a goście zaczęli być częstowani domowymi obiadami, przybywały rodziny z dziećmi. Katarzyna Przybylska zastanawiała się wtedy nad tym, jak zorganizować dzieciom czas, aby się nie nudziły. Stąd pomysł na plac zabaw dla nich. Sukcesywnie przybywało też zwierząt. Dzieci miały z nimi kontakt nie taki jak w zoo, ale mogły je głaskać i karmić, co nie jest zazwyczaj możliwe w innych tego typu miejscach.

- *Dzieci chcą karmić zwierzęta, ale wszędzie jest to zabronione - mówi pani Katarzyna. - U nas mogą to robić, jeśli zakupią karmę przygotowaną przez nas. Dzięki temu mamy pewność, że nasz inwentarz dostaje pokarm, który my ustalamy, a dzieci mogą obcować*



Katarzyna Przybylska podczas chwili przerwy w barze, w którym panuje klimat góralski, ale królują smaki pałuckie



Katarzyna i Wojciech Przybylski w ludowych pałuckich strojach podczas Dnia Dziecka

ze zwierzętami, wejść między kozy. Zwierzęta są przyzwyczajone do ludzi, wychodzą im naprzeciw, osioł porykuje na przywitaniu.

Katarzyna Przybylska do 2019 roku była sołtysem wsi. Na terenie swojego gospodarstwa organizowała imprezy integracyjne, między innymi Dzień Dziecka. W gospodarstwie były kręczone teledyski. Sztandarową imprezą jest jednak Kacze Święto organizowane raz w roku. Za każdym razem przybywają tłumy gości. Już na pierwszym Kaczym Święcie można było spotkać sławy kulinarne. Były pokazy i występy. W roku 2017 Józefinkę dotknęła nawałnica. Powalonych zostało wiele drzew, ucierpiały niektóre domostwa. Państwo Przybylscy wówczas zorganizowali akcję charytatywną podczas Kaczego Święta. Pieniądze ze zbiórki wsparły tych, których domy najbardziej ucierpiały. Organizują także paczki dla biednych rodzin. Współpracują też z domem dziecka w Kołdrąbiu. Pani Katarzyna piecze dla tych dzieci placki. Kiedyś dwoje dzieci spędziło z nimi święta Bożego Narodzenia.

- *Pomoc drugiemu jest dla mnie bardzo ważna, dlatego współpracuję z wieloma stowarzyszeniami, z domem dziecka, a ostatnio także z niepubliczną szkołą w Piechcinie - mówi Katarzyna Przybylska.*

W tej chwili w obęściu jest około 15 kóz i 10 owiec, a są to wrzosówki i owce kameruń-

skie. Wrzosówki są mniejsze i mają różne umaszczenie, a kameruńskie nie mają typowej wełny, a ich umaszczenie jest czarne lub sino-czarne. Do tego dochodzą szynszyle i króliki, kanarek, papugi nimfy duże i zeberki oraz wspomniane wcześniej osioł i alpaka. Hodowali również świnki morskie. Był czas, kiedy mieli ich ponad 100 sztuk i sprzedawali hurtowo, bo mieli dobrych odbiorców w sklepach zoologicznych, ale ta współpraca nie jest już kontynuowana. Zdarzało się też, że ludzie sami przywozili im króliczki miniaturki. Każde zwierzę znalazło w tym gospodarstwie dla siebie miejsce i każde jest traktowane indywidualnie. Niektóre zaprzyjaźniają się z gośćmi.

- *Mamy taką jedną psotną kozę Melanię - mówi Wojciech Przybylski. - Jak się ją wypuści, to pierwsze co robi, to zaczyna obgryzać drzewa. Wszystkie płoty przeskakuje. Zdarza jej się jeść obiad z klientami. Jednej pani to nawet kiedyś piwo wypila. Jak ją kupowałem, to przepłaciłem, ale bardzo mi się podobała, bo miała umaszczenie daniela.*

Zwierzęta hodowane są dla ozdoby i dla ludzi, którzy odwiedzają gospodarstwo agroturystyczne. Szczególnie chętnie Przybylscy nabywają rzadkie gatunki zwierząt, więc ich inwentarz jest rzeczywiście bardzo różnorodny. W tej chwili uprawiają 5 hektarów własnych

gruntów klasy VI i dzierzawią 5 hektarów łąk. Zbóż nie sieją. Kiedyś uprawiali saradellę, która jest bogata w białko i nie jest uprawą wymagającą. Po żniwach można ją siać jako poplon w ściernisko, ale to uprawa jednoroczna. Teraz wszystkie grunty obsiane są lucerną i trawą, z której zbierane jest siano lub robiona kiszonka, w zależności od roku. Dodatkowo dla zwierząt kupowane są zboża, odpady paszowe i marchew. Zwłaszcza na marchew jest duże zapotrzebowanie. Zwierzęta zjadają jej 1 tonę na tydzień.

Dodatkową atrakcją w gospodarstwie agroturystycznym są dawne przedmioty codziennego użytku. Gromadzenie ich to pasja pana Wojciecha. Pani Katarzyna planuje stworzyć typową chatę pałucką, a w niej dawne sprzęty. Ma to być coś na wzór skansenu, czyli stara pałucka zagroda. Na dniach w gospodarstwie ma pojawić się jałówka bydła szkockiego.

Katarzyna Przybylska podkreśla, że być może syn Jakub zostanie na gospodarstwie. Córki już nie mieszkają z rodzicami, ułożyły sobie życie gdzie indziej, ale kiedy są większe imprezy, przyjeżdżają i pomagają.

- *Być może Jakub tu zostanie, choć zaznacza, że on rolnikiem nie będzie - mówi Katarzyna Przybylska.*

Odpowiedni sprzęt do zbioru kukurydzy

Z roku na rok powiększają się tereny uprawy kukurydzy. Zbierana jest ona na ziarno, kolby i siewkę na kiszonkę. W związku z tym rolnicy poszukują sprzętu, który będzie mógł spełnić ich oczekiwania i jednocześnie będzie w odpowiedniej cenie.

TEKST ■ Marcin Machejek

Ważnym aspektem inwestycji w sprzęt jest cena, jaką musimy wydać na jego zakup. Jeśli myślimy o zbiorze kukurydzy kombajnem, podstawowym elementem, który musimy nabyć, jest przystawka. Najmniejsze z nich, 2-rzędowe - przystosowane są do starszych kombajnów i niskiej mocy silnika. Dużo zależy właśnie od mocy silnika. W końcu musi on napędzić wspomnianą wcześniej przystawkę i liczba rzędów jest bardzo ważna. Nawet do naszego poczciwego Bizona można podczepić przystawkę - najlepiej 4-rzędową. Koszt takiej przystawki to ok. 10 - 13 tys. złotych. Jednak nie skupiamy się na ilości rzędów, a na ich budowie, dzięki której możemy zaoszczędzić nawet sporą gotówkę. Kiedy zaczynamy się rozglądać za adapterem, sprawdzamy, czy posiada on tzw. docinacz słomy. Dzięki zastosowaniu docinacza w przystawce nie musi-



Kupując przystawkę do kukurydzy, warto zainwestować w taką, która posiada docinacz słomy, jak to jest w przypadku przystawek firmy Geringhoff

— R E K L A M A —



HUPRO PRODUCENT HAL STALOWYCH

- Magazyny sprzętu rolniczego
- Obory i fermy chowu zwierząt gospodarskich
- Składy siana i słomy
- Magazyny zbożowe

www.hupro.pl

HUPRO SYSTEMS SE
Robert Grzegorzcyk, 0048 885 228 338, grzegorzcyk@hupro.pl





Zapraszamy do odwiedzenia naszego stoiska na AGRO SHOW BEDNARY

AGRO SHOW





POLSAD
lider wielomarkowy

Więcej informacji
u Twojego lokalnego
przedstawiciela
POLSAD
JACEK KORCZAK

Włocławek, Radziejów,
Aleksandrów Kuj.

■ 607 197 237

Toruń, Lipno

■ 502 061 353

Kutno, Płock, Łęczyca

■ 607 190 848

Konin, Turek, Mogilno

■ 607 190 354

Skierniewice, Rawa Maz.

■ 503 173 285

Kalisz, Sieradz, Pleszew, Jarocin

■ 607 190 479

Grójec, Warka, Białobrzegi, Piaseczno

■ 607 997 663

Pajęczno, Wieluń

■ 607 197 359

Łódź, Poddębice, Brzeziny

■ 607 198 412

Piotrków Tryb., Radomsko

■ 502 060 372

Kępno, Wieruszów

■ 502 059 761

Tomaszów, Bełchatów, Opoczno

■ 605 297 239

www.polsad.net

my dokupować mulczera, który musiałby jeszcze rozdrobnić resztki poźniwne. Dla przykładu - koszt mulczera o szerokości roboczej 6 metrów z 2014 roku to 60 000 zł netto. Wychodzi na to, że przed zakupem warto zrobić dobre rozeznanie lub zgłosić się do doradców bądź też pośredników, by uzyskać pomoc w wyborze odpowiedniej przystawki. Koszt adaptera 8-rzędowego to wydatek około 65 000 zł netto.

Jednak zakup samej przystawki nie wystarczy. Trzeba również przygotować kombajn, głównie młocarnię. Najlepszym rozwiązaniem będzie zakup klepiska uniwersalnego, dzięki któremu będziemy mogli kosić zarówno zboże, jak i opisywaną dziś kukurydzę. Gdy kosimy kukurydzę, dokręcamy dodatkowe blachy. Musimy również zaślepić chwytacz do kamieni. Najlepiej jest zastawić go blachą.

A co gdy kosimy kukurydzę na kolby? Są na to dwa sposoby. Jednym z nich jest wykorzystanie kombajnu do zbioru kukurydzy doczepianego do ciągnika lub samojezdnego. Oba mają podobną budowę. Noże w przystawce koszą kukurydzę, a dalej na podajniku transportowana jest ona do zbiornika na kolby. Koszt małego, 2-rzędowego, doczepianego kombajnu to wydatek ok. 4 tysięcy złotych.

Zbiór kukurydzy na sieczkę może odbywać się, podobnie jak poprzednio, na 2 sposoby. Pierwszy z nich powoli odchodzi do lamusa. Mowa to u stosowaniu sieczkarni zaczepianych do ciągnika. Są to jedno- lub dwurzędowe maszyny. Najprostsze zbudowane są z przystawki z nożami tnącymi, zgniatacza i rury wysypowej. Maszyny te dobrze sprawdzają się na małych arealach. Koszt używanych modeli to wydatek od 1 500 do ok. 12 000 zł.

Dla bardziej wymagających osób przeznaczane są sieczkarnie samojezdne. Dla tych, którzy nie dysponują dużym zasobem gotówki, a potrzebują takiej maszyny, można polecić sieczkarnie z Poznańskiej Fabryki Maszyn Żniwnych (PFMŻ). Ktoś może powiedzieć, że są mało wydajne lub słabo zgniatają ziarno. Sam znam rolników, którzy ich używają i je chwala. Odpowiedni serwis i kontrola zgniatacza pozwoli na długą służbę na polu.

Najbardziej popularną sieczkarnią samojezdną jest chyba Claas Jaguar. Te maszyny produkowane od lat wpisały się w krajobraz polskich żniw kukurydzianych. Obecnie fabryka produkuje modele 870-840, 980-930, TERRA TRAC. Wydano również jubileuszową sieczkarnię o nr 40 000.

W pierwszym typie różnią się one mocą silnika. Użyto tu 6-cylindrowy motor Mercedes-Benz o mocy od 408 do 585 KM. W sieczkarni zastosowano bębny zgniatające o średnicy 196 mm. Aby doprowadzić masę do bębnow, producent umieścił w nich mechaniczne wciąganie z 6-biegową przekładnią.



Claas Jaguar to najbardziej znane modele sieczkarni samojezdnych do kukurydzy

Model TERRA TRAC wyposażony jest w duże tylne koła jezdne oraz umieszczone w przodzie gąsienice. Dzięki temu nie ugniata on gleby na polu, jest stabilniejszy na zboczu oraz lepiej radzi sobie w trudnych warunkach polowych.

Natomiast z nowości w wersji 980-930 możemy wyszczególnić bęben nożowy V-MAX, wstępny zgniatacz hydrauliczny czy automatyczne dopasowanie klepiska. Może się wydawać, że zbiór kukurydzy jest łatwy. Jednak zanim zajmiemy się jej uprawą, musimy zadbać o odpowiedni park maszynowy. Podsumowując: kiedy mamy zamiar nabyć przystawkę, dołóżmy kilka tysięcy i kupmy ją z docinaczem słomy, aby nie inwestować w mulczera. W kombajnie zamontujemy klepisko uniwersalne, aby - gdy będzie taka potrzeba - założyć blachy do omłotu kukurydzy. Gdy zdecydujemy się na zbiór na kolby, myślę że warto zastanowić się nad maszyną zaczepianą do ciągnika. A co z sieczką? Tutaj sytuacja zależy od arealu, na jakim zasiana jest kukurydza. Małorolnym polecam sieczkarnię, nawet jednorzędową, a dla wymagających sieczkarnię na przykład wspomnianego Claasa Jaguara w dowolnej wersji.



Dla małorolnych śmiało można polecić sieczkarnie zaczepiane do ciągnika

Radialne czy diagonalne? Jakie opony wybrać?

Opony rolnicze to ważny element warunkujący m.in. wysokość zużycia paliwa przez ciągnik i stopień ugniatania gleby. Jakie ogumienie wybrać, aby zyskać?

TEKST ■ Łukasz Tyrakowski

Opony diagonalne i radialne różnią się od siebie rodzajem konstrukcji.

Odmienność można zobaczyć gołym okiem. Kształt opony radialnej jest zbliżony do kwadratu, bądź prostokąta, natomiast opona diagonalna jest bardziej owalna. Oznacza to tyle, że w oponie diagonalnej punktowy styk opony z podłożem wykazuje dużo większy nacisk, niż w przypadku opony radialnej. Dodatkowo, aby opona diagonalna w części barkowej miała taki sam nacisk, klocki barkowe muszą być zdecydowanie wyższe żeby zachować ten sam poziom trakcji - tłumaczy Marcin Cywiński, menadżer sprzedaży opon specjalistycznych w firmie Continental Opony Polska. Ze względu na taki sposób budowy, klocki w oponach diagonalnych mogą ulegać uszkodzeniu, a nawet zdarzają się sytuacje, że zaczynają się one wyrzywać. Różnice widoczne gołym okiem to jednak nie wszystko. - Budowa wewnętrzna również jest odmienna. Opona radialna ma mniej komponentów. Dzięki temu jest mniej narażona na uszkodzenia. Druga sprawa jest taka, że może pracować na dużo wyższych



Fot. fotolia.pl

różnicach ciśnień. Pozwala to np. na pracę na niższym ciśnieniu, przez co opona ma jeszcze większy kontakt z glebą. Daje to lepsze rozłożenie masy ciągnika i pozwala na mniejsze ugniatanie gleby w trakcie pracy - dodaje specjalista firmy Continental. Opony diagonalne w pracach polowych sprawują się zdecydowanie gorzej. Nie jest jednak tak, że ich użytkowanie to same minusy. Są one znacznie tańsze w produkcji i mogą być bardziej komfortowe np. w transporcie. Ponadto opony diagonalne są niezastąpione w starszych modelach

maszyn, które najzwyczajniej w świecie mogą być nieprzystosowane do innego rodzaju ogumienia. - Dużo starych maszyn pracuje na oponach diagonalnych i jest to niezmiennie, bo w rolnictwie zarówno opony, jak i maszyny są raczej długowieczne i patrzy się bardziej na ich stan techniczny, a nie liczbę motogodzin. Stąd też tak duża rozpiętość ogumienia stosowanego w gospodarstwach, w których pracują zarówno super nowoczesne maszyny, ale nie brakuje też np. ursusów C-330, które są w niektórych zadaniach niezastąpione - mówi Marek Cywiński.

Według Artura Zygarlickiego - dyrektora zarządzającego firmy Bohnenkamp widoczne jest już jednak przejście na opony radialne. - W jednej części Polski lepiej sprzedają się opony radialne, w innej diagonalne. Zauważamy już jednak trend przejścia na opony radialne zarówno w naszym kraju, jak i za granicą. Klienci są coraz lepiej uświadomieni i zwracają uwagę na szczegóły techniczne. Myślę, że w ciągu kilku lat nastąpi mocne przesunięcie na korzyść opon radialnych - przyznaje dyrektor zarządzający firmy Bohnenkamp, która jest dealerem opon rolniczych Alliance. To właśnie w tej marce jako pierwsza została zastosowana technologia flotacyjna (technologia niskich ciśnień). Oznacza to, że opony mogą pracować z dwukrotnie obniżonym ciśnieniem w stosunku do nominalnego. - Jest to możliwe m.in. dzięki innej konstrukcji opony, która jest specjalnie wzmocniona. Inaczej ułożone są wszystkie warstwy, które ją tworzą i są wykonywane z materiałów typu aramin czy też splot araminu, które są wykorzystywane m.in. w kamizelkach kuloodpornych - tłumaczy Zygarlicki. Inna w oponach wykonywanych w tej technologii jest również stopka, która ma

— R E K L A M A —

ZUMEC Przenośniki
KUBEKOWE ZGARNIAKOWE TAŚMOWE

Skontaktuj się z nami! tel. 14 66 36 444 | 14 68 53 240

www.zumec.com.pl

AGROTECHNIKA
Paweł Owczarek

PROFESJONALNA
PIELĘGNACJA
UŻYTKÓW
ZIELONYCH

- maszyny Guttler
- podsiew łąk
- nasiona traw
- nasiona zbóż i kukurydzy
- wapno granulowane, syplik

Tel. 608 159 646
www.agrotechnika-owczarek.pl

DOJAZD
100 KM
OD KALISZA

inny kształt - w przekroju różni się od standardowego i pozwala oponom doszczelniać przy niższym ciśnieniu połączenie pomiędzy felgą a oponą. - *Dodatkowo użyty jest także inny komponent do opony, jest ona bardziej elastyczna, nie pęka, nie ściera się łatwo i nie łamie* - informuje dyrektor. Według niego praca z obniżonym ciśnieniem pozwala również ciągnikom rolniczym lepiej radzić sobie w trudnych warunkach np. gdy gleba jest grząska. - *Na miękkim gruncie traktor zyskuje lepszą przyczepność. Dzięki większemu odciskowi opony zmniejszają się uślizgi i maszyna sprawniej posuwa się naprzód, co potwierdziliśmy w testach. W ostatecznym rozrachunku przekłada się to wymiennie na mniejsze zużycie paliwa i szybsze wykonywanie pracy. Mniejsza jest także degradacja gleby. Wszystko to jest szczególnie ważne przy dużych arealach* - tłumaczy dyrektor zarządzający Bohnenkamp. Przewagę opony radialnej nad diagonalną można zauważyć również w ciągnikach pracujących z ładowaczem czołowym, a szczególnie w ładowarkach teleskopowych. - *Przy podnoszeniu ładunku na duże wysokości opony radialne są dużo bardziej stabilne, przez co zwiększa się precyzja operowania maszyną i unika się powstawania strat w czasie pracy*

- mówi Marek Cywiński z firmy Continental Opony Polska, który zwraca uwagę na to, że rodzaj ogumienia zależy również od tego, czy są to opony dętkowe, czy też bezdętkowe. - *Bardzo często opony diagonalne są oponami dętkowymi, a radialne w przeważającej ilości bezdętkowymi - a do tego potrzebna jest odpowiednia konstrukcja obręczy koła* - przyznaje ekspert, który tłumaczy, że koło do opony diagonalnej posiada dużo wyższą liczbę elementów i brak utrzymania go w odpowiednim stanie technicznym może być niebezpieczny. - *Opona na tarczy koła podczas pracy delikatnie się przesuwają. Nie jest tak, że leży ona cały czas niezmiennie w tym samym miejscu, a w związku z tym może dojść do tego, że wewnątrz dętka zostanie poszarpana czy też punktowo zostanie rozrzedzona, co w konsekwencji prowadzi do pęknięcia bądź przebiccia i utraty powietrza* - informuje Cywiński.

Jak dopasować odpowiednie ciśnienie?

Szalanie ważnym elementem warunkującym zużycie się opon i ich pracę jest ustalenie ciśnienia roboczego. - *Mimo wzrastającej świadomości użytkowników opon rolniczych, w przypadku ustalania ciśnienia nadal jest ona*

jeszcze bardzo mała - przyznaje Artur Zygarlicki. Ekspert podkreśla, że błędem jest podawanie ciśnienia ogólnego do zastosowania w oponach tylnych albo przednich. - *Każda opona ma inną nośność, inny opłot, inaczej wzmocnioną stopkę, a wszystkie te elementy mają wpływ na to, jakie ciśnienie powinniśmy stosować. Zawsze jest to wartość dedykowana konkretnie pod dane opony i waha się w pewnych przedziałach, które precyzyjnie można sprawdzić w karcie produktu* - mówi Zygarlicki. Zdecydowanie większe przedziały ciśnień, z jakimi można pracować posiadają opony radialne, mniejsze opony diagonalne. - *Jedna opona będzie założona w ciągniku o mocy 400 KM, a inna w ciągniku o mocy 100 KM. Mogą one mieć także inne twardości. Czynnikiem warunkującym ciśnienie jest dużo* - informuje dyrektor firmy Bohnenkamp. Wszystko sprowadza się jednak ostatecznie do trzech zmiennych. Indeks nośności, indeks prędkości i ciśnienie to trzy zależne od siebie wartości uzyskiwane przez oponę. - *Ciśnienie ustalamy w zależności od tego, co interesuje nas bardziej: nośność czy prędkość. I np. jeżeli chcemy poruszać się z prędkością 50 km/h, musimy mieć wtedy ciśnienie x, które z kolei warunkuje nośność - y. Opony diagonalne nie*

tylko pozwalają na pracę z dużo większymi przedziałami ciśnienia, ale również z dużo wyższymi indeksami prędkości - tłumaczy Marcin Cywiński, który przyznaje, że w oponach radialnych firmy Continental dolna granica ciśnienia, z jakim można pracować to 0,4 bar. Górna granica zależy już od rodzaju i rozmiaru opony i maksymalnie może osiągać 4,0 bar w oponach kombajnowych. - *To że można stosować tak niskie ciśnienia w oponach przy stosunkowo wysokich indeksach prędkości wynika z konstrukcji wewnętrznej opony. W przypadku marki Continental materiałem wykorzystywanym do produkcji jest nylon, który jest bardzo rozciągliwy i doskonale adaptuje się do danego zadania* - informuje Cywiński.

Opony Continental objęte są 5-letnim okresem ochrony gwarancyjnej. Jako pierwsze, podstawowe ogumienie wykorzystuje je m.in. marka John Deere w serii 6 i grupa AGCO. Jeszcze dłuższy okres gwarancji jest w przypadku opon marki Alliance i wynosi 7 lat, a w przypadku opon w oplocie stalowym nawet 10 lat. - *Trzeba jednak pamiętać, że gwarancja jest udzielana na zużycie, a nie uszkodzenia mechaniczne, za które winę ponosi użytkownik* - podsumowuje Artur Zygarlicki. ■

— R E K L A M Y —



KUPIĘ
każdy ciągnik rolniczy
☎ 694 229 446



UNIROL
tel. 65 57 58 700
www.sklep-unirol.pl

PRODUCENT OKIEN INWENTARSKICH
Kokanin 3A k. Kalisza
tel. 501 107 580



ODDŁUŻENIOWE POŻYCZKI DLA ROLNIKÓW!
NA SPŁĘTĘ ZALEGŁOŚCI W BIK, KRUS, KOMORNIK! NIE POBIERAMY OPŁAT WSTĘPNYCH! CZYSZCZENIE BIK-u DOJAZD DO KLIENTA.
tel. 798 975 384
www.kredyt-partner.com.pl

GARAŻE Blaszane BRAMY Garażowe KOJCE dla Psów
Najniższe **GENY**
Różne wymiary
Dogodne **RATY**
Transport i montaż **GRATIS** cały KRAJ
(61) 812-54-69 509-574-644 (22) 100-45-96
(63) 278-62-25 (71) 718-32-25 509-058-388
(65) 619-34-15 (54) 421-00-45
www.konstal-garaze.pl



KUPIĘ JAŁOWICE WYSOKO CIELNE
tel. (61) 437-75-27, 602-731-229

OKNA GOSPODARCZE OD PRODUCENTA bez stali!
Agroline ☎ 44 710 22 96
OKNA GOSPODARCZE ☎ 604 096 414



Przedsiębiorstwo BIS Poznań
Grunwaldzka 48, 63-840 Krobica

JAŁOWIC CIELNYCH
Oferujemy jałowice cielne i pierwiastki rasy HF

☎ 65 573 86 31
www.bis.poznan.pl | magdabis@poczta.onet.pl

KREDYTY DLA ROLNIKÓW POD ZASTAW ZIEMI NISKIE OPROCENTOWANIE
LEASING na maszyny i urządzenia
LEASING zwrotny
Z opóźnieniami BIK, KRUS, PODATEK i KOMORNIK
Możliwy dojazd do klienta
Tel. 798-751-849



Anty-Insekt
Zakład Dezynfekcji
Dezynsekcji i Deratyzacji

WYKONUJEMY ZABIEGI FUMIGACJI (GAZOWANIE):

- SILOSY
- MAGAZYNY
- ZBOŻA
- NACZEPY

Zakład posiada Certyfikaty Unijne TÜV w zakresie systemu jakości HACCP, obrotu PEST-CONTROL.
Kontakt: 87-100 Toruń, ul. Śląskiego 6c, tel./fax (56) 645 42 64
tel. kom. 601 664 797 lub 609 571 278
e-mail: anty_insekt.torun@onet.eu

Techniczne wizytówki

Ładowarka kołowa Schmidt - 4350 T

Urządzenie posiada czterocylindrowy silnik marki Kubota o pojemności 2434 cm³ i mocy 50 KM. Może poruszać się z maksymalną prędkością 24 km/h. Ładowarkę charakteryzuje prostota budowy, duży prześwit, niski punkt ciężkości oraz zwrotność. Kąt zawracania wynosi 45 stopni. Pojazd posiada wielofunkcyjny joystick i jest bardzo łatwy w obsłudze. Ponadto wyróżnia go doskonała widoczność i możliwość zastosowania szerokiej gamy osprzętu.

Ładowarki dostępne są w firmie Schmidt z Lubiatowa



Wał zagęszczający WZ firmy Agro-Tom

Jak sama nazwa wskazuje, urządzenie jest przeznaczone do wałowania pól uprawnych. Najczęściej zaleca się jego używanie w zestawie z agregatami uprawowo-siewnymi. Wał występuje w szerokości roboczej 1,5 m (do dogniatania gleby między kołami ciągnika) lub 3 m. Może być montowany na przedni lub tylni TUZ ciągnika. Urządzenie posiada drugi sprzęg do maszyny współpracującej np. głębosz lub zestaw uprawowo-siewny. Wał WZ można też z powodzeniem zastosować podczas ugniatania przyzmy z kiszonką z kukurydzy, traw lub lucerny. W wersji 1,5 m urządzenie waży 720 kg, a przy szerokości 3 m jest to 1000 kg. Wał można jednak dodatkowo dociążyć poprzez dokładanie dodatkowych obciążników.

Więcej informacji o wale zagęszczającym WZ można znaleźć na stronie producenta, w siedzibie firmy w Pogorzeli lub w autoryzowanych punktach sprzedaży maszyn Agro-Tom.



Agregat talerzowy firmy Gamatechnik

Urządzenie jest wyposażone w hydropack, który służy do połączenia brony z siewnikiem. Uzyskać można dzięki temu agregat uprawowo-siewny. Maszyna dostępna jest w czterech szerokościach: 2,5 m, 2,7 m, 3 m oraz 4 m. Brona talerzowa charakteryzuje się dużą odpornością na zapychanie. Maszyna ma bardzo zwartą budowę i standardowo wyposażona jest w: piasty bezobsługowe z uszczelnieniem kasetowym, belkę zaczepową 3 kat., regulowaną głębokość skrajnych talerzy oraz deflektory boczne. Odstęp między rzędami talerzy i wałem wynosi 65 cm. Głębokość robocza maszyny regulowana jest ustawieniem tylnego wału podporowego.

Więcej informacji na temat maszyny do uzyskania u producenta i na stronie internetowej Gamatechnik.



Kubota Z122R

- kosiarka z mocnym silnikiem

Operator kosiarki Kubota Z122R, dzięki mocnemu silnikowi, trwałym przekładniom i wytrzymałej ramie zrealizuje każde zadanie szybko i z łatwością. Uznana japońska niezawodność maszyny Kubota, z wydajnością jednostek napędowych zasilanych benzyną, oferuje znaczne rezerwy mocy przydatne w szczególnie wymagających zastosowaniach. Duży rozstaw kół oraz szerokie ogumienie gwarantują świetną trakcję oraz optymalny rozkład masy kosiarki. Jednocześnie ograniczony zostaje nacisk na podłoże, co sprzyja ochronie delikatnej darni.

System regulacji wysokości koszenia w zakresie co 6 mm cechuje wysoka precyzja oraz wygodna obsługa. Więcej informacji u lokalnego dealera Polsad Jacek Korczak.

REKLAMA

scharmüller
ANHÄNGERKUPPLUNGEN

ZACZEPY Z AUSTRII

Zaczepty transportowe

Wkłady Pitonfix i K80

Zaczepty oczkowe i kulowe do przyczep

KONTAKT

Tel. 603 645 009
Tel. 601 579 881

Agro Show. Pokazy przyciągnęły tłumy

Podczas targów w Bednarach tradycyjnie już odbyły się pokazy maszyn. Zaprezentowane zostały wszechstronne agregaty do uprawy gleby i siewu oraz opryskiwacze.

TEKST ■ Łukasz Tyrakowski

Po raz pierwszy w historii wystawy Agro Show uczestnicy mogli podziwiać pokazy nowoczesnych maszyn ze specjalnie do tego przygotowanych trybun. Każdego dnia, gdy maszyny ruszały do akcji, zwiedzający wypełniali je do ostatniego miejsca. Najnowocześniejsze urządzenia można było podziwiać od piątku 20, aż do niedzieli 22 września. W pierwszej kolejności, jeszcze przed południem, prezentowane były opryskiwacze. Jak słusznie przekazała Polska Izba Maszyn i Urządzeń Rolniczych, rolnictwo precyzyjne nie jest już dalekim planem na przyszłość, ale rzeczywistością coraz częściej obserwowaną na polach. Właśnie to można było dostrzec na własne oczy w czasie przejazdów opryskiwaczy (m.in. John Deere, Kuhn czy Amazone). Zaprezentowane zostały zarówno urządzenia samojezdne, jak i przyczepiane, które podczas przejazdów poruszały się z włączonymi wszystkimi sekcjami. Zmieniało się to, gdy komputer wykrył, że w miejscu, w którym prowadzony jest przejazd, pole zostało już opryskane. Poszczególne sekcje były wtedy automatycznie zamykane. Takie rozwiązania idealnie wpisują się w ideę rolnictwa precyzyjnego i pozwalają zmniejszać wydatki

Aż trzy swoje maszyny pokazała w testach firma Agro-Masz



Przejazdy testowe rozpoczęła maszyna firmy Czajkowski Uprawa Pasowa



— R E K L A M A —

SCHMIDT

POLSKA MARKA. NIEZAWODNE ŁADOWARKI.

W OFERCIE ŁADOWARKI O SZEROKOŚCI OD 90CM
JUŻ OD 54 900zł NETTO!

WWW.SCHMIDTMACHINERY.PL



LUBIATÓW 60R, 59-500 ZŁOTORYJA

☎ 881 206 316

W pokazach agregatów nie mogło zabraknąć siewnika do uprawy uproszczonej ATSU firmy Agro-Tom



Potężny ciągnik Case współpracował z urządzeniem firmy Farnet



cieczy, skracać czas wykonywania przejazdu, oszczędzać paliwo i podnosić wysokość plonów. Uwagę obserwujących zwróciło również zastosowanie w jednej z maszyn ledowego doświetlenia belki opryskowej, które znacznie ułatwia wykonywanie zabiegów po zmroku.

Jeszcze większe zainteresowanie wzbudziły pokazy agregatów uprawowych o bardzo szerokim spectrum zastosowania. Od maszyn przeznaczonych do uprawy pasowej, z której pług można wyeliminować całkowicie, aż po te, które mogą być wykorzystywane zarówno po, jak i bez zastosowania orki. W gronie tych maszyn nie mogło zabraknąć siewnika do uprawy uproszczonej ATSU firmy Agro-Tom, który pozwala na wykonanie kilku zabiegów w jednym przejeździe. Od uprawy, przez aplikację nawozu, aż po punktowy lub rzędowy siew nasion (w zależności od oprzyrządowania). Można nim więc wysiewać zarówno zboża, rzepak, jak i kukurydzę. Bardzo ciekawym i innowacyjnym rozwiązaniem w siewniku firmy Agro-Tom, które wzbudziło duże zainteresowanie, jest to, że może być on obsługiwany za pomocą tableta. Wystarczy połączyć maszynę z urządzeniem przez bluetooth.

W gronie prezentowanych maszyn oprócz siewnika ATSU znalazły się także urządzenia firm: Agro-Masz, Kuhn, Maschio Gaspardo, Farnet czy też Czajkowski Uprawa Pasowa, które współpracowały z potężnymi ciągnikami marek John Deere, Case, Deutz Fahr oraz Fendt. Organizatorzy pokazu podczas prezentacji maszyn zwracali uwagę na uniwersalność prezentowanych urządzeń, a dla zwiedzających najważniejsza była kompleksowa uprawa gleby podczas jednego przejazdu, a także wydajne mieszanie resztek poźniwnych. Ponadto podkreślone zostały takie aspekty pracy urządzeń jak ograniczenie parowania wody z gleby oraz przeciwdziałanie erozji. Po przejazdach maszyn oglądający mieli okazję przyjrzeć się efektom ich pracy i zobaczyć różnice.

— R E K L A M A —

gamatechnik

maszyny rolnicze

jakość na każdym polu



U nas w standardzie:

- ✓ stal o podwyższonej wytrzymałości
- ✓ zabezpieczenie antykorozyjne cynkowe
- ✓ malowanie proszkowe

Gamatechnik, ul. Beutlera 16, 62-330 Nekla

- ☎ 61 66 99 044, 725 00 00 10
- ✉ biuro@gamatechnik.pl
- 🌐 gamatechnik.pl

Nagrodzili najlepsze gospodarstwa

1153 gospodarstwa indywidualne i 41 zakładów rolnych wzięło udział w XVII edycji Ogólnokrajowego Konkursu Bezpieczne Gospodarstwo Rolne. Organizowany jest on przez Kasę Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego od 2003 roku i cieszy się coraz większym zainteresowaniem wśród gospodarzy. Jego uroczyste rozstrzygnięcie miało miejsce podczas największej w Polsce wystawy rolniczej Agro Show w Bednarach. W uroczystości wzięł udział minister rolnictwa Jan Krzysztof Ardanowski. Główną nagrodą w konkursie był ciągnik rolniczy Zetor Major CL. Otrzymali go gospodarze z woj. łódzkiego - Anna i Mariusz Chrzanowscy.

(doti)

Pod patronatem
WIEŚCI
ROLNICZE

Więcej zdjęć na
wiescirolnicze.pl



Rozstrzygnięcie konkursu „Bezpieczne gospodarstwo rolne” miało miejsce na wystawie Agro Show w Bednarach



Trzecie miejsce ex aequo przyznano gospodarstwom: Beaty i Leszka Kamińskich z Malinowa w woj. warmińsko-mazurskim oraz Grażyny i Leszka Bobrowskich z Wólki Kurdybanowskiej w woj. mazowieckim



Alicja i Konrad Gilowscy z Łowców w woj. podkarpackim zajęli II miejsce



Zetor Major CL jako główna nagroda w konkursie trafiła do Anny i Mariusza Chrzanowskich z Nowego Chodnowa w woj. łódzkim. To właśnie oni zostali uznani właścicielami najbezpieczniejszego gospodarstwa rolnego w Polsce w 2019 roku

Znamy zwycięzców konkursów „Mechanik na medal”

Więcej zdjęć na
wiescirolnicze.pl

Podczas targów Agro Show poznaliśmy ostateczne rozstrzygnięcia konkursów „Mechanik na medal” i „Młody mechanik na medal”. Nagrody najlepszym wręczył minister rolnictwa Jan Krzysztof Ardanowski.

Tegoroczna, ósma już edycja konkursu organizowanego przez Polską Izbę Maszyn i Urzędzeń Rolniczych, jak co roku cieszyła się dużym zainteresowaniem. Uczestnicy zmagani musieli wykazać się wiedzą na najwyższym poziomie. **Ostatecznie najlepszą trójkę w konkursie „Mechanik na medal” utworzyli:**

- 1 miejsce Krzysztof Chodorski (POM Augustów)
- 2 miejsce Adam Michalak (Reiffeisen Agritechnika)
- 3 miejsce Jarosław Brozio (POM Augustów)

Najlepsi w konkursie „Młody mechanik na medal” byli natomiast:

- 1 miejsce Piotr Bryszak (ZSP w Poznaniu)
- 2 miejsce Miłosz Augustyn (ZS CKU w Gronowie)
- 3 miejsce Marek Więcek (ZSP nr 1 w Gnieźnie)

Wyróżnieni zostali również opiekunowie najlepszych w zmaganiach konkursowych. Nagrody powędrowały także do szkół, które pozwoliły zwycięzcom zdobyć specjalistyczną wiedzę. Konkursy od lat są rozstrzygane podczas wystawy Agro Show. Wcześniej najlepsi wyłaniani są na podstawie testów, które rozpoczynają się już w marcu.

Łukasz Tyrakowski



Najlepszy w konkursie „Mechanik na medal” był Krzysztof Chodorski. Przyjął zasłużone gratulacje od ministra Ardanowskiego

Kolejna edycja Targów Rolnych Zagroda już w październiku

Targi Rolne ZAGRODA to największe wydarzenie w branży w północno-wschodniej Polsce. W dniach 26-27 października w Ostródzie spotkają się rolnicy z północnej Polski z producentami i dystrybutorami związanymi z rynkiem szeroko rozumianej hodowli rolniczej.

W szerokiej ofercie wystawców będzie można znaleźć wszystko, co niezbędne w uprawach roślin i hodowli zwierząt. Targi ZAGRODA będą również doskonałą okazją do zaczerpnienia fachowej wiedzy podczas konferencji i szkoleń, do spotkania się z najważniejszymi przedstawicielami branży, do zapoznania się z nowoczesnymi produktami i usługami wyznaczającymi nowe trendy w rolnictwie.

Targom kolejny raz będzie towarzyszyć Warmińsko-Mazurska Wystawa Zwierząt Hodowlanych, której organizatorem jest Warmińsko-Mazurski Ośrodek Doradztwa Rolniczego. Tradycyjnie na ringu wystawowym zostaną zaprezentowane najlepsze okazy bydła mięsnego, bydła mlecznego, koni zimnokrwistych i wielu innych gatunków hodowlanych. Spośród prezentowanych zwierząt wyłonieni zostaną championi i super championi, a hodowcy najlepszych okazów zostaną odznaczeni. W tegorocznej edycji wystawy organizatorzy przygotowali coś, czego jeszcze nie było, czyli wystawę zwierząt futerkowych! Hodowcy z Polskiego Związku Hodowców Zwierząt Futerkowych pokażą w Expo Mazury najlepsze okazy lisów, nerek i szynszyli!

Nowością w tej edycji będzie Giełda Używanych Maszyn Rolniczych, której współorganizatorem jest portal TopTraktor.pl. To świetna okazja dla wszystkich, którzy chcieliby zaopatrzyć swoje gospodarstwo w kolejne sprzęty rolnicze oraz dla tych, którzy chcieliby taki sprzęt sprzedać.

Współorganizatorem Targów Hodowlanych Zagroda jest Polska Izba Gospodarcza Maszyn i Urzędzeń Rolniczych.

Polak wygrał zawody Stihl Timbersports. Życiowy sukces!

Michał Dubicki, właściciel tartaku z Konar k. Rawicza (woj. wielkopolskie) po raz pierwszy w życiu triumfował w międzynarodowych zawodach. Polak pobił podczas zmagania własny rekord Europy w tempie wykonywania wszystkich konkurencji, do których należą: trzy z użyciem siekiery i trzy z użyciem pilarki.

Polak w belgijskim Oudenaarde ani przez moment nie pozostawił rywalom złudzeń co do tego, kto jest najlepszy. W każdej rundzie osiągał lepszy czas od jakiegokolwiek rywala. Dubicki cztery razy wychodził na scenę i ustanowił cztery najlepsze wyniki zawodów. - *Jeśli ktoś popatrzy na tabelę wyników, to faktycznie może pomyśleć, że to wszystko przyszło mi bardzo łatwo. To jednak pozory. (...) Mam duży szacunek do rywali i zawsze daję z siebie maksimum. Tak na treningach, jak i w zawodach. To jedyna droga do sukcesów - przyznał jednak Michał Dubicki.*

Zawody z serii Stihl Timbersports European Trophy oraz w Champions Trophy to najbardziej ekstremalne wyzwanie w sportowym cięciu i rąbaniu drewna. Zawodnicy rywalizują parami w czterech konkurencjach (Stock Saw - odcięcie

pilarką idealnie równych krążków drewna; Underhand Chop - przerabianie siekierą kłody, na której się stoi; Single Buck - konkurencja z ogromną piłą ręczną, za pomocą której odcina się krążek; a także Standing Block Chop - czyli przerabianie siekierą stojącej kłody). Wykonują jedną po drugiej, bez chwili wytchnienia. Szybszy przechodzi dalej, wolniejszy żegna się z zawodami. Kolejne rundy następują po sobie błyskawicznie, więc do wygranej potrzebna jest nie tylko znakomita technika, ale przede wszystkim wielka sprawność fizyczna. Tym cenniejsza jest wygrana Michała Dubickiego, który udowodnił, że jest jednym z najlepszych ekstremalnych drwali na świecie. Przed nim stoi już kolejne wyzwanie - mistrzostwa świata Stihl Timbersports, które odbędą się w Pradze 1-2 listopada.

Łukasz Tyrakowski



Jestem w życiowej formie. Jak dla mnie, mistrzostwa świata mogłyby się odbywać nawet jutro - mówi Michał Dubicki, mistrz Polski drwali

Deutz Fahr Agrottron 9340 TTV. 340 KM i dokładność do 1 cm

Największy ciągnik Deutz Fahr mieliśmy okazję zobaczyć podczas testów polowych w Wielkopolsce. Do końca roku traktory tej marki można nabyć w bardzo atrakcyjnych cenach.

W miejscowości Głuszyna Leśna w województwie wielkopolskim zlokalizowane jest gospodarstwo Mirosława Skrzypczaka o powierzchni około 350 ha. To właśnie tam odbył się w połowie września pokaz polowy ciągników i kombajnów marki Deutz Fahr. Nie było to miejsce przypadkowe, ponieważ wspomniany rolnik korzysta na co dzień z czterech ciągników DF i jest z nich bardzo zadowolony. - *Uważam, że jest to marka bardzo przyzwoita pod względem jakości, wyposażenia, funkcjonalności i taniej eksploatacji - przyznał Skrzypczak.*

Naszą uwagę podczas pokazu najbardziej przykuł największy z przedstawianych ciągników - model Agrottron 340 TTV o mocy 340 KM. Był on sprzężony z agregatem Kongsilde o szerokości 4,5 m, z którym radził sobie bez najmniejszych problemów. Pod maską tego modelu zlokalizowany jest silnik Deutz o pojemności 7,8 l, wyposażony w dwie turbosprężarki. Za przekazanie mocy silnika na koła odpowiada w tym ciągniku bezstopniowa

przekładnia firmy ZF, która z punktu widzenia operatora gwarantuje płynną zmianę prędkości jazdy od 0 do 60 km/h. Deutz Fahr Agrottron 340 TTV osiąga masę około 15 ton.

Duże wrażenie w ciągniku robi wnętrze kabiny Maxi Vision, która zapewnia operatorowi doskonałą widoczność. Ciągnik posiada zintegrowany podłokietnik, a przed nim doskonale widoczny jest 12-calowy monitor, dzięki któremu możemy sterować niezliczoną ilością funkcji ciągnika. Ciekawą opcją, którą warto wymienić jest choćby easy steer - funkcja pozwalająca uzyskać przyspieszenie sterowania kołami. Bardzo ważnym elementem wyposażenia ciągnika jest system prowadzenia równoległego Agro Sky. Pozwala on na pracę z dokładnością nawet do 1 cm. Warto podkreślić również to, że Deutz Fahr ułatwia pracę operatorowi poprzez kolorowanie poszczególnych sterowników. Kolor zielony to podnośnik, pomarańczowy - napęd, niebieski - hydraulika i żółty - WOM.

W ostatnich latach sprzedaż



ciągników zdecydowanie spadła, jednak marka Deutz Fahr jako jedna z nielicznych zyskała. - *Obecnie ciągle powiększamy nasze udziały rynkowe. Deutz Fahr według naszych najnowszych danych w stosunku rok do roku uzyskał wzrost na poziomie około 15% - powiedział nam Stanisław Gozdek, dyrektor handlowy w SDF Polska.*

Wpływ na dobre wyniki sprzedaży mają na pewno bardzo atrakcyjne oferty promocyjne skierowane do polskich rolników. Taniej można

kupić ciągniki o mocach od 50 do 160 KM, a hitem sprzedaży jest model 5110G dostępny już za 167 tys. netto. - *Żeby ułatwić zakupy, możemy zaproponować również nasze fabryczne finansowanie SDF Finance - bez odsetek. Rzeczywisty koszt kredytu rocznie to zaledwie 1,25%. Bardzo wygodny jest również system rat. Mogą być to płatności półroczne przy własnym udziale zaledwie 10% - tłumaczy Stanisław Gozdek.*

Łukasz Tyrakowski



W Barzkowicach o hodowli, maszynach i agroenergii

Najważniejsza wystawa rolnicza na Zachodnim Pomorzu - Barzkowickie Targi Rolne Agro Pomerania za nami. Była to już 32. edycja tego wydarzenia.

Organizatorem eventu jest Zachodniopomorski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Barzkowicach. - *Targi stwarzają okazję do zapoznania się z nowościami, wspierają wymianę informacji, dają możliwość nawiązania i utrzymania kontaktów. Są przykładem współdziałania rolnictwa z biznesem pod względem nowoczesnych rozwiązań technologicznych* - powiedział Adam Lucjan Kalinowski, dyrektor ZODR.

Agro Pomerania to przede wszystkim szansa dla zaprezentowania swoich produktów przez okoliczne firmy z branży rolnej i ogrodniczej. Można było zobaczyć stoiska dilerów maszyn, podmiotów wyposażających obiekty inwentarskie, paszowych, nasiennych, budowlanych, nawo-

wych oraz rękodzielniczych. W trakcie Agro Pomeranii miały miejsce także wystawy, pokazy i wycena zwierząt hodowlanych (drobiu, bydła mlecznego, jak i mięsnego, koni, alpak oraz królików); amatorskie zawody w zręczności powożenia i szkolenie z pierwszej pomocy weterynaryjnej dla koni; występy zespołów folkowych, dożynki pod patronatem prezydenta RP, występy trębaczy myśliwskich z Niemiec, prezentacje kolekcji warzyw i kwiatów. Poza tym można było bezpłatnie zbadać wodę użytkową na zawartość azotanów czy skorzystać z porad doradców rolnych, w tym dotyczących wykorzystania alternatywnych źródeł energii w gospodarstwie rolnym.

(doti)



Zwiedzający mieli okazję oglądać m.in. maszyny firmy Grene



Wśród wystawców na Agro Pomeranii znalazła się firma Agro-Tom

Rekord Polski w plonie zielonki z kukurydzy

Jest pierwszy oficjalny rekord w plonie zielonki z kukurydzy.

W gospodarstwie Anny i Andrzeja Trzeciaków w Trzyrzeczu na Podlasiu ustanowiono pierwszy oficjalny Rekord Polski w plonie ogólnym świeżej masy kukurydzy z imponującym wynikiem 78,08 t/ha. Z pola produkcyjnego zebrana została odmiana kukurydzy CODIZOUK o FAO 270, rej. COBORU 2019. Zbioru dokonano przy użyciu nowoczesnych maszyn marki Claas, w tym: sieczkarni JAGUAR, ciągników AXION oraz przyczep CARGOS. Następnie zielonkę starannie zakiszono z użyciem aplikatorów i preparatów Labacsil

Mais Bakterie® oraz Labacsil Mais Acid®. Dokonano tego pod czujnym okiem ekspertów żywieniowych z Sano. Całość wydarzenia nadzorowana była przez sędziego z Biura Rekordów. W trakcie spotkania w Trzyrzeczu przedstawiona została również wydajna technologia nawożenia kukurydzy oparta o szeroką paletę nawozów K+S Polska.

Bicie rekordu Polski w plonie ogólnym świeżej masy kukurydzy z hektara zorganizowano z inicjatywą: CLAAS, IGP Polska, K+S Polska oraz Sano - Nowoczesne Żywnienie Zwierząt. (mp)



Krzysztof Piąt z IGP Polska na tle odmiany kukurydzy CODIZOUK o FAO 270, rej. COBORU 2019



Dni Warzyw PROCAM 2019



W Dniach Warzyw PROCAM 2019 wzięli w nich udział zarówno rolnicy specjalizujący się w produkcji warzyw na świeży rynek, jak i dla przetwórstwa.

Impreza odbyła się w 11 września na Pomorzu pod Kwidzynie. Podczas spotkania szczegółowo omówiono uprawę: marchwi, brokułów i cebuli, w których zastosowano programy ochrony i nawożenia autorstwa PROCAM. W trakcie Dni Warzyw lekarz roślin PROCAM identyfikował m.in. problemy w uprawie kapustowatych oraz warzyw korzeniowych. Zwracał

także uwagę na szkodniki, m.in. nicienie.

Wydarzeniu towarzyszyły firmy: AZELIS, FCA, BIOGEN, ICB PHARMA, BASF, BEJO, z branż nawozowych, fitofarmaceutycznych, nasiennych oraz Grupa Producentów Rozsad KRASOŃ, u których można było zgłębić wiedzę na temat innowatorskich rozwiązań w uprawie warzyw.

(mp)

Spotkanie z odmianami kukurydzy Syngenta



Za nami spotkanie z odmianami kukurydzy Syngenta w Budziszowie koło Kobierzyc na Dolnym Śląsku. Rolnicy mieli okazję sprawdzić, jak rośliny poradziły sobie w warunkach suszy i rekordowych upałów.

Impreza odbyła się 11 września w gospodarstwie Artura Janeckiego, które specjalizuje się w uprawie kukurydzy na ziarno. Rolnik obsiewa nią rocznie około 200 ha. Największy areał zajmuje u niego odmiana SY Talisman o FAO 220-230 (z katalogu Wspólnotowego CCA, niezarejestrowana w Polsce), która jest liderem plonowania w badaniach Centralnego Ośrodka Badania Odmian Roślin Uprawnych w Słupie Wielkiej w grupie wczesnej. W ubiegłym roku, jak wynika z raportu COBORU, był on na poziomie 122,1 dt z ha (przy 14% wody). Czyli o 7,1 dt z ha więcej od plonu odmian wzorcowych.

W trakcie spotkania zaprezentowano kolekcję blisko 20 odmian kukurydzy na glebach I klasy bonitacyjnej. Wśród nich pojawił się oczywiście SY Talisman. Były jednak także nowo-

ści, np. SY Glorius (FAO 240). Odmiana ta została zarejestrowana w Polsce w 2019 r. Posiada kolby przeważnie z tipsem bardzo mocno przytwierdzonym do łodygi w pozycji pionowej. Ma mocną łodygę, utrzymującą roślinę w pionie. Właśnie dlatego, nawet przy późnym zbiorze, nie ma problemów z wylęganiem czy obłamywaniem kolb. Zdaniem Jerzego Grzeška z firmy Syngenta Polska to kandydatka na bardzo mocną odmianę ziarnową w grupie średniowczesnej. W badaniach rejestrowych uzyskała bowiem plon zbliżony do najlepszych odmian w swojej grupie jak choćby SY Pandroas czy SY Telias. W trakcie imprezy wymieniano się też uwagami na temat bezpiecznej i skutecznej ochrony roślin przed chwastami. Można było również m.in. zasięgnąć języka o omacnicy prosowiej i stonek kukurydzianej. Spotkanie zakończyło się piknikiem kukurydzianym.

Organizatorami tego wydarzenia byli: Syngenta i Gospodstwo Rolne Artura Janeckiego. (mp)

Witacze nagrodzone

Wspólnie z firmą Toral Gostyń wręczyliśmy nagrodę zwycięzcy konkursu na najciekawsze witacze dożynkowe. Bon o wartości 500 zł dla wioski otrzymał sołtys Łukasz Wleklik z sołectwa Dąbce. Gratulujemy i dziękujemy za uczestnictwo wszystkim pozostałym wioskom! A panu Łukaszowi życzymy jak najwięcej energii w organizacji kolejnych ciekawych inicjatyw w swojej wsi.



Nagrody wręczyły Elżbieta Krupa, właścicielka firmy Toral oraz Paulina Pawłowska z Wieści Rolniczych

Z pola wzięte

Mam dla pani złą wiadomość

O przyniesieniu dobrych wiadomości przez naszego pana Mariusza zdążyłam już napisać. Niestety, ma on w swoim repertuarze również złe wiadomości, jak chociażby tę, którą przekazał mi, dzwoniąc do biura w poniedziałkowy poranek... Jakby nie wiedział, że nie ma gorszego dnia na dzwonienie niż pierwszy dzień tygodnia: - *Pani Aniu, mam dla pani złą wiadomość. Jedna z owiec złamała sobie róg i mocno krwawi* - wskoczyłam w gumowce, pod pachę wzięłam „owczą apteczkę” i pobiegłam na miejsce wypadku.

Widok, jaki zastałam, był bolesny: pan Mariusz klęczał nad owcą, która tak mocno krwawiła, że trudno było rozpoznać, gdzie ma nos, pysk czy oczy. Kurcze od czego zacząć? - pomyślałam w panice, po czym zadecydowałam: - *Panie Mariuszu, pan leci po lodowatą wodę, a ja dzwonię do weterynarza* - jak powiedziałam, tak zrobiliśmy. Czekając na lodowatą wodę usłyszałam od weterynarza, że pewnie za dużo nie wskoram, bo on w całym swoim długim życiu widział jeden jedyny przypadek krowy, która takie okaleczenie przeżyła. Aha... Pocięszające to nie było. Spytałam, czy może mi przygotować choć antybiotyk, po który wysłałam naszą pracownicę z biura. Ja w tym czasie zaczęłam uwalniać owczą głowę z krwi lodowatą wodą i rivanolem. Masakra! Ten róg nie był złamany, lecz wylamany z czaszki. Na zasadzie dźwigni, owca wyrwała go sobie z głowy i teraz wisiał jej na ok. 3 centymetrach skóry. Pan Mariusz popatrzył na mnie i wyglądał jak wielki znak zapytania, a ja w pamięci szukałam narzędzia, które byłoby odpowiednio stabilne i ostre, aby dokonać amputacji rogu. Mam! Dwa lata temu uzbierałam w jednym z supermarketów odpowiednią ilość nalepek na róg kuchenny. Leżał w szufladzie i czekał na swoją premierę, która miała nastąpić właśnie teraz. Najpierw w ruch



poszły rękawiczki lateksowe, rivanol i róg kuchenny, a zaraz potem tamponada z gazy, bandaż i antybiotyk. Uff! - *Czy ta owca jeszcze żyje?* - spytałam mojego asystenta, a ten zluźował nieco swój chwyt. Zwierzę poderwało się żwawo i prawie samo pobiegło do naszego owczego szpitala.

Zadzzwoniłam do brata ortopedy, aby skonsultować przypadek. Ten wyjaśnił mi, że owcy nigdy nie leczył, a tym bardziej nie przez telefon, ale możemy spróbować, bo innego wyjścia nie widzi. Kolejne 10 dni przepłukiwaliśmy naszą pacjentkę ranę i zmienialiśmy jej opatrunki 2 razy dziennie, podawaliśmy antybiotyk, dokarmialiśmy ją smakołykami w postaci mleczy, marchwi i suchych kromek, a ona odwdzięczała nam się głośnym beczaniem z tęsknoty za stadem, ściąganiem bandaży z gojącej się rany i próbami bodzenia nas. Dzisiaj biega jak młoda bogini i czeka wraz z innymi koleżankami na zbliżające się jesienne spotkanie z trykiem. Czy spodoba mu się z jednym rogiem?.. Jeśli będzie mądry, to tak.

Anna Malinowski



SPOŻYWANIE DYNI jest zalecane w chorobach reumatycznych, przy zapaleniu pęcherza moczowego i nerek, przy zapaleniu jelita cienkiego i krwawej bieguncie jako środek uspokajający i łagodzący, przy zaparciach, w chorobach żołądka, tuczycy, do wzmocnienia odporności organizmu, przeciwko pasożytom przewodu pokarmowego, do zwalczania stanów zapalnych gruczołu krokowego i do profilaktyki.



DYNNIA WRACA NA NASZE STOŁY

Po latach niełaski, dynia wraca na nasze stoły. Dynia jest rośliną łatwą w uprawie. Daje duży plon i może być przechowywana przez kilka miesięcy, co wzbogaca asortyment warzyw świeżych w okresie późnojesiennym, a przy tym może być wszechstronnie wykorzystywana - jako dodatek lub główny składnik potraw gotowanych, smażonych, duszonych, pieczonych, a nawet do wyrobu marmolad, marynat i wina. Stanowi jeden z ważniejszych komponentów odżywek dla dzieci. Wspaniale smakuje w rozgrzewających, gęstych kremach. Doskonale sprawdza się jako dodatek do dań, sosów i sałatek. Można też wykorzystać ją do deserów, upiec z jej dodatkiem ciasta, ciasteczka, a nawet zamknąć ją w nadzieniu w pierożkach.

(HD)

Z IMBIREM I POMARAŃCZĄ

Składniki:

- 0,5 kg dyni (polecam odmianę hokkaido)
- 1 łyżka masła
- 1 łyżka oliwy extra vergin
- 1 łyżeczka świeżo startego imbiru
- 0,5 szklanki soku z pomarańczy
- bulion jarzynowy
- około 100 g sera Philadelphia
- świeżo zmielony czarny pieprz

Wykonanie:

Dynię myję, usuwam pestki, obieram (dyni hokkaido nie trzeba obierać), kroję w kostkę. W garnku roztopiam masło z oliwą, wkładam imbir i delikatnie podsmażam przez około pół minuty. Dokładam dynię, szczyptę soli i smażę mieszając przez około 3 minuty. Dodaję imbir, sok pomarańczowy i tyle wody lub bulionu, aby przykryć dynię. Gotuję do miękkości przez około pół godziny. Dodaję serek. Miksuję na gładki krem. Doprawiam solą i pieprzem. Na talerzu dodaję keks sera. Posypuję zrumienionymi na suchej patelni płatkami migdałów lub pestkami dyni.



PASZTET WEGE

Składniki:

- 750 g mięszu dyniowego
- 250 g czerwonej soczewicy
- 2 ząbki czosnku
- 3 małe cebule
- pół łyżeczki curry
- sól
- pieprz czarny mielony
- pieprz ziołowy
- po pół łyżeczki mielonej: papryki słodkiej, kolendry i imbiru
- po 1/4 łyżeczki mielonej gałki muszkatołowej i czosnku granulowanego
- ulubione zioła: oregano, szalwia, bazylia, mięta - suszone lub świeże
- 2 łyżki oleju
- 1 łyżka masła
- 4 jajka
- pestki dyni – ilość zależy od upodobania, można jej użyć tylko do posypania pasztetu, a można część też wrzucić do masy



Wykonanie:

Soczewicę wielokrotnie płuczę, aż woda będzie czysta. Ziarna przekładam do garnka i zalewam zimną wodą, do 0,5 cm ponad powierzchnię ziaren. Gotuję bez przykrycia, do wchłonięcia wody - ok. 10-15 minut. Studzę. Podsmażam na oliwie posiekaną drobniutko cebulę i czosnek, dodaję curry, łyżkę masła oraz dość drobno pokrojoną dynię. Dolewam około 100 ml wody i smażę do miękkości (ok. 10-15 minut). Odlewam wodę. Dynię z cebulą dodaję do soczewicy. Miazdżę masę widelcem, mieszam, dodaję przyprawy oraz jaja (w tym momencie można też dodać pestki dyni). Aby wzbogacić smak, można dodać do masy drobno pokrojony ser lub wędlinę - najlepsze jest salami. Dokładnie mieszam. Doprawiam do smaku - musi być lekko ostre i dobrze dosolone, w przeciwnym wypadku wyjdzie mdłe. Niedużą formę, np. keksówkę wykładam papierem do pieczenia i przekładam do niej masę. Wierzch dekoruję pestkami dyni. Wstawiam do rozgrzanego do 180 stopni piekarnika i piekę przez 45-50 minut - do zrumienienia wierzchu.

Z LANYMI KLUSECZKAMI

Składniki:

- około pół średniej dyni
- około 1 litr wody
- 1 łyżka masła
- sól
- pieprz
- śmietankowy serek topiony
- 2 jajka
- 4 łyżki mąki tortowej



Wykonanie:

Dynię obieram, wyjmuję pestki i kroję w kostkę. Zalewam wodą, solę i gotuję do miękkości. Miksuję blenderem. Jeśli wyjdzie mi papka, to dolewam jeszcze wodę i doprawiam solą i pieprzem (lub „jarzynką”). Odlewam pół szklanki zupy i rozpuszczam w niej serek. Do reszty zupy dodaję masło. Zagotowuję. Jajka i mąkę mieszam na jednolitą masę, delikatnie solę. Wlewam ciekłą strużką na gotującą się zupę, aby były malutkie i drobnutkie. Dodaję rozpuszczony serek. Doprawiam do smaku. Posypuję posiekaną natką pietruszki.

DYNIĄ PIECZONA

Składniki:

- 1 kg dyni
- 1 szklanka oleju
- 1-2 ząbki czosnku
- suche przyprawy: papryka słodka i ostra oraz sól i pieprz - według uznania oraz świeże zioła



Wykonanie:

Dynię myję, usuwam miąższ z pestkami, kroję na kawałki i wkładam do naczynia żaroodpornego. Do miseczki wysypuję przyprawy i przeciśnięty przez praskę czosnek. Dolewam olej, mieszam po czym polewam dynię. Posypuję świeżymi ziołami. Naczynie z dynią wkładam do piekarnika nagrzanego do temperatury około 160°C. Piekę do miękkości 20-30 minut. Podaję na ciepło.



RACUCHY Z DYNI

Składniki:

- 0,8 kg dyni
- 2-3 jajka
- 15 dag mąki
- 4 dag tłuszczu
- cukier
- sól
- olej do smażenia

Wykonanie:

Żółtka ucieram z tłuszczem, dodaję łyżeczkę cukru. Obraną dynię ścieram na tarce o grubych otworach. Utrze żółtka mieszam z dynią, mąką i ubitymi na pianę białkami. Wszystko lekko solę. Kładę łyżką nieduże placki na rozgrzany olej, smażę na złoty kolor. Podaję ze śmietaną.

MUFFINKI Z NUTĄ POMARAŃCZY

Składniki:

- 300 g pieczonej dyni
- 1 świeża pomarańcza
- 100 ml mleka
- 100 g masła
- 2 jajka
- 250 g mąki
- 2 łyżeczki proszku do pieczenia
- szczypta soli
- 150 g cukru
- 1 budyń śmietankowy

Wykonanie:

Ścieram skórkę z pomarańczy i wyciskam z niej sok - powinno być około 50 ml. Upieczoną dynię miksuje blenderem z mlekiem i sokiem z pomarańczy na gładki mus. Roztopiam masło, po czym schłodzone mieszam z jajkami oraz skórką z pomarańczy. Dodaję mus dyniowy. W drugiej misce mieszam przesianą mąkę, proszek do pieczenia, sól, cukier i proszek budyńowy. Do suchych składników dodaję mokre i mieszam na jednolite ciasto. Nakładam równe porcje ciasta do papilotek. Piekę przez 25-30 minut do tzw. suchego patyczka w 180 stopniach.



PO WĘGIERSKU

Składniki:

- 1 kg dyni makaronowej
- 40 dag mięsa wieprzowego
- 1 papryka
- 2 łyżki masła lub margaryny
- 1 łyżka mąki
- 3 łyżki przecieru pomidorowego
- 1 szklanka śmietany
- papryka w proszku
- zioła: świeży lubczyk, bazylia i oregano
- sól

Wykonanie:

Obraną i pokrojoną dynię gotuję w osolonym wrzątku, aż rozpadnie się na pasemka jak makaron. Wieprzowinę pokrojoną w kostkę obsmażam na tłuszczu, doprawiam papryką, dodaję posiekane zioła i duszę pod przykryciem do miękkości. Pod koniec duszenia dodaję pokrojoną w kostkę paprykę. Z mąki i 1 łyżki margaryny robię zasmażkę, rozprowadzam ją przecierem pomidorowym, doprawiam solą, pieprzem i papryką. Na koniec dodaję śmietanę. Udużone mięso z sosem podaję z dyniowym makaronem. Posypuję zieleniną.



DYNIOWY SOS DO MAKARONU

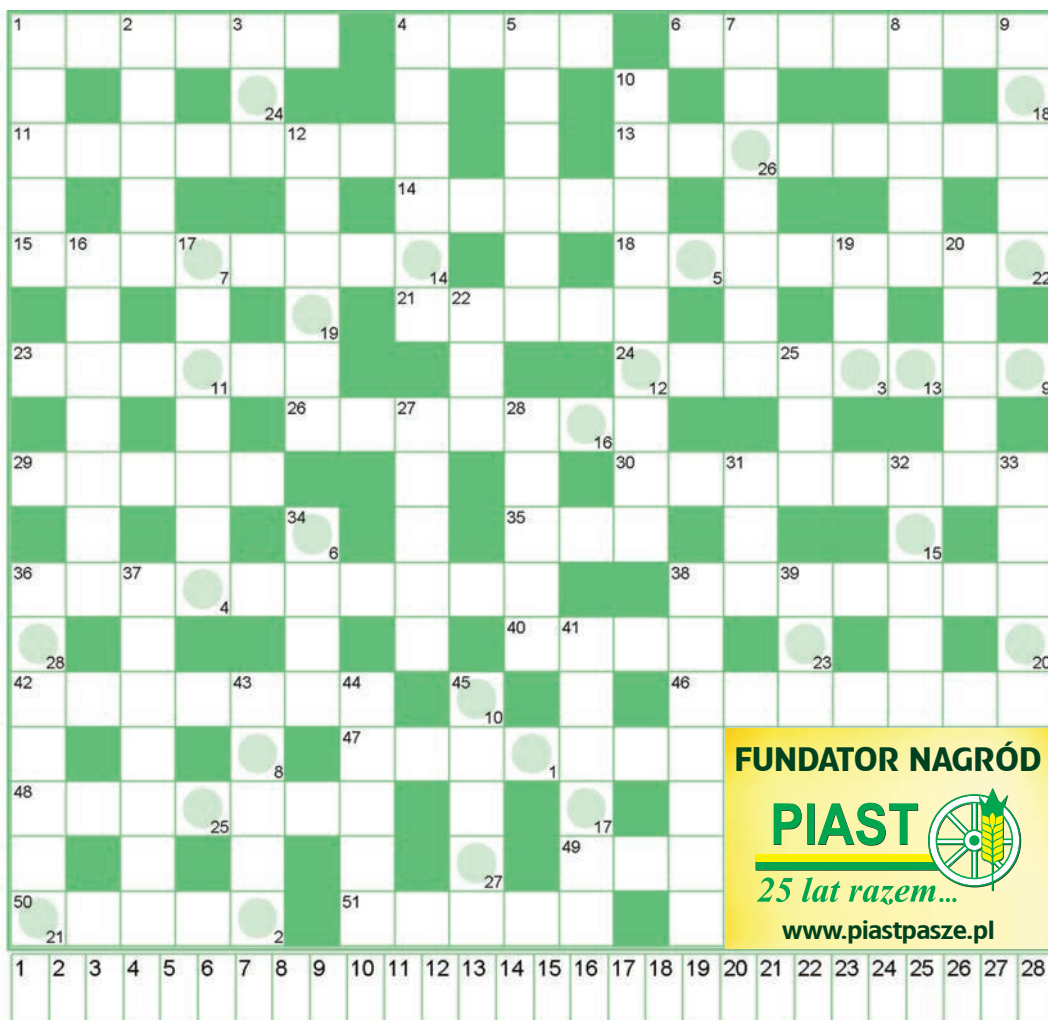
Składniki na sos:

- 400 g dyni obranej i pokrojonej w kostkę
- dwie małe cebulki
- kilka ząbków czosnku
- łyżka masła lub odrobina oliwy
- sól
- pieprz
- bazylia
- oregano
- słodka śmietana 18%
- parmezan

Wykonanie:

Na maśle lub oliwie smażę drobno pokrojoną cebulkę i czosnek. Dorzucam pokrojoną dynię. Podlewam odrobiną wody i dodaję kilka łyżek śmietany, przykrywam pokrywką i duszę około 20 minut (aż dynia zmięknie). Odkładam kilka kostek. Miękką dynię miksuje na gładki, aksamitny sos. Doprawiam do smaku solą, pieprzem i ziołami. Świeżo ugotowany makaron mieszam z sosem i kawałkami dyni. Podaję posypane parmezanem.





KRZYŻÓWKA nr 10/2019

Rozwiąż krzyżówkę, wyślij SMS z rozwiązaniem oraz nazwą miejscowości, w której mieszkasz pod numer 71051. Treść SMS-a: **wr.poprawne hasło.miejscowość** (np. wr.przykładowe hasło krzyżówki.poznań). Na rozwiązanie czekamy do 27.10.2019 do godziny 12.00. Koszt SMS-a 1,23 zł z VAT.

UWAGA - Wysłanie SMS-em zgłoszenia z prawidłowym hasłem krzyżówki jest równoznaczne z akceptacją regulaminu i zgodą na przetwarzanie danych osobowych zgodnie z RODO. Szczegóły w regulaminie dostępnym na portalu wiescirolnicze.pl

Do wygrania
3X GRABIE FISKARS



POZIOMO:

- 1) Akt prawny.
- 4) Państwo ze stolicą w Hawanie.
- 6) Dawny urzędnik dworski podający wino do stołu; później urząd tytularny.
- 11) Stolica Nepalu.
- 13) Adresat przesyłki.
- 14) Pospolity chwast zbożowy.
- 15) Miasto i port w Meksyku, nad Pacyfikiem, kąpielisko o światowej sławie.
- 18) Handlarz cebulą.
- 21) Gleba typu bagiennego.
- 23) Wyboista ścieżka.
- 24) Ustawowy, powszechny akt łaski.
- 26) Zespół kilku maszyn.
- 29) Dawny folwarczny parobek.
- 30) Kiszka gotowana, wyrabiana z mięsa wieprzowego; regionalna potrawa śląska.

- 35) Najdłuższa rzeka w Chile.
- 36) Część uprzęży nakładana na głowę konia.
- 38) Prawnik udzielający porad.
- 40) Maść konia.
- 42) Potocznie: pozer, kpiarz.
- 46) Bombowiec z czasów II wojny światowej.
- 47) Nawóz organiczny.
- 48) Uroczystość rolnicza po sprzęcie zboża.
- 49) Japońska odmiana buddyzmu.
- 50) Pierwsze mleko ssaka.
- 51) Melih Cevdet (ur. 1915), pisarz turecki; przedstawiciel tzw. nowej poezji.

PIONOWO:

- 1) Stolica Bangladeszu.
- 2) Bazia lub samica kota.
- 3) Świątuje w grudniu.

- 4) Jezioro w woj. gorzowskim, na pd.-wsch. od Choszczyna.
- 5) Makler, pośrednik.
- 7) Przesąd.
- 8) Ssak o cennym futrze.
- 9) Karmi żrebaka.
- 10) Brona opatrzona kolcami.
- 12) Dawniej: część pieca wiejskiego, przypiepek.
- 16) Służba u magnatów i szlachty, używana do posług w domu.
- 17) Obelga, zniewaga.
- 19) Rudy chytrus.
- 20) Stan upadku, krach majątkowy.
- 22) Lokum dla pszczoł.
- 25) Skrót na oznaczenie funkcji wykładniczej.
- 27) W dawnej Japonii samuraj, który opuścił lub utracił swego pana.

- 28) Ptak z rodziny ziarnojadów, krewny gila (Azja).
- 31) Górna część nogi.
- 32) Ptak domowy.
- 33) Uderzenie dłonią.
- 34) Podgatunek garbatego bydła domowego; Azja, Afryka i Ameryka Pd.
- 36) Pogardliwie o urzędniku.
- 37) Dawny konny środek lokomocji.
- 38) Chłodne, oficjalne ustosunkowanie się do kogoś.
- 39) Ustalona forma obrzędów religijnych; obrządek.
- 41) Ma imieniny 21.VI.
- 43) Kursuje między piętrami.
- 44) Pas gleby odkładany przez lemieś.
- 45) Przykry, odrażający zapach, fetor.

Rozwiązanie krzyżówki nr 9/2019, Hasło: „POLSKA ŻŁOTA JESIEŃ Z PIAST PASZE”
Elżbieta Jabłońska - Nowodwór, Aneta Musielak - Piotrkosice, Józef Wasiak - Romartów

wiescirolnicze.pl



Portal dla rolników

501 267 334 redakcja@wiescirolnicze.pl

wasze kanały dotarcia



Ogólnopolski miesięcznik
47 - 51 000 egz.
nakład kontrolowany ZKDP



Portal wiescirolnicze.pl
160 000 użytkowników
miesięcznie



Kanał na YouTube 
6 680 subskrybentów



14 115 obserwujących
promowanie postów
kampanie reklamowe
konkursy 



Filmy z lokowaniem produktu

**Zapytaj
o szczegóły oferty**

 **Paulina Zajac**
 p.zajac@wiescirolnicze.pl
 **508-510-537**

 **Paulina Pawłowska**
 p.pawlowska@wiescirolnicze.pl
 **512-135-914**



WIEŚCI REGIONALNE

WIELKOPOLSKA

Ziemię sprzedaje się tylko raz

Andrzej i Małgorzata Smulikowie gospodarują na powierzchni 6,5 hektara. Uprawiają zboża i kukurydzę. Zgodnie podkreślają, że z tak małego gospodarstwa nie ma zbyt dużo pieniędzy. Jednak w ogóle nie biorą pod uwagę sprzedaży ziemi.

ciąg dalszy na s. 2



TEKST ■ Anetta Przespolewska

Kiedy odwiedzam państwa Andrzeja i Małgorzatę Smulików z Dębska Ośrodka (gmina Koźminek, powiat kaliski) trwają przygotowania do rodzinnej uroczystości. Pan Andrzej utwardza podwórze.

Gospodarstwo po rodzicach pana Andrzeja małżonkowie przejęli na początku lat dziewięćdziesiątych. Powierzchnia nie była duża. - *Arealy, jakie mają okoliczni rolnicy, nie są duże. Ziemię dostał mój dziadek, który pracował u miejscowego dziedzica. Wówczas, podczas reformy rolnej ten areal podzielono właśnie pomiędzy pracujących w majątku - wspomina pan Andrzej. Dostał 4 hektary, a po ślubie areal powiększono do 6,5 hektara. - Mam małe gospodarstwo. W dzisiejszych czasach nie ma opcji, żeby wyżyć z takiego małego gospodarstwa. Trzeba dorabiać - opowiada. Pan Andrzej dodatkowo pracuje jako kierowca ciężarówki, a pani Małgorzata pomaga podczas różnych uroczystości.*

Nie chcieli się zadłużyć i zażynać

Państwo Smulikowie przyznają, że zamierzali powiększyć areal. Jednak się nie udało. Po pierwsze, nie ma w okolicy ziemi na zbyciu, a kiedy już była, to cena była zbyt wygórowana. Wahala się od 50 do 70 tysięcy

złotych za hektar. - *Chcąc kupić chociaż 5 hektarów, to byłoby 300 tysięcy złotych. (...) Zastanawialiśmy się, czy nie wziąć kredytu na zakup ziemi, ale za mojego życia ta inwestycja by się nie zwróciła - uważa pan Andrzej. Dodaje, że widzi rolników, którzy bazują tylko na kredytach. - Maszyny piękne, dużo ziemi, ale ta ogromna niepewność, czy będą pieniądze - mówi pan Andrzej. Małżeństwo zapewnia jednak, że swojej ziemi nie sprzeda. - Ziemię sprzedaje się tylko raz - mówi.*

Rolnictwo to wielka niewiadoma

Kiedy państwo Smulikowie przejęli gospodarstwo, hodowali bydło mleczne. Po kilkunastu latach, kiedy opłacalność bardzo spadała, zrezygnowali z krów. Postawili na trzodę chlewną. Hodowla prowadzona była w cyklu zamkniętym. - *Sprzedawaliśmy około 100 tuczników rocznie. Teraz przy produkcji zwierzęcej, żeby mieć pieniądze, to trzeba hodować dużo sztuk. A żeby mieć dużo sztuk, trzeba mieć dużo ziemi, żeby mieć czym nakarmić, bo kupować wszystko, to są ogromne koszty - mówi rolnik. Dodaje, że produkcji zwierzęcej nie służą również duże wahania cenowe. - Nigdy nie wiadomo, za ile się sprzeda tego tuczniaka. Często było tak, że kiedy był czas sprzedaży, to cena poszła drastycznie w dół - mówi pani Małgorzata.*



W tym roku plony będą niższe przez panującą suszę

Zebrałi 50% mniej plonu

Państwo Smulikowie na ponad 6 hektarach uprawiają zboża i kukurydzę. Pan Andrzej opowiada, że tegoroczne zbiory są o połowę niższe. - *Ziemię mam klasy III i IV, to są bardzo dobre gleby. W tym roku zebrałem 4 tony pszenżyta z hektara, a 2 lata temu było ponad 8 ton - opowiada. - Zboże sprzedajemy i cena, mimo że jest susza nie jest zbyt wysoka - mówi. Na polu jest jeszcze kukurydza na ziarno. Ma już nabywcę. - Sprzedajemy do osoby, która ma kurczaki i sama robi paszę - opowiada.*

Syn chce założyć działalność pozarolniczą

Andrzej i Małgorzata Smulikowie mają dwoje dzieci. Córka, która tydzień po moich odwiedzinach wyszła za mąż, pracuje w Kaliszu. Jest również syn, uczeń technikum samochodowego. I to właśnie on chce przejąć gospodarstwo. - *Ale to będzie jako dodatek. Maszyny niezbędne posiada, to nie musi kupować. Syn planuje skorzystać z programu - działalność pozarolnicza -*

i uruchomić warsztat samochodowy. Budynek ma i mamy nadzieję, że mu się to uda - mówią Smulikowie.

Marzy o wozie bojowym

Pan Andrzej w tym roku był starostą dożynek gminnych w Koźminku. Oprócz pracy w gospodarstwie udziela się społecznie. Jest prezesem jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej w Dębsku Ośrodek. - *To jest pasja i miłość. Wcześniej byłem naczelnikiem, a cztery lata temu strażacy wybrali mnie na prezesa - opowiada. Pan Andrzej ze strażą związany jest od wczesnych lat młodości. Jeździł na zawody. Później - na kilka lat - porzucił strażackie życie.*

Swoją pasję odnowił w 2007 roku. Wówczas jednostka obchodziła jubileusz 50-lecia istnienia. - *I tak zostałem. Chciałbym, aby nasza jednostka miała wóz bojowy, bo wieś jest duża, zarówno biorąc pod uwagę obszar, jak i ludność. Dębsko jest drugą wsią po Koźminku. Cały czas o to zabiegam, może się w końcu uda - opowiada pan Andrzej.*

— R E K L A M A —



www.ratbet.pl

ratbet@o2.pl

Artur: ☎ 665 453 697

Piotr: ☎ 603 748 165

Mirek: ☎ 533 979 311

- śruta rzepakowa
- śruta sojowa
- wysłodki buraczane
- DDGS
- transport samochodami samowyładowczymi

MŁÓTO BROWARNIANE

NON GMO

SUSZONE ORAZ MOKRE

posiadamy odpowiednie certyfikaty





Nowe Renault MASTER

Gotowe na każde wyzwanie



Nowy silnik:
moc 180 KM, moment obrotowy 400 Nm
Teraz w leasingu 103% na 3 lata

Leasing 103% na 3 lata to przykładowa suma opłat leasingowych dla przedsiębiorstw. Całkowita suma opłat wynosi 103% przy następujących parametrach: wpłata własna 10%, wartość wykupu 10%, okres umowy 36 miesięcy. Podane warunki obowiązują przy skorzystaniu z ubezpieczenia GAP lub ubezpieczenia Bezpieczny Leasing – oferowanego przez RCI Leasing Polska Sp. z o.o. (składka będzie doliczana do rat leasingowych). Szczegółowe warunki leasingu oferowanego przez RCI Leasing Polska Sp. z o.o. dostępne u Autoryzowanych Partnerów Renault. Zużycie paliwa w cyklu mieszanym dla różnych wersji modelu Renault Master wynosi od 5,8 do 7,2 l/100 km, a emisja CO₂ od 154 do 191 g/km. Wyżej wymienione wartości określone zostały na podstawie pomiarów w cyklu WLTP, a następnie przeliczone według reguł stosowanych do cyklu NEDC, aby umożliwić ich właściwe porównanie, zgodnie z rozporządzeniami (WE) nr 715/2007, nr 2017/1153 oraz nr 2017/1151. Stan na dzień 9.09.2019 r. Zużycie paliwa oraz emisja CO₂ w spalinach konkretnego pojazdu w rzeczywistych warunkach drogowych mogą się różnić od podanych wyników pomiarów, gdyż na wartości te wpływają m.in. takie czynniki, jak: masa pojazdu (zależna od liczby pasażerów i obciążenia, w tym od zainstalowanego po rejestracji pojazdu wyposażenia dodatkowego – akcesoriów), jego właściwości i stan techniczny (np. typ opon, ciśnienie w oponach), umiejętności i zachowanie kierowcy oraz warunki drogowe (natężenie ruchu, stan nawierzchni itp.). Koncern Renault w ramach programu Driving ECO2 wyposaża swoje samochody w rozwiązania, które pomagają kierowcy aktywnie wpływać na ekonomiczną i ekologiczną jazdę i tym samym przyczyniają się do ochrony środowiska. Samochody koncernu Renault budowane są również, zgodnie z przepisami dotyczącymi wymogów ochrony środowiska, z wykorzystaniem części i materiałów pochodzących z odzysku i recyklingu. Szczegółowe informacje dotyczące spełniania wymogów ochrony środowiska znajdują się na renault.pl i u Autoryzowanych Partnerów Renault.

Co najmniej na dwóch

Rafał Starszak jest rolnikiem na stu hektarach i od niedawna także sołtysiem wsi. W tym roku doszła mu jeszcze zaszczytna funkcja starosty powiatowo-gminnych dożynek.

TEKST ■ Franciszek Szklennik

Jego rodzice przed zawarciem związku małżeńskiego mieszkali po sąsiedzku. Mama w Laskownicy Wielkiej, a tata w Grylewie. To sąsiednie wsie, ale każda z nich znajduje się w innej gminie. Rodzice pana Rafała gospodarzyli sobie na 10 hektarach, a teraz ich syn uprawia ich sto. A żeby nie było tylko pięknie, to swoje grunty ma położone w dwóch gminach: Wągrowiec, bo na terenie tej gminy leży Kopaszyn, i Gołańcz. W rodzinnej gminie ma tych hektarów najmniej. Do Kopaszyna pokonuje odległość 7 kilometrów. W pobliżu nie ma ziemi rolnej do nabycia lub dzierżawy. Jak się trafi, to najwyżej hektar. Ostatnio skorzystał z takiej okazji, ale cena hektara sięga kilkudziesięciu tysięcy złotych. - *Chociaż gleby w naszej okolicy nie są zbyt dobre, to glód ziemi powoduje, że trzeba zapłacić bajorńskie sumy* - mówi Rafał Starszak. - *A co najgorsze to to, że trzeba pokonywać spore odległości do swoich hektarów* - dodaje.

Pan Rafał ma 32 lata. Ukończył Technikum Rolnicze w Gołańczy, rozpoczął też studia na Uniwersytecie Przyrodniczym w Poznaniu. Przerwał je, ale - jak sam mówi - po głowie chodzi mu ukończenie edukacji. W 2006 roku kupił ziemię, a grunty rodziców wziął w dzierżawę. Swoją żonę Monikę poznał dzięki transakcji związanej z gruntami, kiedy to jej wujek kupił działkę od jego



Rafał Starszak z gromadką swoich dzieci i chrześniaków

rodziców. Małżonka pochodzi z Poznania i z rolnictwem nie miała nic wspólnego.

Państwo Starszakowie wychowują cztery córki: Julię (15 lat), Darię (9 lat) i pięcioletnie teraz bliźniaczki - Justynkę i Natalię. - *No to zgodnie z wiekową tradycją powinienem wyprawić cztery wesela i zebrać cztery pokaźne posagi* - śmieje się rolnik. Zapytany o swoje decyzje mające skutek finansowy odpowiada: - *Postawiłem wyłącznie na uprawę roślin. Rzepak obsiewam na 25 hektarach, pszenicę - na 15, pszenżyto - na 25. Resztę gruntów zajmują: jęczmień jary lub owies oraz kukurydza* - wylicza. Jest bardzo dobrze zabezpieczony sprzętowo. Posiada kombajn zbożowy, dwa ciągniki i sprzęt towarzyszący.

Dokładnie kalkuluje i nie chce przeinwestować. Można jednak powiedzieć, że posiadane maszyny i urządzenia gwarantują obrobiecie ziemi i zebranie plonów z naddatkiem. - *Spokojnie obrabiam swoje hektary, a jak trzeba, to pomagam też sąsiadom* - mówi pan Rafał.

Rolnik zdecydowałby się na powiększenie gospodarstwa, ale hamulcem jest zmieniająca się koniunktura cenowa i nieprzewidywalne skutki suszy, która wyrządziła zarówno w ubie-

głym roku, jak i w tym spore straty. - *Straty w tym roku oceniam na 50 proc. plonów. I proszę sobie wyobrazić, że nie mam jeszcze protokołów komisji szacującej skutki suszy. To skandal, że jesteśmy tak traktowani* - mówi wzburzony. - *W agencji usłyszałem, że dostanę 250 zł za hektar. A może zamiast takiej jałmużny dostałbym godziwą cenę za plony, to nie potrzeba by żadnych „dobroczynnych” datków?* Po głowie chodzi mu sprawa deszczowni, ale pojawia się problem zasobów wody.

- *Jak nas - kilku rolników zacznie brać wodę np. z Jeziora Grylewskiego, to wkrótce je osuszymy* - mówi. Problem zrównoważonej gospodarki wodami miał rozwiązać zbiornik retencyjny w Laskownicy. Inwestycja warta 15 milionów złotych miała być sfinansowana w większości ze środków unijnych. O planowanej budowie mówiono już w 2013 roku, ale utknęła w gąszczu administracyjnych uzgodnień, odwołań i protestów ekologów. Gmina postawiła też na swoim terenie farmę wiatrową i czerpie wymierne korzyści dla budżetu samorządu. Dobre czasy zamieniły się jednak w złe, bo decyzje rządu dotyczące lokowania wiatraków uczyniły gminę Gołańcz obszarem, na którym wyłączono z zabudowy

— R E K L A M A —



INSEKT2.pl

ZABEZPIECZ KUKURYDZĘ PRZED SZKODNIKAMI

OFERUJEMY GAZOWANIE I ZAMGŁAWIANIE SIŁOSÓW I MAGAZYNÓW

30 lat doświadczenia

666 467 706
501 636 449

biuro@insekt2.pl
www.insekt2.pl

LASKOWNICA WIELKA sąsiaduje z Laskownicą Małą. Pierwsza wzmianka o wsi pochodzi z 1383 r. Podział wsi na Laskownicę Wielką i Małą nastąpił około połowy XV w. „Mniejsza” należała do parafii w Grylewie. Na przeł. XVI i XVII w. ród Laskownickich wygasł, a wieś przeszła w ręce sukcesorów Grudzińskiego. W 1946 r. dawne dobra przejął Skarb Państwa Polskiego. Na bazie folwarku utworzono Państwowe Gospodarstwo Rolne, zlikwidowane ustawowo w latach 90. XX w. Po 1993 r. gospodarstwo należało do ANR; było dzierżawione, z czasem stało się własnością prywatną. W okolicy znajduje się schron obserwacyjno-bojowy linii obronnej Gołańcz-Wągrowiec z 1939 r., grodzisko stożkowate i cmentarz ewangelicki.

urzędach



Z takim okazałym wieńcem dożynkowym Laskownica Wielka pojawiła się na dożynkach

kilkanaście tysięcy hektarów. Z podobnym problemem boryka się sąsiednia gmina Margonin w powiecie chodzieskim.

Po śmierci Karola Bartkowiaka, poprzedniego sołtysa Laskownicy Wielkiej, pan Rafał pełni tę funkcję. Długo zastanawiał się nad otrzymaną propozycją, bo przecież w gospodarstwie pracy nie brakuje, są dzieci. Propozycję jednak przyjął i stara się pogodzić obowiązki szefa rady sołectkiej i pana na włościach. - *Mój poprzednik miał wielkie zasługi i był laureatem plebiscytu „Głosu Wągrowieckiego” pn. Sołtys Roku - mówi. - Może kiedyś nawiązę do doświadczeń poprzednika.*

Grylewo to dawna siedziba Państwowego Gospodarstwa Rolnego, w którym pracowała pełną parą gorzelnia, od czasu do czasu spuszczać ścieki do pobliskiego jeziora. Skutkowało to niekiedy przyduchą, a na brzegach jeziora pływały tysiące śniętych ryb. Gorzelnia produkowała spirytus głównie z ziemniaków, a rolnicy z sąsiednich wsi, którzy te ziemniaki sprzedawali, mieli możliwość otrzymywania wywaru, którym pojono krowy i wykorzystywano go w tuczu świń. We wsi funkcjonowała szkoła i do dziś jest tu siedziba parafii rzymsko-katolickiej. Szkoły już nie

ma, a budynek po niej - dawny dworek - przeszedł w prywatne ręce i jest tu teraz coś w rodzaju pensjonatu z elementami agroturystyki.

W gminie, w której urodził się Starszak, przez długie lata funkcjonował Kombinat PGR. Władza ludowa systemowo stawiała na PGR-y i rolnicze spółdzielnie produkcyjne. Utworzono taką na siłę w Kopaszynie, ale nie przetrwała długo. W Kobyłcu miała dłuższy żywot. Kopaszyn został nawet przez władzę przykładnie ukarany za niesubordynację, bo kiedy władza elektryfikowała polską wieś, to wprawdzie linia średniego napięcia dotarła do liczącej wtedy 42 kominy wsi, wykonano także instalację wewnątrz budynków mieszkalnych i gospodarczych, ale prąd popłynął po wielu miesiącach oczekiwania. Tam, gdzie były PGR-y i RSP, żarówki świeciły o wiele wcześniej.

Kiedy upadły PGR-y ziemię wzięli w uprawę dzierżawcy, a ludzie pozbawieni pracy i perspektyw nie kwapili się do budowania kapitalizmu. Bo i z czego? Nieliczni znaleźli pracę u dzierżawców, a reszta prowadziła zażarte dyskusje przy pobliskim sklepie.

PRODUCENT MASZYN ROLNICZYCH

ARMASZ

ARKADIUSZ LECIEJEWSKI

- **Agregaty talerzowe**
- **Agregaty uprawowo-siewne**
- **Agregaty ścierniskowe**
- **Agregaty bezorkowe**
- **Głębosze**
- **Rozsiewacze nawozu**
- **Wały posiewne**
- **Zgrabiarki karuzelowe**
- **Siewniki poplonu**



tel: 724 876 222

tel: 724 665 888

tel: 723 179 158

- **Sprzedaż ratalna • Transport •**
- **Gwarancja 24 m-ce •**

www.arnasz.pl

e-mail: biuro@arnasz.pl

Polowa prezentacja kukurydzy w Dłoni

Hodowla Roślin „Smolice” po raz kolejny była gospodarzem prezentacji kilkudziesięciu odmian kukurydzy. Polowa impreza z udziałem przedstawicieli firm branży rolniczej, specjalistów oraz samych rolników odbyła się w Dłoni (powiat rawicki). Była to też okazja do podsumowania ubiegłego sezonu.



- Rok 2018 to rok, w którym ilość zarejestrowanych smolickich odmian przekroczyła 100 - mówi z dumą prezes zarządu Władysław Poślednik. - Okres ten liczony jest od lat 50. ubiegłego wieku, czyli od samego początku prac hodowlanych w Smolicach. Tradycje hodowli mamy zatem wieloletnie. Już od tamtych lat hodowla ukierunkowana była na poprawę rentowności gospodarstw uprawiających odmiany kukurydzy spod znaku „HR SMOLICE”.

Jak wspomnieli prezes, rozpoczynanie hodowli od zera było arcytrudne. Należało zbudować zespół hodowców, poszerzyć wiedzę i zdobyć doświadczenie na licznych stażach w Europie i USA, rozwijać współpracę z zagranicznymi ośrodkami hodowli, by na koniec móc wypracować własne wartościowe materiały wyjściowe. - Z upływem lat hodowla kukurydzy przynosiła coraz lepsze rezultaty. (...) Po pewnym czasie doszły zupełnie nowe metody

hodowli. Zbiegło się to z dość gwałtownym wzrostem zasiewów kukurydzy w Polsce - 2012 rok. Wartość krajowych odmian kukurydzy została dostrzeżona przez rynek i równolegle ze wzrostem arealu uprawy tej rośliny wzrósł udział naszych odmian i tak oto staliśmy się krajowym liderem w hodowli i produkcji nasion kukurydzy - podkreślił Władysław Poślednik. Wspomnieli, że czas potrzebny na wyhodowanie nowej odmiany jest skracany o połowę, dzięki szkółkom zimowym. - Już od około 15 lat każdego roku prowadzimy je w Meksyku i Chile, czyli tam, gdzie największe firmy hodowlane również prowadzą swoje szkółki. My dodatkowo od 2017 roku mamy także szkółkę w... RPA. Wszystko to daje wymierne efekty w postaci dużej liczby nowych, dobrze plonujących odmian. Dzięki temu „wytrzymujemy” konkurencję zagranicznych firm i niezmiennie od wielu lat jesteśmy na pozycji krajowego lidera w ilości sprzedanych nasion

kukurydzy - zaznaczył, dodając, że ostatnie odmiany kukurydzy HR SMOLICE są uzyskiwane nowoczesną metodą podwojonych haploidów.

Polowej prezentacji roślin dokonali specjaliści: prof. Józef Adamczyk i dr Henryk Cygert. - Wybór odmiany to bardzo ważna decyzja. Trafny wybór zwiększa potencjał plonowania kukurydzy, a więc i szanse na powodzenie uprawy. Należy pamiętać, że kukurydza należy do roślin o relatywnie niskich wymaganiach glebowych. Na lekkich glebach plony zależą od kultury roli, dostępności wody i stopnia zakwaszenia. Z kolei na glebach kwaśnych można się spodziewać znacznego obniżenia plonów - podkreślił Józef Adamczyk. Podczas polowej imprezy była okazja, by rolnicy mogli skorzystać z porad specjalistów. Był to też doskonały moment do omówienia i wymiany doświadczeń, a także obejrzenia nowoczesnego sprzętu.

(HD)

II Dzień Młodego Rolnika w Tarcach

Przeszło 150 osób uczestniczyło w konferencji w ramach II „Dnia Młodego Rolnika”, która odbyła się w Zespole Szkół Przyrodniczo-Biznesowych im. Jadwigi Dziubińskiej w Tarcach.

Uczestnikami wydarzenia byli uczniowie kształcący się na kierunkach: technik agrobiznesu, technik weterynarii i technik architektury krajobrazu. W czasie

konferencji wystąpili przedstawiciele firm związanych z rolnictwem. W części wykładowej prelegenci przedstawili ciekawostki z branży rolniczej i najnowsze rozwiązania w niej stosowane. Następnie odbył się pokaz maszyn. Spore zainteresowanie uczestników wydarzenia wzbudziło badanie na zawartości chlorofilu w roślinach zasianych na wcześniej przygotowanym poletku



doświadczalnym.

Jedną z pomysłodawczyń tego przedsięwzięcia była Joanna Grygiel, nauczycielka przedmiotów zawodowych.



Czy rolnictwo ekologiczne ma szanse rozwijać się w Wielkopolsce?

Rolnictwo ekologiczne ma swoją szansę na rozwój w Wielkopolsce, potrzeba tylko korzystnych zmian legislacyjnych dotyczących wsparcia finansowego oraz racjonalnego podejścia właściwych organów do opracowania wymaganej dokumentacji. Specjaliści WODR-u gwarantują wsparcie dla tej dziedziny produkcji.

W ejsie Polski w struktury Unii Europejskiej spowodowało, że pojawiły się nowe instrumenty wsparcia finansowego rolnictwa ekologicznego, znacznie silniejsze niż przed akcesją, co przełożyło się na mocny impuls rozwojowy zarówno w Wielkopolsce, jak i w całym kraju. Do czynników sprzyjających rozwojowi tego sektora w Polsce można obecnie zaliczyć, oprócz możliwości wsparcia finansowego ze strony Unii Europejskiej, również rosnącą w społeczeństwie świadomość konieczności ochrony środowiska naturalnego i zachowania bioróżnorodności w ekosystemach rolniczych oraz przede wszystkim rosnące zapotrzebowanie na żywność wysokiej jakości.

Rolnictwo ekologiczne nie obciąża środowiska, jest w dużym stopniu niezależne od nakładów zewnętrznych. Opiera się na innowacjach i postępie, a od rolników wymaga bardzo wysokiego poziomu wiedzy. Nie ma dróg na skróty. Aby osiągnąć zadowalające plony, trzeba rozumieć przyrodę i znać zabiegi agrotechniczne związane z uprawą każdej rośliny. Rolnictwo ekologiczne to sztuka kierowania tymi procesami i tymi mechanizmami, tak aby uzyskać produkt najwyższej jakości.

W naszym kraju rolnictwo ekologiczne miało swój początek jeszcze w czasach przedwojennych i to właśnie Wielkopolska wiodła prym w tej dziedzinie. W 1930 r. metodę biodynamiczną uprawy ziemi wprowadził hrabia Stanisław Karłowski, senator II Rzeczypospolitej, w swoim majątku w Szelejewie k. Gostynia. Po wojnie rolnictwo ekologiczne odeszło w zapomnienie na długie lata. Dopiero pod koniec lat 90. ponownie zyskało zainteresowanie rolników, konsumentów, a także polityków. Wyrazem tego było utworzenie w 1997 r. Zespołu ds. Rolnictwa Ekologicznego, który opracował projekt przełomowej ustawy z 16 marca 2001 r. Obecnie w Polsce rolnictwo ekologiczne rozrasta się dość niestabilnie, mimo iż mamy wiele walorów



Fot. WODR

Odchwaszczanie w gospodarstwie ekologicznym Stanisława Suchorskiego

predestynujących nas do dynamicznego rozwoju tego systemu produkcji takich jak: nieskażona rolnicza przestrzeń czy duże rozdrobienie gospodarstw rolnych. Ta rozdrobiona struktura gospodarstw rolnych wraz z nadwyżkami siły roboczej na terenach wiejskich sprzyja wprowadzeniu bardziej pracochłonnego systemu produkcji rolnej. Czynniki, które hamują rozwój rolnictwa konwencjonalnego, są motorem rozwoju dla rolnictwa ekologicznego. Pomimo sprzyjających okoliczności, rolnictwo ekologiczne w Polsce nie jest wskazywane jako główny kierunek rozwoju, lecz jest propagowane jako alternatywa dla niektórych gospodarstw.

Pierwsze dziesięć lat po wejściu naszego kraju do Unii Europejskiej charakteryzowało się stałą dynamiką wzrostu, zarówno powierzchni rolnej użytkowanej ekologicznie, jak i liczby gospodarstw ekologicznych. Od 2013 roku zaczęły zachodzić niekorzystne zmiany - nastąpił gwałtowny spadek zarówno liczby gospodarstw, jak i powierzchni upraw ekologicznych w Polsce. Było to wynikiem zmian legislacyjnych w programie rolnośrodowiskowym,

poprzez który realizowane było wsparcie finansowe dla rolnictwa ekologicznego. Lata 2017 i 2018 przyniosły kolejne zmiany legislacyjne. Jak dalece okażą się one korzystne, pokażą najbliższe lata. Rolnictwo ekologiczne w Polsce bez wsparcia finansowego nadal jest nieopłacalne. Wg Rady ds. Rolnictwa Ekologicznego należy dążyć do tego, aby tego typu gospodarstwa były samowystarczalne ekonomicznie, a wsparcie i dopłaty były wyłącznie ich dodatkowym dochodem.

Z drugiej strony potrzeby i oczekiwania rynku są obiecujące. Wyniki badań

REKLAMY

MAG-BULL
Magnuszewice 91A, 63-220 Kotlin
tel. 721 102 689

**SPRZEDAŻ
CIELĄT**

**DUŻY
WYBÓR
NISKA
CENA**

konsumenckich, obejmujące analizę rynku pod kątem potrzeb klienta i udoskonalania istniejących oraz nowych kanałów dystrybucji, wskazując na rosnący popyt na żywność ekologiczną. Informacja zwrotna ze strony konsumentów dla producentów tej żywności dotyczy lepszego promowania się w sieci (strony, sklepy internetowe) oraz popytu na owoce i warzywa, nabiał i produkty mięsne. Najczęstszą przyczyną zakupu produktów ekologicznych jest przekonanie klientów o ich wysokich właściwościach zdrowotnych. Według danych GIJHARS już ponad milion Polaków - to jest około 4% - społeczeństwa regularnie kupuje i spożywa żywność ekologiczną, a 26% zaopatruje się w nią nieregularnie, jednocześnie deklarując, że chce kupować ją znacznie częściej. Krajowa bariera popytowa związana jest nadal głównie z poziomem zaможności społeczeństwa. Polska znajduje się obecnie na początkowym etapie rozwoju rynku żywności eko. Dla wytrwałych, którzy dobrze radzą



Fot. WODR

Stoisko na targu w Koninie - warzywa ekologiczne Macieja Tomczaka

sobie ze zmianami przepisów, szansą dla ich gospodarstw jest zapewne zmiana struktury upraw w gospodarstwach w kierunku warzywniczym i sadowniczym. Na te produkty istnieje znaczne zapotrzebowanie zarówno w naszym kraju, jak i w krajach UE, Japonii czy USA. W Polsce niezmiernie istotne jest dalsze wspieranie tej gałęzi produkcji w ramach działań PROW, aby ekologiczne gospodarstwa rolne mogły zwiększać asortyment wytwarzanych produktów, wprowadzać na rynek żywność, która byłaby już częściowo przetworzona.

Rolnictwo ekologiczne w Wielkopolsce stanowi niszowy kierunek produkcji rolniczej. Tylko 3,8% rolników ekologicznych Polski ma gospodarstwa w tym regionie. Powierzchnia upraw ekologicznych w Wielkopolsce stanowi 5,4% całej powierzchni tego typu upraw w kraju. Średnie gospodarstwo ekologiczne w Polsce ma 23,9 ha, w Wielkopolsce - 34,60 ha. Stosunkowo dużo jest w Wielkopolsce podmiotów zajmujących się przygotowaniem produktów ekologicznych - na 1 podmiot zajmujący się tym przypadało w roku 2017 - 9,2 gospodarstw ekologicznych. W Polsce na 1 podmiot zajmujący się przygotowaniem produktów ekologicznych przypadało w roku 2017 - 28,7 gospodarstw ekologicznych. Według danych GIJHARS w Wielkopolsce w roku 2013 - liczba producentów ekologicznych wzrosła do 1074, a ekologicznych gospodarstw rolnych do 1006 - o łącznej powierzchni 41 616,20 ha. Był to

rok najkorzystniejszy dla liczby gospodarstw w Wielkopolsce. Od tego czasu zachodzą zmiany niekorzystne - gwałtowny spadek liczby gospodarstw oraz powierzchni upraw ekologicznych w Wielkopolsce. W roku 2016 w tym regionie liczba ekologicznych producentów rolnych spadła do 843, to jest mniej o 231 gospodarstw w stosunku do roku 2013. Lata 2017 i 2018 pogłębiły jeszcze ten spadek. Przyczyną odejścia wielu rolników w ostatnich latach od tego systemu produkcji i niewielkie nim zainteresowanie nowych właścicieli gruntów były niekorzystne zmiany w systemie wsparcia finansowego rolnictwa ekologicznego. Rolnicy ekologiczni wciąż są słabo zorganizowani, rozproszeni i rozdrobnie. W 80% takich gospodarstw nie ma produkcji zwierzęcej. Postulaty kierowane do MRiRW od organizacji społecznych, reprezentujących producentów ekologicznych, zwracają uwagę na konieczność dokonania rewizji dotychczasowego systemu wsparcia finansowego.

Główny problem rolnictwa ekologicznego w Polsce to wysokie ceny produktów, które są związane przede wszystkim z niewielką produkcją. Negatywny wpływ na opłacalność mają również rozciągnięte łańcuchy dystrybucji. Na rynku krajowym za surowiec ekologiczne nie ma odpowiedniej ceny, więc rolnicy, którzy osiągnęli dobrą skalę produkcji, eksportują, aby utrzymać opłacalność. Tam z polskiego surowca robi się ekologiczną żywność przetworzoną, na której niemieccy, francuscy, duńscy czy holenderscy producenci za-

rabiają duże pieniądze. Następnie te produkty wraz z innymi wytworzonymi z surowców pochodzących spoza naszego kraju trafiają w Polsce na półki z ekologiczną żywnością, w cenach zbyt wysokich dla przeciętnego Polaka. Pożądanym kierunkiem zmian w dystrybucji produktów ekologicznych powinny być nowatorskie formy sprzedaży: rolniczy handel detaliczny, sprzedaż bezpośrednia. Dominacja sprzedaży bezpośredniej pozwoli producentom na zachowanie większej części wartości dodanej i spowoduje ograniczenie możliwości przejęcia gros marży przez pośrednika. Przyszłość sektora produkcji ekologicznej w Polsce zależy od jakości i rzetelności produktów sprzedawanych z europejskim logo produkcji ekologicznej. Należy przede wszystkim wzmocnić zaufanie konsumentów do produktów ekologicznych oraz podkreślić rangę ekookucacji.

Słabo funkcjonuje w Polsce promocja żywności ekologicznej - jest doraźna, a nie permanentna. Nie ma też zielonych zamówień publicznych np. dla szkół, które mogłyby szybko i skutecznie podnieść zapotrzebowanie na takie produkty. Istotną barierą jest „zbiurokratyzowanie” przepisów dotyczących procesu certyfikacji gospodarstw (dla wyrażających chęć przedstawienia metod produkcji rolniczej na ekologiczną), procesu kontroli, jak również skomplikowane wymogi dotyczące ubiegania się o dotacje oraz brak stabilizacji przepisów. Pomimo wielorakich barier i trudności, wielu rolników z Wielkopolski radzi sobie doskonale, czego potwierdzeniem są liczni krajowi laureaci konkursów na najlepsze gospodarstwo ekologiczne. Trzeba tutaj wskazać gospodarstwa: Macieja Tomczaka z Daninowa w powiecie konińskim specjalizujące się w produkcji warzyw, Mirosława Serafinowicza z Grabiny w powiecie kolskim, specjalizujące się w produkcji warzyw i zbóż, Rafała Dendka z Anielina w powiecie złotowskim specjalizujące się w produkcji oraz przetwórstwie warzyw i zbóż, gospodarstwo Stanisława Suchorskiego z Przychodka w powiecie nowotomskim specjalizującym się w produkcji

— R E K L A M A —



Ubojnia Gola

SKUP BYDŁA RZEŹNEGO

OFERUJEMY UBÓJ BYDŁA Z KONIECZNOŚCI

tel. kom. 517 955 204
517 955 207, 601 423 929
tel. do biura: 65 572 50 07

skupujemy również tuczniaki
tel. 509 134 177

ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY!

warzyw i owoców, gospodarstwo Elżbiety Reitzig z Stefanowa w powiecie czarnkowsko-trzcianeckim specjalizujące się w produkcji ekologicznego żywca wołowego oraz gospodarstwo państwa Futymów z Huty Szklanej w powiecie czarnkowsko-trzcianeckim specjalizujące się w produkcji i przetwórstwie mleka (ekologiczne sery). Przykładów dobrych jest wiele. Stanowią je rolnicy zdeterminowani. Sukces osiągają dzięki charyzmie, pracowitości, a przede wszystkim głębokiej wiedzy rolniczej i wytrwałości. To potwierdza tezę, że rolnictwo ekologiczne ma szansę rozwijać się w Wielkopolsce. Trzeba tylko właściwie rozpoznać zasoby własnej rodziny i gospodarstwa, umiejętnie je wykorzystać, być gotowym na podnoszenie swej wiedzy i umiejętności, korzystać ze wsparcia w ramach działania „Rolnictwo ekologiczne”, nie liczyć na duże zyski z chwilą przedstawiania gospodarstwa na metody ekologiczne, być gotowym na zbył w ramach sprzedaży bezpośredniej lub RHD, być otwartym na doradztwo rolnicze i umiejętnie z niego korzystać, nie bać się nowego i odznaczać się zarówno pracowitością, jak i wytrwałością, a przede wszystkim rozumieć i kochać przyrodę. Bez radości z pracy nie ma radości życia - tak jest w gospodarstwach ekologicznych. Codziennie podejmowany trud nie jest jedynie pracą zarobkową, jest rodzajem szczególnej misji i niezwykle powołania do rolnictwa ekologicznego. Produkty, które uzyskują rolnicy w swoich gospodarstwach, z należyty szacunkiem wprowadzają na



FOT. WODR

Uprawa marchwi ekologicznej Rafała Dendeka

rynek, obdarzając swych klientów produktem, a jednocześnie częścią siebie. Jest to zatem szczególny rodzaj gospodarowania rolniczego, wysoce jakościowy, a pozyskiwany i następnie oferowany klientom produkt jest produktem premium, za który trzeba odpowiednio zapłacić.

W Polsce rozwój rolnictwa ekologicznego jest wspierany przez doradztwo rolnicze. W Wielkopolsce rolnicy mogą korzystać ze wsparcia merytorycznego oferowanego przez doradców z działu Ekologii i Ochrony Środowiska oraz uzyskać porady z zakresu przedstawiania gospodarstw konwencjonalnych na ekologiczne i prowadzenia ich. W każdym Powiatowym Zespole Doradczym organizowane są szkolenia, seminaria wyjazdowe i sesje ekologiczne. Formy te mają bardzo dobry odbiór, szczególnie sesje, na których zbierają się ekologiczni producenci. To żywe lekcje rolnictwa ekologicznego, poparte do-

świadczaniem producentów, wymianą doświadczeń i promocją ekoproduktów z lokalnych gospodarstw. Rolnicy ekologiczni zawsze mogą liczyć na wsparcie ze strony Wielkopolskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Poznaniu, zarówno z zakresu technologii produkcji, dokumentacji ekologicznej, jak i promocji tychże produktów. W ramach inicjatywy „Polska

smakuje” wielu wielkopolskich producentów żywności ekologicznej ma możliwość promocji swoich produktów. Podczas wszelkich form szkoleniowych idea promocji polskiej żywności w ramach „Polska smakuje” jest upowszechniana, aby nie tylko pomóc producentom w sprzedaży jakościowej żywności, ale też pomóc konsumentom w dotarciu do producentów żywności.

Wielkopolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Poznaniu zaprasza wszystkich zainteresowanych rolnictwem ekologicznym do biur powiatowych. Pomożemy odpowiednio sporządzić plan przedstawiania gospodarstwa na metody ekologiczne, wesprzemy we wnioskowaniu o płatności w ramach działania „Rolnictwo ekologiczne”, zapoznamy z niezbędną dokumentacją i wskażemy, jak ją poprawnie prowadzić. Nie należy bać się nowych wyzwań, należy być innowacyjnym i wytrwałym w dążeniu do celu.

Opracowanie: Elżbieta Dryjańska
WODR w Poznaniu

— R E K L A M A —

**Autoryzowany Dealer
Ciągników i Maszyn
Marki KUBOTA**





Agroma S.A.
w Poznaniu
Centrum Techniki Rolniczej
www.agroma-poznan.pl/kubota

KONTAKT:
Powiat gnieźnieński - tel. 605 539 684
Powiat poznański - tel. 695 925 363
Powiat wrzesiński, śremski, średzki - tel. 505 496 801
Powiat szamotulski, obornicki, czarnkowsko-trzcianecki - tel. 603 658 565

SPRZEDAŻ - SERWIS - CZĘŚCI



TECHNIK

**SKUP BYDŁA
SPRZEDAŻ CIELĄT**

**SZYBKI ODBIÓR BYDŁA
MOŻLIWOŚĆ KREDYTOWANIA ZAKUPU**

**Zadzwoń!
508 223 035 lub 601 450 997**

**CIELĘTA TYLKO
Z POLSKICH HODOWLI**



25-lecie ARiMR w Poznaniu

Ta instytucja obraca gigantycznymi kwotami

Wielkopolska należy do czołówki województw pod kątem pozyskiwania środków unijnych. Jest to głównie zasługa rolników, ale bez pomocy pracowników ARiMR byłoby to niemożliwe. We wrześniu jednostka uczciła swoje 25-lecie.

TEKST ■ Dorota Jańczak

Uroczystość odbyła się na Międzynarodowych Targach Poznańskich. Uczestniczyli w niej przedstawiciele siedziby w Poznaniu oraz oddziałów powiatowych, a także centrali w Warszawie. Na zaproszenie poznańskiej ARiMR odpowiedziały również osoby z zaprzyjaźnionych instytucji i firm współpracujących.

Spotkanie otworzył Michał Zieliński, dyrektor Wielkopolskiego Oddziału ARiMR. Podziękował zebranych za przybycie. Opowiedział w skrócie o działalności Agencji. - *To już 25 lat, odkąd Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa wspiera polskie rolnictwo. Początkowo jej działalność to zaledwie kilku pracowników i organizacja struktur terenowych. Od tego zaczęliśmy. Obecnie to 31 biur powiatowych i ponad 900 pracowników. Pracujemy dla naszych beneficjentów, wielkopolskich*



Michał Zieliński, dyrektor OR ARiMR w Poznaniu: Z ogromną satysfakcją patrzę na zmiany, jakie zaszły na wielkopolskiej wsi. To tysiące zakupionych maszyn i urządzeń, remontowane i nowo powstałe budynki inwentarskie. Dzięki dodatkowemu finansowaniu polskie rolnictwo stało się konkurencyjne na arenie międzynarodowej, a nasza żywność jest uważana za jedną z najlepszych w świecie

rolników, wytwórców żywności - produktów pierwszej potrzeby. To ich zaradność i determinacja w pozyskiwaniu środków daje nam poczucie dobrze wykonanych obowiązków - powiedział dyrektor Zieliński. Podkreślił, że w Wielkopolsce nie brakuje aktywnych i przedsiębiorczych gospodarzy. Świadczy o tym chociażby ilość pozyskanych przez nich środków. Od początku działalności ARiMR w Poznaniu wypłaciła ponad 36 mld zł, więcej pieniędzy wydatkowano jedynie w woj. mazowieckim (43 mld zł). W imieniu prezesa ARiMR Tomasza Nowakowskiego - Małgorzata Sztoldman, dyrektor Departamentu Analiz i Sprawozdawczości wręczyła pracownikom wielkopolskiej Agencji odznaczenia. W trakcie swej przemowy, w skrócie, przybliżyła historię największej płatniczej instytucji w Europie. - Przez 17 lat pracuję w tej instytucji. Jest mi miło, że jesteśmy tutaj. Ta stara gwardia, ale i wszyscy



Wśród odznaczonych znalazła się Karolina Kolańczyk, kierownik Biura Działań Premiowych oddziału regionalnego



Drożdżowce, rogaliki, pasztety, wędliny, śledzie w śmietanie, domowa nalewka i wiele innych smakołyków czekało na uczestników 25-lecia ARiMR w Poznaniu. Dania przygotowały wielkopolskie koła gospodyń wiejskich

Gobarto zaprasza rolników do współpracy

W odpowiedzi na wyzwanie jakie stawia rynek produkcji wieprzowej polska firma Gobarto uruchomiła Gobarto 500. Jest to program integracji tuczu skierowany do hodowców trzody, którzy chcą rozwijać swoje gospodarstwa. Dzięki współpracy z dużym producentem rolnik otrzyma pomoc w uzyskiwaniu niezbędnych pozwoleń w budowie nowoczesnego budynku inwentarskiego, stałe miesięczne wynagrodzenie i dostęp do innowacyjnych technik hodowli.

Głównym założeniem Gobarto 500 jest współpraca pomiędzy rolnikiem, a firmą Gobarto w tuczu trzody chlewnej. Kooperacja polega na budowie na gruncie rolnika budynku inwentarskiego do 2000 stanowisk tuczowych. Gobarto pomaga w zapewnieniu finansowania oraz wspiera proces uzyskiwania pozwolenia na budowę. Zwierzęta są dostarczane przez Gobarto, a następnie odbierane do zakładów mięsnych firmy po osiągnięciu ustalonej wagi ubojowej. Umowa o współpracy jest podpisywana na 15 lat i gwarantuje rolnikowi wiele korzyści. Przed rozpoczęciem współpracy hodowcy muszą wziąć udział w szkoleniu przygotowanym w ramach Akademii Rolnika. Podczas spotkania zdobędą specjalistyczną wiedzę dotyczącą nowoczesnych technik tuczu trzody chlewnej. Bardzo dobre wyniki produkcyjne są nagradzane premią.

Do kogo skierowany jest program?

W programie mogą uczestniczyć rolnicy posiadający grunt rolny, na którym możliwe jest wybudowanie obiektu inwentarskiego na 2000 stanowisk tuczowych. Rolnicy powinni posiadać doświadczenie w produkcji trzody chlewnej, znać proces tuczu oraz wziąć udział w szkoleniu zorganizowanym przez Gobarto S.A.

– Program Gobarto 500 funkcjonuje w Polsce od dwóch lat. Obserwujemy duży wzrost zainteresowania programem wśród rolników. Dzięki współpracy z Gobarto rolnicy mają możliwość zwiększenia swojej skali produkcji lub jej bezpiecznego rozpoczęcia hodowli wspólnie z nami. Hodowca działający w systemie Gobarto 500 otrzymuje stały dochód i jasne zasady współpracy. Dzięki temu może skupić się na hodowli zwierząt i nie martwić się o koniunkturę na rynku trzody chlewnej. Wpływa to bezpośrednio pozytywnie na skuteczność przedsięwzięcia – mówi Jacek Jagiełłowicz, wiceprezes Gobarto Hodowca.



Co zyska rolnik?

Rolnik, który zdecyduje się na udział w programie Gobarto 500, otrzyma:

- wysokie, stałe miesięczne wynagrodzenie w wysokości do 10 tys. zł,
- wieloletnią stabilność biznesową oraz gwarancję stałego odbioru tuczowników,
- kompleksowy projekt chlewni oraz pomoc w budowie,
- szansę na rozwój własnego gospodarstwa,
- możliwość wybudowania własnego budynku inwentarskiego o najwyższym poziomie technologicznym, które posłużą przez wiele lat,

- najwyższej jakości pasze oraz opiekę weterynaryjną dostarczone przez spółkę Cedrob,
- dostęp do specjalistycznych oraz biznesowych szkoleń organizowanych w ramach Akademii Rolnika,
- możliwość współpracy z Grupą Cedrob, która współpracuje z kilkoma tysiącami gospodarstw rolnych w Polsce i jest gwarantem stabilności,
- możliwość uczestnictwa w zbiorowym skupie zbóż na pasze, co stwarza możliwość optymalizacji wydatków.

Region: dolnośląskie, lubuskie

dr Paweł Spyрка | Dyrektor ds. rozwoju trzody chlewnej | tel. +48 695 297 599

Region: śląskie, małopolskie, podkarpackie, świętokrzyskie, lubelskie

Piotr Karnas | Dyrektor ds. rozwoju trzody chlewnej region południowo-wschodni | tel. +48 668 138 538

Region: wschodnia część kujawsko-pomorskiego, podlaskie, mazowieckie, południowa część warmińsko-mazurskiego

Mariusz Suchożebrski | Specjalista ds. rozwoju trzody chlewnej | tel. +48 603 922 119

Region: południowa część wielkopolski, opolskie

Tomasz Klak | Specjalista ds. rozwoju trzody chlewnej | tel. +48 691 365 444

Region: łódzkie, północna część wielkopolski, zachodnia część kujawsko-pomorskiego

Krzysztof Marciniak | Specjalista ds. rozwoju trzody chlewnej | tel. +48 664 704 071



Zwycięzcy konkursu fotograficznego

młodzi, którzy dołączyli do nas. Jesteśmy dziś dumni z tego 25-lecia - powiedziała. Dodała, że początków Agencji nie należy szukać w Warszawie, a w Zamościu. - To tam rolnicze organizacje udzielały pomocy rolnikom, którzy wpadli wówczas w tzw. pułapkę kredytową po transformacji. Uznano, że warto utworzyć fundusz oddłużenia rolnictwa, na którego bazie powstała Agencja - wyjaśniła Małgorzata Sztoldman.

Wykład na temat rozwoju polskiego rolnictwa wygłosił prof. Walenty Poczta. Opowiedział o tym, co wpływa na ciągle rosnący postęp branży rolnej i jaki udział w tym miały środki unijne.

Uroczystość z okazji jubileuszu była doskonałą okazją do rozstrzygnięcia konkursu fotograficznego „Portret Wielkopolskiej Wsi, 25 zdjęć na 25 lat ARiMR”. Zwycięzcami zostali (kolejno według miejsc): Joanna Totoń, Marta Konek i Łukasz Nowakowski. Nagroda specjalna powędrowała do Kacpra Durkowskiego oraz Mateusza Wojtusia. Wyróżnieni zostali: Karolina Brzezinska, Sławomir Foedke, Zbigniew Franek, Magdalena Giel, Agnieszka Grubich, Mateusz Haase, Anna Kempa-Kowalska, Renata Kubiak, Anna Łuszczak, Szymon Mądry, Renata Moskala, Agnieszka Norkowska, Jerzy Orchowski, Magdalena Paprzycka, Paweł Władysław Płócienniczak, Wioleta Sawicka,



Justyna Sztuba, Maria Urbanik, Bartosz Urbański, Grzegorz Zięba.

Podczas imprezy miała miejsce degustacja regionalnych przysmaków „Wielkopolska Spizarnia”, w trakcie której wielkopolskie koła gospodyń wiejskich częstowały lokalnymi potrawami. Na zakończenie przed publicznością wystąpił Zespół Pieśni i Tańca Chłudowanie.



Ponad **36 mld zł** od początku działalności wypłacił Wielkopolski Oddział ARiMR w Poznaniu

W ramach PROW 2007 - 2013 w Wielkopolsce zakupiono **46.300** nowych maszyn i urządzeń rolniczych, w tym 6,6 tys. ciągników

1,7 mln hektarów jest objętych w Wielkopolsce płatnościami bezpośrednimi

W woj. wielkopolskim zarejestrowanych jest **4.200.000 zwierząt gospodarskich**

9.100 młodych rolników w woj. wielkopolskim otrzymało unijne wsparcie

W Wielkopolsce działa **269** grup producentów rolnych i **1.167** Kół Gospodyń Wiejskich

Uroczystość związana z jubileuszem ARiMR miała miejsce na Międzynarodowych Targach Poznańskich



Ważna opieka nad lochą i prosiętami w porodówce

Okres poporodowy i jego przebieg jest bardzo istotnym elementem wpływającym na dalsze zdrowie i przyrosty noworodków oraz zdrowie lochy. Prawidłowa opieka, zarówno nad lochą, jak i nad prosiętami, jest gwarantem uzyskania opłacalności hodowli.

Porodówka wraz z sektorem rozrodu jest niezwykle ważnym miejscem w chlewni, od którego zależy to, w jaki sposób będą przebiegać dalsze prace w kolejnych sektorach. - *Akcja porodowa u lochy powinna trwać od 3 do 6 godzin. Sam poród wywiera duży wpływ na dalsze losy prosiąt oraz na zdrowie samej lochy. Niestety, przedłużająca się akcja porodowa może spowodować znaczny wzrost odsetka prosiąt martwych, w konsekwencji uduszenia lub słabo żywotnych* - wyjaśnia Maciej Szymczak, lekarz weterynarii prywatnej praktyki w Gołuchowie (powiat pleszewski). Dodaje, że niedotlenienie wywołuje również uszkodzenie ośrodka termoregulacji, co zwiększa podatność na wychłodzenie i ryzyko wystąpienia hipoglikemii i kolibakteriozy. - *Dla lochy długi poród jest niezwykle wyczerpujący i może zwiększyć szansę wystąpienia MMA w okresie poporodowym* - zaznacza specjalista.

Siara i ciepło ważne dla prosiąt

Maciej Szymczak podkreśla, że poród powinien być dozorowany. - *Należy ocenić żywotność urodzonych prosiąt i osuszyć je oraz oczyścić drogi oddechowe. W razie potrzeby można wykonać reanimację. W kolejnym etapie trzeba skrócić pępowinę (jeśli jest za długa) i przetrzeć ją jodyną, co w znacznym stopniu ograniczy unikanie patogenów w to nerwałgiczne miejsce* - radzi lekarz weterynarii. Prosięta są niezwykle podatne na hipoglikemię, ponieważ ich organizm jest zapatrzonny w niewielkie ilości zapasu substancji energetycznych. Dlatego niezwykle istotne



jest, aby zaraz po urodzeniu poabrały siarę od matki oraz trafiły pod promiennik podczerwieni, gdzie będzie panowała dla nich odpowiednia temperatura, czyli 30-32°C. Promiennik trzeba umieścić tak, żeby zapewnić komfort termiczny także dla lochy, ponieważ jej optimum temperaturowe wynosi 20-22°C. Prosięta ze względu na niekorzystny stosunek masy ciała do powierzchni, brak okrywy włosowej oraz małą zawartość tłuszczu w organizmie są podatne na hipotermię. Należy także pamiętać, żeby kojec porodowy był suchy i ciepły, a podłoże możliwie miękkie. - *Obecnie dominuje rusztowy system utrzymania świń, dlatego pod promiennikami umieszcza się*

np. maty grzewcze lub podgrzewa się podłogę, aby prosięta leżały na czystym i ciepłym podłożu. Najlepiej przed porodem posypać powierzchnię kojca środkiem dezynfekcyjnym np. Dezosanem - radzi Szymczak.

Przypomnijmy, że w pierwszych godzinach życia zwierzęcia ważna jest siara. Pobranie jej w dostatecznej ilości zapewni noworodkom energię oraz zapobiegnie wystąpieniu hipoglikemii, hipotermii, śpiączce i śmierci. - *Wczesne odpojenie prosiąt siarą jest niezwykle istotne także z innego powodu, a mianowicie z konieczności uzyskania przeciwciał siarowych. Jak wiadomo, łożysko świń jest nieprzepuszczalne dla przeciwciał, więc wyłącznie pobranie siary umożliwi*



Na pytania czytelników odpowiada
lek. wet. Maciej Szymczak
tel. 888 797 830

uzyskanie prosiętom odporności matczynej - podkreśla.

Ważne żelazo

Preparat żelazowy to kolejny ważny składnik pokarmowy w ciągu pierwszych 2-3 dni życia prosięcia. Mleko lochy zawiera 10 razy mniej żelaza niż wynosi zapotrzebowanie prosiąt. Najkorzystniej jest podać żelazo w iniekcji domięśniowej, w dawce zależnej od stężenia żelaza w preparacie. - *Niekiedy korzystne jest podanie witaminy E na 24 godziny przed podaniem żelaza, aby zapobiec nadwrażliwości na żelazo. Nie wolno podawać żelaza w przypadku biegunki, ponieważ nasilił to ten stan* - zaznacza lekarz.

Kiedy i jak najlepiej obciąć kielki

Kolejnym krokiem, który należy wykonać, jest przycięcie kielków. Powinno być ono wykonane najwcześniej po 18 godzinach od urodzenia, aby prosięta mogły napić się siary. - *Jest to bardzo ważny krok, ponieważ pozostawienie kielków może skutkować uszkodzeniem listwy mlecznej lochy, co stworzy bramę wejścia dla patogenów, a w konsekwencji może doprowadzić do zatrzymania laktacji oraz prosięta mogą ranić się nawzajem* - wyjaśnia specjalista. Można to wykonać przy pomocy cążków lub szlifierki elektrycznej. Należy pamiętać, że użycie

czątków, mimo iż jest metodą szybszą, to rodzi ryzyko pęknięcia korzenia zęba, a kanał zębowy jest otwarty, co umożliwia penetrację drobnoustrojów. - Tarnik elektryczny ogranicza krwawienie oraz zapewnia uzyskanie równej powierzchni zęba, choć niewątpliwie jest to metoda dłuższa w wykonaniu. Należy pamiętać, aby nie uszkodzić dziąseł i błony śluzowej - przypomina.

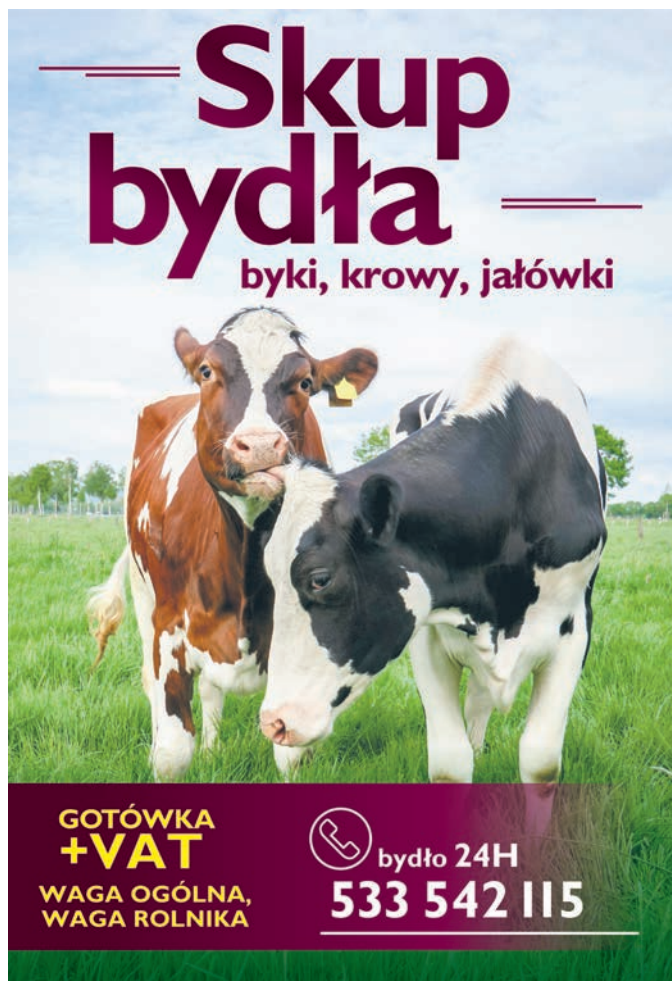
Maciej Szymczak uważa, że w pierwszym tygodniu życia prosiąt można także wykonać kastrację chirurgiczną i skrócenie ogonów. Zabieg pierwszy wykonuje się po to, aby zapobiec „knurzeniu” zapachowi mięsa. - Alternatywą jest kastracja immunologiczna, ale w Polsce nadal dominuje kastracja chirurgiczna. Do 7. dnia życia może być wykonana bez znieczulenia - podkreśla lekarz weterynarii. Z kolei skracanie ogonów jest wykonywane w stadzie, gdzie pojawia się problem kanibalizmu. Najczęściej używa się w tym celu noża gazowego, ale możliwy jest też nóż elektryczny i skalpel. Lekarz weterynarii decyduje o konieczności przeprowadzenia tego zabiegu oraz zapewnia bezpieczeństwo wykonania. Po obu tych zabiegach należy zdezynfekować kojec, aby zminimalizować ryzyko infekcji rany.

Dlaczego lochy odstawić od prosiąt?

Niejednokrotnie istnieje potrzeba przesadzania prosiąt od lochy. Może to wynikać z faktu zbyt licznej mioty, słabej kondycji lochy po porodzie, MMA, słabej opiekuńczości lochy czy po prostu małej liczebności mioty innej lochy. - Należy to wykonywać w sposób umiędzynawny. Najwcześniej można prosięta przesadzić po trzykrotnym pobraniu siary od matki. Przesadza się prosięta najlepsze i największe. Nie można przesadzać prosiąt z biegunką do innego kojca. Maciora, do której przesadzamy, powinna być spokojna i opiekuńcza, najlepiej wieloródka. Sprawdzić też należy czynność sutków u lochy, do której dosadzamy - radzi Szymczak.

Postępowanie z lochami na porodówce jest istotne i ma swoje odzwierciedlenie w zdrowiu prosiąt. Podczas porodu nie należy karmić lochy ale dostęp do wody powinna mieć nieograniczony. - Przez 3 dni po porodzie należy mierzyć temperaturę ciała w celu wczesnego wykrycia stanu zapalnego. W okresie laktacji należy zapewnić odpowiednią ilość paszy dla lochy. Karmiąca 10 prosiąt locha powinna dostać 6,5 kg paszy pełnoporcjowej. Niejednokrotnie lochy mogą niechętnie wstawać i pobierać paszę. Należy zachęcić je do tego oraz sprawdzić, czy nie jest to problem zbyt wysokiej temperatury w porodówce albo choroby lochy - wyjaśnia.

(abi)



Skup bydła
 byki, krowy, jałówki

GOTÓWKA +VAT
 WAGA OGÓLNA,
 WAGA ROLNIKA

bydło 24H
533 542 115




ADROS pasze BOROWSKI

SKUP

- kukurydzy suchej i mokrej
- pszenicy • pszenżyta

KRÓTKIE TERMINY PŁATNOŚCI

MIESZALNIA PASZ BOROWSKI
 DOBRZYCA, ul. Krotoszyńska 49
 tel. (62) 742 88 04, 538 101 936, 666 063 503, 600 309 209

NOWE LOKALIZACJE, DODATKOWO SKUP W ŻNIWA:

KROMOLICE 49A
 63-860 POGORZELA
(DAWNA SPÓŁDZIELNIA W KROMOLICACH)

BRONÓW 36
 63-300 PLESZEW

Jesiennie zabiegi pielęgnacyjne pod okiem profesjonalistów

- Jeszcze kilka lat temu wielu osobom pojęcia typu: wertykulacja czy aeracja nic nie mówiły. Obecnie są to podstawowe zabiegi, o które proszą klienci, gdy wykonujemy pielęgnację trawnika - mówi pani Kasia.

Posiadacze ogrodów wiedzą, że każda pora roku cechuje się charakterystycznymi znakami. I każdą porę roku można uznać za piękną. A im nasz ogród czy działka piękniejsze, tym bardziej lubimy spędzać tam czas. Jesień to okres związany ze zbiorami warzyw i owoców. To także czas wytężonej pracy i przygotowań do zimowego spoczynku oraz utrzymania gleby w dobrej kulturze. W kalendarzu ogrodniczym jesień i wiosna wymagają od posiadaczy ogrodów i działek dobrej... kondycji fizycznej. Jeśli sił mamy mało, a przy tym brakuje nam czasu, pomyślny o pomocy osób, które zawodowo zajmują się wykonywaniem wszelkich prac ogrodnich. Państwo Katarzyna i Mariusz Dudkowiakowie z Kowalewa (powiat pleszewski) zajmują się profesjonalną pielęgnacją ogrodów. Jak to się stało, że ci młodzi ludzie zdecydowali się na prowadzenie takiej działalności? - *Ogrodnictwem interesowałam się od szkoły podstawowej.*



Katarzyna i Mariusz Dudkowiakowie z dziećmi

Co prawda w liceum tak do końca nie wiedziałam, co wybrać dalej, ale cały czas do ogrodnictwa mnie ciągnęło. Tym bardziej, że moi rodzice są ogrodnikami i tematyka w tym zakresie była mi bliska. Szukałam czegoś nowego i zaczęłam coraz bardziej interesować się projektowaniem ogrodów i architekturą krajobrazu - opowiada

pani Kasia. A ponieważ były to na owe czasy zagadnienia nowe i nie do końca wiadomo było, z czym je powiązać, moja rozmówczyni zaczęła szukać informacji, gdzie można byłoby rozpocząć takie studia. Wybrała Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu i kierunek kształtowanie terenów zielonych. Po

zakończeniu studiów pracowała wspólnie z koleżanką. Pracy było coraz więcej, no i coraz bardziej podobała jej się takie zajęcie. W momencie, kiedy pojawiła się potrzeba męskich, silnych rąk, poprosiła o pomoc męża Mariusza. Tak „zaraziła” go pasją do roślin, że i jemu spodobała się taka praca. Minęło już 6 lat od czasu, gdy wspólnie zajmują się pielęgnacją terenów zielonych. Zadań ciągle im przybywa i w sezonie pracują nawet po 14 godzin, żeby wszystko zrobić. Sami albo z pomocą dodatkowych 2 osób. Tym bardziej, że oferta ich usług rozszerza się. - *Jeszcze kilka lat temu wielu osobom pojęcia typu: wertykulacja czy aeracja nic nie mówiły. Obecnie są to podstawowe zabiegi, o które proszą klienci, gdy wykonujemy pielęgnację trawnika - mówi pani Kasia.* Każdy z nas wie, że najwięcej prac w ogrodach i na działkach wykonujemy wiosną. A na co zwrócić uwagę przy jesiennej pielęgnacji trawnika? Jak przygotować trawnik do zimy? - *Ważnym zabiegiem, o którym często zapominamy, jest jesienne nawożenie. Zadaniem zastosowanych nawozów jest wzmocnienie systemu korzeniowego trawy oraz wymuszenie transportu substancji odżywczych z liści do węzła krzewienia. Wybieramy nawozy z dużą ilością potasu i fosforu. Te pierwiastki, a zwłaszcza potas, zwiększą odporność na warunki stresowe, a zwłaszcza na niską, zimową temperaturę - informuje pan Mariusz. Nie zapominajmy także o koszeniu trawnika. - Koszenie trawnika najlepiej wykonywać aż do pierwszych przymrozków. Najlepiej, aby żdźbła przycięć na wysokość nie większą niż 2-3 cm. Jest to istotne, ponieważ zostawienie zbyt długiej trawy spowoduje, że trawa zostanie przygnieciona śniegiem i powstaną warunki beztlenowe, które będą*





przyczyną rozwoju pleśni śniegowej. Aby zapobiec tej chorobie, warto wykonać lekką wertykulację, czyli wyczesać darni ostrymi grabiami. Obowiązkowo z trawy musimy wygrabiwać opadłe z różnych roślin liście - dodaje pani Kasia. Pamiętajmy również o tym, aby śniegu z odsnieżanych przez nas chodników i ścieżek nie rzucać na trawnik. A dlaczego? Wyrzucona przez nas warstwa śniegu spowoduje utrudnione oddychanie źdźbłom trawy, a powstałe warunki beztlenowe będą sprzyjały rozwojowi chorób i gniciu trawy. W okresie jesiennym należy przeprowadzić cięcie sanitarne różnych krzewów. - Wykonujemy cięcie takich

krzewów które wiosną kwitną na zeszłorocznych pędach. Myślę tutaj o tawułach, jaśminowcach, krzewuszkach czy dereniach. Wycinamy z nich pędy chore, uszkodzone, stare oraz zdeformowane. Skraccamy także zbyt długie pędy. Warto po wykonanych zabiegach rany zabezpieczyć maścią ogrodniczą ze środkiem przeciwgrzybicznym - radzi pani Katarzyna. Bardzo popularne w naszych ogrodach od kilku lat stały się nasadzenia hortensji. Kolekcja powiększa się z roku na rok, a duża rozpiętość gatunkowa i odmianowa powoduje, że wybierać mamy z czego! Najczęściej sadzimy hortensje ogrodowe, bukietowe, krzewiaste oraz pnące. - Najbardziej delikatna i wymagająca jest hortensja ogrodowa. Posiada bardzo dużo odmian, ale często też sprawia problemy w uprawie i nie zakwita. Sądzę, że złe jej przycinanie może być tego przyczyną. Ta grupa tworzy pąki kwiatowe na pędach ubiegłorocznych, które wiązuje późnym latem. Dlatego nie przycinajmy jej tylko usuwamy przekwitłe kwiatostany i to najlepiej wczesną wiosną - wyjaśniają państwo Dudkowiakowie.

Inaczej postępujemy w przypadku hortensji bukietowej, która zawiązuje pąki kwiatowe na wierzchołkach pędów tegorocznych. - Akurat ta grupa hortensji będzie wdzięczna za bardzo konkretne cięcie, ale wykonane wczesną wiosną, nawet w marcu. W tym przypadku ubiegłoroczne pędy powinny być przycięte nawet o 2/3 długości, co pozwoli roślinie wypuścić nowe pędy. Tak samo jak hortensję bukietową przycina się hortensję krzewiastą. Natomiast nie przycina się hortensji pnącej - dopowiada pani Katarzyna. Zakładanie i pielęgnacja ogrodów stała się modnym i popularnym wśród klientów sposobem na dbanie o roślinność. Zwolenników takich usług przybywa. A moda ogrodowa zmienia się z roku na rok. Od kilku lat obserwuje się coraz większe zainteresowanie nasadzeniami roślin liściastych, bylin i traw. Rezygnuje się z masowego obsadzania ogrodów iglakami - Są one dobre na ramę ogrodu, ale do nasadzeń w punktach centralnych wybiera się inne rośliny. Porównując z wcześniejszymi latami zauważamy coraz

większe problemy z iglakami. Mamy sygnały od osób, którym zakładaliśmy ogrody, że świeżo posadzone tuje już gubią igły. Spowodowane to jest coraz większą presją chorób i szkodników. Dwa lata temu mieliśmy inwazję mszyc na świerkach niebieskich, a w tym roku mączlik warzywny zaatakował nawet trawniki - mówią projektanci. Praca związana z zakładaniem i pielęgnacją ogrodów nie trwa cały rok. Są okresy, zwłaszcza zimą, w trakcie których więcej czasu można poświęcić rodzinie, pomyśleć o przetargach i projektach. A ponieważ państwo Katarzyna i Mariusz Dudkowiakowie z Kowalewa są rodzicami trójki dzieci, jest to dla nich bardzo ważne. Przeglądając kolekcję zdjęć, da się zauważyć, że Zuzanna, Jaś i Zosia z wielką ochotą pomagają rodzicom w wielu pracach. Zwłaszcza przy sadzeniu i podlewaniu roślin oraz przy koszeniu trawników. Być może kolejne pokolenie ogrodników rośnie!

Dorota Piękna-Paterczyk
Wielkopolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Poznaniu

— R E K L A M A —

SZEROKI WYBÓR NAWOZÓW

W ofercie m. in.:

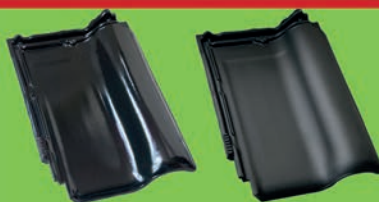
- Saletra amonowa i wapniowa
- Saletrzak
- Mocznik
- Nawóz płynny RSM 32% N, RSMS 26% N, 3% S
- Siarczan amonu, magnezu, potasu
- Sól potasowa
- Korn Kali
- Superfosfat 20%, 40%
- Polifoska 5, 6, 8, plus, Tytan
- Polidap
- Lubofos 12, Corn, pod rzepak
- Luboplone PK 10-30, Kalium
- Lubofoska 4, 3,5, pod zboża
- Kizeryt
- Nawozy wapniowo-magnezowe granulowane (węglanowe i tlenkowe)

MATERIAŁY BUDOWLANE
„WESOŁEK”

www.mbwesolek.pl

Numer 1
w Wielkopolsce

ŚRODKI OCHRONY ROŚLIN



Dachówka Monzaplus Tobago

4,45 zł/szt.



Dachówka Monzaplus Antracyt

3,85 zł/szt.

ilość 9,8 szt./m²

DACHÓWKI CERAMICZNE szeroki wybór

TRANSPORT GRATIS*

*zgodnie z cennikiem usług transportowych MB Wesolek

Roben



Chocicza, ul. Składowa 14, tel. (61) 287-35-00 | Piła, Al. Poznańska 208, tel. (67) 215-02-52 | Śrem, ul. Rolna 1a, tel. (61) 281-60-32 | Września, ul. Sikorskiego 40, tel. (61) 640-10-70
Środa Wlkp., ul. Brodowska 27, tel. (61) 285-02-30 | Poznań, ul. Gdyńska 39, tel. (61) 878-00-95 | Gądko, ul. Dworcowa 2, tel. (61) 819-87-66 | Sołec, ul. Zacisze 3, tel. (61) 286-26-65
Jarocin, ul. Zagrodowa 14, tel. (62) 747-86-87 | Konin, ul. Poznańska (trasa 92), tel. (63) 224-10-08 | Kalisz, ul. J. Piłsudskiego 17, tel. 62 590-26-66

PROFESJONALNY TRANSPORT SAMOWYŁADOWCZY | Czynne pn. - pt. 7.00 - 18.00, sobota 7.00 - 13.00

II Wielkopolskie Święto Soi

Blisko 500 osób odwiedziło w pierwszy weekend września Gospodarstwo Rolne Jana Chlasy w Nowych Skalmierzycach k. Kalisza. Przybyli tam na II Wielkopolskie Święto Soi.

Impreza trwała dwa dni. 6 września na poletka doświadczalne Jana Chlasy, zajmujące ok. 12,5 ha, przyjechali uczniowie ze szkół rolniczych. Mieli okazję zobaczyć 19 odmian soi z różnych grup wczesności. Rozmawiali o nich z rolnikiem i przedstawicielami firm nasiennych, zajmujących się soją. Przyglądali się także zbiorowi nasion. Robili zdjęcia i kręcili filmiki. 7 września natomiast odbyła się konferencja pt. „Soja białko przyszłości”, którą otworzyli prezes Wielkopolskiej Izby Rolniczej - Piotr Walkowski oraz Jan Chlasta. Rolnik opowiedział zebranym o działaniach i obserwacjach, jakie poczynił w związku z uprawą soi (o tym w artykule pt. „Postawił na soję. Zachęca do jej uprawy innych na s. 11-13). Następnie głos oddano ekspertom. Swoje wystąpienie mieli m.in.: prof. Jerzy Szukała z Katedry Agronomii Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu - koordynator projektu białkowego, Adam Błochowiak z Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Roślin i Nasiennictwa, Anna Kolańska-Mencel - wiceprezes Stowarzyszenia Naukowo-Technicznego Inżynierów i Techników Rolnictwa - Oddział Kalisz, a także Justyna Rejmianiak - kierownik Zakładu Doświadczalnego Oceny Odmian COBORU w Śremie.



Młodzież miała okazję zobaczyć 19 odmian soi w różnych grupach wczesności. Rozmawiali o nich z rolnikiem i przedstawicielami firm nasiennych



Uczniowie ze szkół rolniczych z zainteresowaniem przyglądali się odmianom soi

Fot. M. Kula

Podczas spotkania nie zabrakło również prelekcji nt. „Nasiennictwo w soi w Wielkopolsce” Agnieszki Sip i Katarzyny Florczyk, reprezentujących Wojewódzki Inspektorat Ochrony Roślin i Nasiennictwa w Poznaniu. W swoim wystąpieniu omówiły m.in.: warunki rejestracji plantacji nasiennej soi, zakres oceny polowej oraz laboratoryjnej plantacji niezbędnych do wydania świadectwa kwalifikowalności materiału siewnego, a także nowe kompetencje PIORiN w zakresie kontroli upraw pod kątem genetycznie zmodyfikowanych organizmów.

Konferencji towarzyszyły także pokazy kulinarne i degustacje potraw z soi. Uczestników spotkania częstowano m.in.: kotletami sojowymi, sałatką z soi, sojową kielbasą i zupą.

Organizatorami tego przedsięwzięcia byli: Gospodarstwo Rolne Jana Chlasy oraz WIR. Do współpracy przy przygotowaniu tego wydarzenia zaproszeni zostali również: przedstawiciele nauki i doświadczalnictwa rolniczego oraz firmy i instytucje działające w tej branży. Honorowy patronat nad tym wydarzeniem objęło natomiast Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

(mp)

O gatunkach, nawożeniu i plonach

W spotkaniu plantatorów uczestniczyli reprezentanci firm hodowlano-nasiennych, których odmiany można było obejrzeć na polu w Pawłowie. Na wydzielonych poletkach można było też śledzić efekty programów nawozowych zastosowanych przez firmy oferujące nawozy. Leszek Chudziak, witając uczestników pokazu, podkreślił, że w tym roku nie tyle walczone o wysokie plony pomidora, ile o to, żeby w ogóle utrzymać rośliny przy życiu w tych skrajnie trudnych warunkach pogodowych. Potwierdził to również Marcin Niedobyłski - specjalista prowadzący plantację w Pawłowie, który informował, że zdarzało się, iż temperatura w łanie, którą udało się zmierzyć, to 67 stopni Celsjusza. - *Mieliśmy inne całkiem warunki niż w roku ubiegłym. Walczyliśmy, by utrzymać te rośliny w dobrej kondycji, m.in. przy użyciu deszczownicy. Momentami było bardzo źle* - wspominał Marcin Niedobyłski. Przyznał, że dzięki stosowaniu od-

Mieszko, Jutrosz, Asterix i Wasco to tylko niektóre z 63 odmian pomidorów zaprezentowanych w Pawłowie (powiat rawicki), na polach Elwiry i Leszka Chudziaków oraz Mikołaja Adamczaka.

powiednich środków plantację udało się uchronić przed zarazą. - *Jedyną chorobą, z którą był większy problem, to alternaria i jest to efekt nie naszego niedopatrzenia, tylko zbyt wysokiej temperatury i poparzeń owoców* - przyznał specjalista. To, z czym musieli się zmierzyć hodowcy, to brak wody. - *Jeśli pomidor nie dostanie w odpowiednim momencie wystarczająco dużo wody, to w późniejszym czasie pojawia się wiele problemów. Jak z brakiem wody poradziły sobie pomidory, było też zależne od odmiany. Niektóre nawet w tej chwili zachowują się dziwnie, bo mimo że powinny zakończyć okres wegetacji, to nadal są zielone* - podkreślił Marcin Niedobyłski.

Współorganizatorem imprezy była Spółdzielcza Grupa Producentów Owoców i Warzyw z Krobi.

(HD)



Na polu zaprezentowano odmiany z dziesięciu firm nasiennych

Podczas spotkania można było zobaczyć odmiany pomidorów o różnym typie, zarówno o dużych kulistych owocach do ręcznego zbioru, jak i o drobnych, równomiernie dojrzewających, przeznaczonych do zbioru kombajnowego